Cena egz. 20 groszy. **Dziś** na stronie 4: *Opis wydarzeń w Toruniu.* **14 stron.**

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. **Założyciel Jan Teska.** Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 134. **BYDGOSZCZ, środa dnia 10 czerwca 1936 r.** **Rok XXX.**

Dlaczego żydzi prowokują?

Jest rzeczą nie ulegającą już żadnej wątpliwości, że **wszystkie starcia polsko-żydowskie były sprowokowane przez żydów.** Tak było na politechnice warszawskiej, tak było w Przytyku, tak było nareszcie w Mińsku Mazowieckim. Żydzi chcą być bitymi?

Prowokują studentów, prowokują chłopów **i nie cofają się nawet przed prowokacją naszej armji narodowej, mordując Bogu Ducha winnego wachmistrza ułanów.** Stwierdza to prasa polska wszystkich kierunków. Można to znaleźć tak na łamach „Warszawskiego Dziennika Narodowego", jak czytając sprawozdania sądowe z Przytyku w „Gazecie Polskiej".

Dlaczego to czynią?

Pierwsza ogólna odpowiedź będzie brzmiała: **nerwy im nie wytrzymują.**

Wśród polskiego społeczeństwa znajduje się bardzo wielu ludzi, którzy w przedziwnem zaślepieniu ciągle są przekonani, że „jakoś to będzie". Może żydzi wyjadą do Palestyny, może się trochę spolszczą, może Polacy się z ich istnieniem pogodzą, może się jeszcze coś bardziej cudownego stanie i w skutku Polacy wyznań chrześcijańskich **będą żyli jak bracia z „Polakami wyznania mojżeszowego".**

Tymczasem żydzi sami tych złudzeń nie podzielają. Sami o sobie wiedzą, że **nie są wyznaniem, tylko narodem** i że niczem innem nie będą chcieli być za żadną cenę. Wiedzą poza tem — uczy ich tego właśnie dwutysiącletnie doświadczenie — że gdy staną się zbyt wielkim gdziekolwiek ciężarem, tam **zawsze i wszędzie dochodzi do walk z nimi,** prowadzonemi wszelkiemi środkami zawsze z nieodmiennym skutkiem: **wypędzeniem.**

Beznadziejność położenia żydów w Polsce jest z punktu widzenia ich interesów niezwykła. O trzymiljonowej masie żydowskiej można powiedzieć, że jest wprost pozbawiona szans do życia. Żadna jutrzenka lepszego jutra dla niej nie świta i zaświtać nie może.

Żyd jest pasorzytem. Jedynym celem jego życia, jego prawdziwym Bogiem jest pieniądz. Tam tylko może żyć, tam się rozwijać i swe cele życiowe realizować, gdzie istnieje **silne, bogate w soki odżywcze podłoże.** Dlaczego żydzi tak ciągną do Niemiec? Dlaczego wyjeżdżaliby tam dziś jeszcze mimo wszelkich szykan hitlerowskich? Dlatego, że tam mogą się bogacić prawie nieograniczenie. I dlatego samego tak ich gna do wielkich miast, do wielkich portów, do obu Ameryk, do każdego zakątka świata bogatego i — to najważniejsze — **żydami nienasyconego!.**

Co biedna Polska może dać żydowi jako cząstce trzymiljonowej masy? Nic, nic i jeszcze raz nic. Ba, nawet gorzej. Może mu tylko odebrać, już odbiera i będzie odbierać, choćby nawet nie chciała. Dokąd najdzielniejsi z pośród nas mieli gdzieś iść i szli na emigrację, napór na miasta, na handel, rękodzieła był mizerny. Ale dziś, gdy dla mas ludu polskiego wszystkie ujścia zostały zatamowane — pozostało dla nich **tylko miasto i konieczność wyparcia żyda,** nie dla antysemityzmu, ani jakiejkolwiek politycznej doktryny, tylko **w imię zdobycia kawałka chleba.**

Tworzy się taka w Polsce sytuacja, **że na miejsce żyda, który żył i pracował po zjedzeniu jednej przysłowiowej cebuli, zaczyna się wciskać do miasta chłop bezrolny, gotowy do pracy za jednego niekraszonego ziemniaka.**

W tych częściach Polski, w których przeludnienie wsi dochodzi już **do norm chińskich,** chłop zaczyna atakować miasto w roli straganiarza, domokrążcy, krótko mówiąc, w roli małego handełesa i zaczyna swego przeciwnika żydowskiego zwycięsko wypierać, mając za sobą poparcie masy włościańskiej.

Żydzi więc wiedzą, że na polskiej biedzie zbogacić się nie mogą i wiedzą, że **ta bieda gotowa ich jest pozbawić wszystkiego, co posiadają.** A ponieważ ich semicki temperament nie pozwala im na czekanie z założonemi rękoma,

Blum doprowadził do porozumienia.

W Paryżu strajk wygasa — na prowincji szaleje nadal.

Paryż, 9. 6. (PAT.) Porozumienie między przedstawicielami ogólno-krajowej organizacji przemysłowców a generalną konfederacją pracy, zawarte w nocy z niedzieli na poniedziałek przy osobistej interwencji premjera Bluma, **przyniosło zasadnicze odprężenie sytuacji.** W zasadniczych linjach porozumienie to obejmuje:

Uznanie praw związków robotniczych, przyjęcie przez przemysłowców umów zbiorowych, **podwyżki płac w granicach od 7—15 proc.** przy zachowaniu w tej sprawie arbitrażu rządu, uznanie przez przemysłowców delegacji pracowników **jako instytucji stałej,** zobowiązanie do **nienakładania żadnych kar za strajki.**

Porozumienie to ma dla życia gospodarczego Francji zasadnicze znaczenie ze stanowiska społecznego i gospodarczego. Podkreśla to dzisiejszy „Paris Midi", który pisze, iż rozwiązanie kryzysu strajkowego odbyło się **w formach dotychczas we Francji nieznanych.** Zarówno metoda arbitrażu rządowego, jak i treść zawartego porozumienia stanowią **coś więcej niż zażegnanie zatargu.** Są one narodzinami **nowego porządku społecznego i nowych stosunków między kapitałem i pracą we Francji.**

Całość opinji publicznej przyjęła **zawarcie porozumienia z ulgą.** Zakończenie strajku zależy obecnie od tego, jak szybko generalna konfederacja pracy **potrafi narzucić zawartą umowę poszczególnym związkom.** W okręgu paryskim strajk stopniowo **wygasa.** Mimo to ruch strajkowy objął **nowe gałęzie przemysłu** w okręgu paryskim, a mianowicie przemysł budowlany.

Pewne zaniepokojenie budzi fakt, iż mimo zawarcia umowy, **fala strajkowa na prowincji nie opadła, ale nawet nieco wzmogła się.**

Ostatnio strajk objął całkowicie kopalnie węgla na północy. W trzech departamentach węglowych północnej Francji strajkuje już **około 150.000 ludzi.** Według nadeszłych do Paryża informacyj w ostatniej chwili strajk ten początkowo nieskoordynowany, został już ujęty w pewne ramy przez organizacje zawodowe. Jutro rozpocząć się mają w Douai rokowania między przedstawicielami związków górników a delegacjami związku kopalń. Pozwala to przypuszczać, iż **zatarg wkrótce będzie zlikwidowany.**



CZŁONKOWIE NOWEGO RZĄDU FRANCUSKIEGO.
Vincent Auriol, minister finansów, **pani Joliot-Curie,** podsekretarka badań naukowych, **Edward Daladier,** minister obrony narodowej i wojny, zarazem zastępca premjera.

Czy w Chinach wybuchnie wojna domowa?

Marsz ku północy 15-go czerwca?

Nankin, 9. 6. (PAT). Dyktator kantoński **Czen-Czi-Tang** przybył do Nankinu **celem odbycia konferencji z marszałkiem Czang-Kai-Szekiem.** Według pogłosek armje południowe rozpocząć mają **marsz ku północy w dniu 15 czerwca,** lecz rząd centralny ma nadzieję, że uda się jeszcze ruch ten powstrzymać.

Według obiegających pogłosek szef prowincji Kwang-Si, Li-Sung-Jen, który jest wyraźnie **wrogo nastrojony względem Nankinu,** stara się skłonić Czen-Czi-Tanga do otwartego wystąpienia.

Doniesienia z Hankou, jakoby dwie dywizje wojsk południowych miały już wkroczyć do prowincji Hu-Nan **są przez Kanton urzędowo dementowane.**

Czang-Kai-Szek jest dobrej myśli.

Nankin, 9. 6. (PAT). Marszałek Czang-Kai-Szek złożył wczoraj przedstawicielom prasy następujące oświadczenie: rząd nankiński będzie **nadal prowadził politykę obrony interesów Chin.** Pomiędzy Nankinem i Kantonem **są rozbieżności,** ale przywódcy Kantonu nie będą traktowali polityki zagranicznej rządu **za pretekst do rozpoczęcia wojny domowej lub ogłoszenia swej niezależności.**

Sprawa wypowiadania wojny lub prowadzenia rokowań — mówił Czang-Kai-Szek — należy **do kompetencji rządu centralnego.** Dla położenia kresu nieporozumieniom zwołana będzie sesja komitetu wykonawczego Koumintangu, na którą — mam nadzieję — **delegacja prowincji Kwang-Si i Kwang-Tung przybędzie w pełnym składzie.**

Gen. Kita odjechał do Nankinu.

Szanghaj, 9. 6. (PAT). Japoński attaché wojskowy gen. Kita odjechał do Nankinu **celem odbycia z przedstawicielami rządu nankińskiego konferencji w sprawie wypadków w Chinach Południowych.** Koła urzędowe w Nankinie uznają powagę sytuacji na południu i wyrażają przekonanie, że **starcie między Nankinem a Kantonem jest niemal nieuniknione.**

W Japonji zaniepokojenie.

Tokio, 9. 6. (PAT). Agencja Domei donosi: Przedstawiciel min. marynarki oświadczył, że pogłoski chińskie o **wysłaniu japońskich okrętów wojennych z wyspy Formoza do Kantonu są nieprawdziwe.** Rozkazów takich nie wydawano, bo chociaż w Tokio panuje znaczne **zaniepokojenie wobec wydarzeń w Chinach Południowych,** jednak nie sądzą tam, by interesy japońskie wymagały tam specjalnej opieki.

*

Rząd nankiński wyszedł był z Kantonu. Z biegiem jednak czasu wystąpiła rozbieżność zapatrywań. Zapalczywy, południowy Kanton, ulega podszeptom Anglji względnie Moskwy i chce wojny z Japonją. W Nankinie wiedzą, czem to pachnie i dążą z Japończykami do porozumienia. Różnice zapatrywań w polityce zagranicznej grożą obecnie wybuchem wojny domowej.

więc prowokują! Więc wyładowują swą złość strzałami do polskiego wachmistrza!

Podłoże psychiczne przez nas naszkicowane jest słuszne, ale czynów popełnionych niemi wytłumaczyć nie można, nawet jeśliby się było największym przyjacielem żydów. Przecież w prowokacji jest zawarty czynnik chłodnego namysłu, obliczenia. Żydzi są zbyt wyrachowani, aby ryzykować pogromy tylko dlatego, że .. **pogrom szybciej działa od powolnego bojkotu lub konkurencji.** Takie działanie w imię idei „raz kozie śmierć" możnaby tylko przypisać odrobinę chociaż większym, romantykom, niż nimi są kupcy z tradycją dwóch tysięcy lat.

Nasuwa mi tu pewną refleksję wypadek, jaki zaobserwowałem w Berlinie w roku 1933. Moim sąsiadem był bezrobotny doktór chemji, żyd, lat coś 32. Od skończenia uniwersytetu nigdzie nie pracował. Pobierał swoje zasiłki i prowadząc beznadziejne życie wydziedziczonego inteligenta **nie wadził nikomu, a już najmniej partji hitlerowskiej.** Gdy jednak na Grenadierstrasse nieszkodliwie połaskotano paru jego współwyznawców, mój znajomy dostał nagle bilet jazdy do dowolnie wybranego punktu świata plus środki na półroczne utrzymanie, celem przyuczenia się języka i znalezienia sobie zajęcia. Po dłuższych deliberacjach **wybrał Hiszpanję,** jako i dość bogatą i mającą... bardzo mało żydów! Środki finansowe, paszport, prawo pobytu i pomoc w wyszukaniu zajęcia zaofiarowały wielkie organizacje żydowskie w Ameryce i Anglji, którym działanie ułatwiło hasło: **ratujcie nieszczęśliwych żydów, bitych i mordowanych przez okrutnych hitlerowców!** No i za paru poszturchanych żydów **„uratowano" kilkadziesiąt tysięcy nie przed biciem i nie przed głodem, tylko przed tak straszną dla żyda niemożnością zbogacenia się!!!**

Wracając teraz do położenia polskich żydów, trzeba stwierdzić, że kroplą, przepełniającą ich kielich goryczy, są trudności emigracyjne. Nie mają gdzie jechać i nie mają zaco jechać. W Polsce jest spokój. Nikt żydów nie bije. „Nazistowskich" rządów nie mamy. Wprost przeciwnie, nasi ministrowie wszędzie i ciągle podkreślają, **że stawiają sobie pokój polsko-żydowski jako cel swojej polityki.** Jakże więc w tych warunkach **kołatać w Nowym Jorku, czy Londynie o zapomogi, o paszporty, o prawo osiedlenia się w wykonywaniu zawodu?**

Ale byłoby inaczej, **gdyby tak w Polsce wybuchły pogromy.** Zabitoby może gdzie jednego żyda, spalono jaką budę, zrabowano jaki stragan.

Światowa prasa, znajdująca się w rękach żydowskiego kapitału, zrobiłaby zaraz z jednego zabitego — tysiąc, z jednej budy — całe miasto, z jednego stragany — setkę największych domów towarowych, obrabowanych przez polskich antysemitów od piwnic aż do strychu.

I zarazby się posypały składki nietylko od żydów, ale i również od ogłupionych przez masonerję i żydowską prasę aryjczyków. Dziesiątki i setki tysięcy żydów znalazłoby dla siebie możność emigracji nietylko do Palestyny, ale wszędzie, gdziekolwiekby żydowska dusza żądna bogactw zamarzyła.

A więc wypadki na politechnice warszawskiej, w Przytyku, w Mińsku Mazowieckim są celową prowokacją!

Bezwzględnie tak i to w świetle obydwóch dróg rozumowania. Jeśli żydzi działają z „przedenerwowania", od tego jest ich wspaniała organizacja, aby ich powstrzymać. Jeśli tego nie czyni, najwyraźniej pragnie wywołania rozruchów i pogromów. Druga zaś droga — celowo na zimno obmyślonej roboty — różni się od pierwszej tylko uszeregowaniem przyczyn. Dla nas jest wszystko jedno, **czy żydowskie organizacje wyzyskują oburzenie swych współwyznawców na ciężką sytuację czy też ich podszczuwają do aktów teroru i prowokacji. Skutek jest jeden i ten sam!**

Jak na niego reagować jest jasne. Za nos się żydom wodzić nie możemy pozwolić. Ale i walki zaprzestać nie możemy. Jest to walka gospodarcza i dał na nią swój placet sam premjer Składkowski. Ale inna rzecz, że musimy sobie zdawać sprawę ze skutków i z tego, jaka będzie polityka żydowska. Będzie ona **usiłowała zwykłą konkurencję i zwykłą walkę o kawałek chleba przemienić w pogromy, aby móc Polskę oskarżać przed światem.**

Zdaje się, że nasz rząd będzie miał więcej kłopotu z żydami niż z antysemitami. Ci ostatni są bezwarunkowo spokojniejsi...

St. Strąbski.

Trybuna z 3000 widzów runęła

Rumuńskie porządki święcą triumf!

Bukareszt, 9. 6. (PAT.) Parada związku młodzieży odbywająca się corocznie w rocznicę wstąpienia na tron króla Karola odbyła się wczoraj specjalnie uroczyście w obecności regenta jugosłowiańskiego ks. Pawła, prezydenta czechosłowackiego Benesza, rodziny królewskiej, członków rządu, generalicji, korpusu dyplomatycznego oraz wielkich tłumów publiczności. W czasie defilady **zawaliła się jedna z trybun, na której znajdowało się około 3.000 ludzi.**

Paryż, 9. 6. (PAT.) Havas donosi z Bukaresztu, że liczba śmiertelnych ofiar katastrofy nie została jeszcze określona. **Liczbę rannych oceniają na 400.** Ranni zostali rozmieszczeni we wszystkich szpitalach Bukaresztu. Na bramach szpitali wywieszono listy rannych. Wielka liczba rannych **tłumaczy się paniką, powstałą w momencie katastrofy.**

Bukareszt, 9. 6. (PAT.) Agencja „Rador" komunikuje: Ministerstwo spraw wewnętrznych ustaliło wczoraj wieczorem, że podczas zawalenia się trybuny **ponosiły śmierć trzy osoby,** a mianowicie jedna kobieta, jeden kapitan i jeden urzędnik prywatny. **Do szpitali przywieziono około 300 osób,** z których wiele po opatrunku mogło udać się do domów. Większość uszkodzeń cielesnych **stanowią złamania.** Po południu król Karol polecił marszałkowi dworu, aby objechał szpitale i dowiedział się w jego imieniu o stanie zdrowia rannych. Również odwiedzili szpitale premjer oraz ministrowie spraw wewnętrznych i zdrowia.

Dochodzenie sądowe zostało wdrożone. **Siedmiu architektów inżynierów i przedsiębiorców, którzy brali udział w budowie, względnie sprawowali nadzór nad robotami podczas budowy trybuny, która się zawaliła, aresztowano.** Śledztwo trwa.

Czy legjoniści będą rozmawiać z ludowcami?

Znamienny głos nieoficjalnego ministra propagandy.

Warszawa, 9. 6. (Tel. wł.) Naczelny redaktor „Kurjera Porannego", **p. Wojciech Stpiczyński,** który uchodzi za półurzędowego komentatora planów rządu w dziedzinie organizacji nowego obozu prorządowego i nieoficjalnego ministra propagandy, zajął się stanowiskiem, któremu dała wyraz prasa opozycyjna, twierdząc, że rząd odżegnuje się od współpracy z wszystkiemi stronnictwami opozycyjnemi. Te wnioski prasy opozycyjnej z mowy **p. premjera Składkowskiego** uważa p. Stpiczyński za **niesłuszne,** gdyż — zdaniem jego — **„premjer wysunął szeroką platformę współpracy swego rządu z narodem, wyłączając z niej Stronnictwo Narodowe i PPS.** Prasa tych organizacyj, by czuć się pewniej, stara się koniecznie pociągnąć za sobą również Stronnictwo Ludowe. **Czyni to na własny rachunek, ponieważ premjer mówił tylko wyraźnie i imiennie o dwóch a nie trzech stronnictwach."**

Powyższe uwagi p. Stpiczyńskiego pozwalają się domyślać, **że obóz legjonowy chciałby rozmawiać z ludowcami.** Pytanie jednak, czy ludowcy zechcą mówić z nim, skoro p. premjer wyraźnie dał do zrozumienia, **że emigranci polityczni nie mogą liczyć na amnestję** i że w razie ich powrotu do kraju, czeka ich wymiar sprawiedliwości. Do tych emigrantów politycznych należy także wódz ludowców, mający mimo nieobecności w kraju na stanowisko Str. Ludowego wpływ rozstrzygający.

A dalej ludowcy w czasie ostatniego obchodu „święta ludowego" uchwalili rezolucje, domagające się **rewizji konstytucji, zmiany ordynacji wyborczej i nowych wyborów.** Rozmowy z ludowcami mogłyby się toczyć wyłącznie na podstawie tych żądań. Czy obóz legjonowy poszedłby na te żądania? Nam się to wydaje bardzo mało prawdopodobne.

Wrzenie w Palestynie

nie ustaje.

Jerozolima, 9. 6. (PAT.) Wczoraj rano w starej części miasta rzucono bombę, od wybuchu której 17 Arabów odniosło rany.

Do Haify przybył celem zwiększenia liczby wojsk tamtejszego garnizonu, I batalion pułku piechoty lancasterskiej.

Olbrzymi pożar w Jerozolimie.

Jerozolima, 9. 6. (PAT.) Olbrzymi pożar, jaki wybuchł wczoraj w składzie materjałów budowlanych, wyrządził szkody **obliczane na 8.000 funtów.** Wczorajsze starcie z Arabami na zachodniem przedmieściu Jerozolimy było jednem z najpoważniejszych w czasie ostatnich rozruchów. Po 5-godzinnej strzelaninie napastnicy zostali odparci, przyczem pozostawili na miejscu **kilku zabitych.** Po stronie angielskiej zabity został jeden żołnierz.

W całym kraju mnożą się ciągłe akty sabotażu. W wielu miejscowościach usiłowano **wysadzić mosty i rozkręcano szyny.** W niedzielę dalszych przywódców arabskich przewieziono do obozu koncentracyjnego w pobliżu granicy egipskiej.

Arabowie chwycili się obecnie nowego środka walki z żydami, a mianowicie **zabijają oni wystrzałami bydło przeznaczone na rzeź, tak, że mięso do spożycia przez żydów się nie nadaje.** Dostarczane przez fellahów do Jerozolimy transporty żywności zatrzymywane są przez Arabów przed bramami miasta, tak, że w Jerozolimie odczuwa się **poważny brak jarzyn i innych środków żywnościowych.**

W północnej części Palestyny położenie jest coraz bardziej naprężone.

Jerozolima, 9. 6. (PAT.) W Akra znaleziono skład ulotek arabskich, **wzywających do niepłacenia podatków,** ponieważ — jak piszą autorowie odezwy — władze Palestyny troszczą się wyłącznie o pomyślność żydów.

Niema pracy bez „Heil Hitler".

Berlin, 9. 6. (PAT.) Sąd pracy w Dreznie uznał, że **odmowa pozdrowienia hitlerowskiego w fabrykach jest wystarczającym powodem do natychmiastowego zwolnienia z pracy.**

Skutki „wizyty" premjera w Łęczycy.

Warszawa, 9. 6. (PAT). W związku z przeprowadzoną przez premjera Sławoja-Składkowskiego w dniu 2 czerwca br. wizytacją urzędów w Łęczycy, wysłana na miejsce komisja międzyministerjalna, po zbadaniu funkcjonowania tych urzędów, przedstawiła premjerowi, poza wnioskami natury organizacyjnej, szereg wniosków personalnych.

Na podstawie tych wniosków, premjer Składkowski zdecydował **zwolnienie dwóch urzędników ze służby, przeniesienie trzech urzędników do innych miejscowości oraz udzielenie sześciu urzędnikom za niepunktualność w pracy kary upomnienia.**

Powyższe decyzje premjera zostały przekazane zainteresowanym ministerstwom do niezwłocznego wykonania.

Konsekracja ks. biskupa Lorka.

Dnia 7 bm. w kościele Św. Krzyża w Warszawie odbyła się ceremonja konsekracji ks. biskupa Jana Lorka, administratora apostolskiego diecezji sandomierskiej. Sakry biskupiej udzielił ks. kardynał Kakowski, arcybiskup-metropolita warszawski. Współkonsekratorami byli ks. arcybiskup Gall i ks. biskup Gawlina.

Z ramienia władz państwowych na konsekracji byli obecni: wiceminister Korsak, podsekretarz stanu w Min. Spraw Wewnętrznych i Franciszek Potocki, dyrektor departamentu wyznań Min. W. R. i O. P.

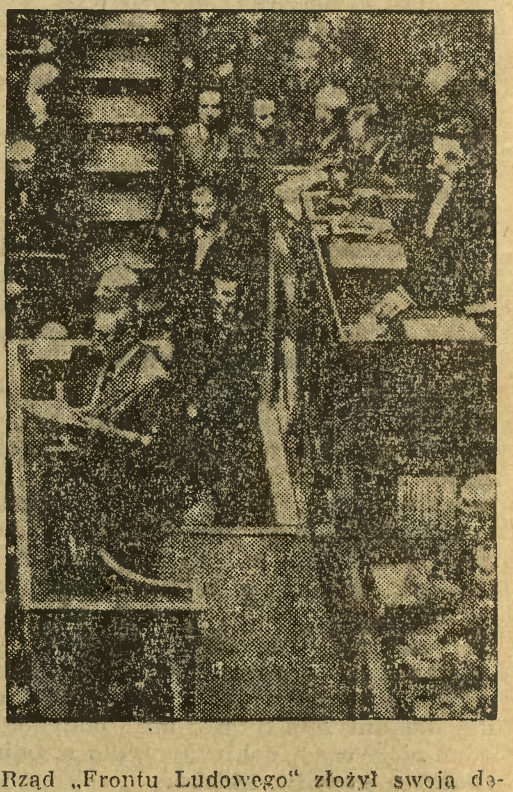
75-lecie urodzin J. E. ks. biskupa Laubitza.

W niedzielę, 7 czerwca rb. ks. biskup Antoni Laubitz w Gnieźnie obchodził 75-tą rocznicę swych urodzin. Ks. biskup Laubitz urodził się w Pakości dnia 7 czerwca 1861 r. Święcenia kapłańskie otrzymał **11 marca 1888 r.** Przed nominacją biskupią był przez długie lata proboszczem w Inowrocławiu. Sakrę biskupią otrzymał 1925 r. Dostojny Pasterz, otoczony powszechną miłością i czcią duchowieństwa i wiernych prastarej diecezji gnieźnieńskiej, cieszy się najlepszem zdrowiem.

Samolot — miotaczem płomieni.

Białogród, 9. 6. (PAT.) W Dubrowniku (Raguza) spadł samolot wojskowy. W zbiorniku benzyny w samolocie nastąpił pożar, przyczem płonąca **benzyna wylała się na dachy domów,** ponad któremi leciał samolot. Jeden z domów **spłonął doszczętnie, trzej przechodnie stracili życie w płomieniach, a 13 odniosło ciężkie poparzenia.** Zwęglone ciała pilota i obserwatora **wydobyto z pod szczątków samolotu.**

Leon Blum przed parlamentem.



Rząd „Frontu Ludowego" złożył swoją deklarację programową parlamentowi. Za premjerem Blumem stoi marszałek izby deputowanych Herriot.

Dziś: Siódmy dzień grudziądzkiego monstre-procesu.

Chaos czy defraudacje?

W procesie b. starosty działdowskiego dr. Twardowskiego jutro słuchany będzie wojewoda pomorski Stefan Kirtiklis.

(Od własnego specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“)

Grudziądz, 9. 6. Po dwudniowej przerwie (niedziela i poniedziałek), proces przeciwko dr. Twardowskiemu i towarzyszom wznowiony został w dzisiejszy wtorek o godz. 9 rano. Wstęp dla publiczności w dalszym ciągu dozwolony jest tylko za biletami, które codziennie w ograniczonej ilości wydaje sekretarjat sądowy. Przed każdorazowem rozpoczęciem rozprawy wywiadowcy policji śledczej poddają wszystkich oskarżonych skrupulatnej rewizji osobistej. Z pisma nadesłanego na ręce przewodniczącego wydziału karnego dr. Jodłowskiego przez obecnego starostę działdowskiego Horwatha wynika, że skonfiskowane oskarżonym dr. Twardowskiemu i mgr. Roszkowskiemu rewolwery są własnością wydziału powiatowego w Działdowie. Na rozprawie podsądni okoliczność tę potwierdzili, wyjaśniając, że były to browningi służbowe. Na wniosek prokuratora zajętą broń dołączono do sprawy jako dowody rzeczowe.

Pod terorem.

Nie pozbawione sensacji są zeznania budowniczego powiatowego w Działdowie inż. Leona Krymera. Świadek ten prowadził do grudnia 1933 r. akcję kamieniową w pow. działdowskim i w sądzie scharakteryzował stosunki, panujące w tamtejszem starostwie za czasów Twardowskiego. Inż. Krymer wyraził się dosłownie: „W starostwie działdowskiem nie mogłem poprostu spokojnie pracować, gdyż żyłem ciągle pod terorem. Tam zawsze było walenie pięścią w stół i grożenie urzędnikom“. W pewnym momencie inż. Krymer wyraził się, że z dr. Twardowskim żył na stopie wojennej, gdyż b. starosta groził mu, że go zniszczy.

Twardowski (z uśmiechem): „A czy ja pana zniszczyłem“?

Inż. Krymer (z godnością): „Oskarżony mnie nie zniszczył, bo mnie nikt zniszczyć nie może“.

Dużo czasu zabiera sądowi kwit Krymera na zł 2694,21, który wypłynął przy omawianiu księgowości w wydziale powiatowym. Mimo wysiłków sądu, stron i biegłego, inż. Krymer w żaden sposób kwitu tego wyjaśnić nie potrafił.

Swiadek zeznający nieprawdę

Mętne i niejasne są zeznania św. Bertolda Jabsa, urzędnika rachunkowego starostwa w Działdowie. Jabs pod przysięgą stwierdza, że na cele polityczne nigdy od Twardowskiego pieniędzy nie otrzymywał, co okazuje się wyraźnem kłamstwem. Pomiędzy kwitami dowodowemi znaleziono podpisane własnoręcznie przez Jabsa pokwitowanie na sumę 60 zł, wydaną w okresie wyborów na poczęstunki dla różnych ludzi i na zbieranie wiadomości konfidencjonalnych o treści politycznej.

Dwaj inni urzędnicy rachunkowi: Marjan Bratkowski i Stanisław Rutkowski nie wnoszą do sprawy istotniejszych momentów. Rutkowski jest tak stremowany rolą świadka, że z trudnością tylko wyciąga z niego sąd ogólnikowe zresztą zeznania. Bratkowski odbył w czerwcu 1934 r. z b. starostą Twardowskim wyprawę samochodową do kamieniołomów kieleckich. Wycieczka trwała cztery dni. Mimo, że podróż odbywano samochodem, Twardowski polecił zlikwidować towarzyszącym mu urzędnikom koszta za bilety kolejowe celem pokrycia kosztów benzyny.

Kwity na 4000 złotych.

Zgodnie z zapowiedzią starosty Horwatha świadek Jan Majkowski, będący kierownikiem rachuby i kasy starostwa działdowskiego, doręczył sądowi dalsze dowody rozrachunkowe za czas urzędowania oskarżonego Twardowskiego rzekomo na kwotę 1989,62 zł. Na prośbę dr. Twardowskiego biegły Paul po pobieżnem przeglądnięciu dostarczonych przez św. Majkowskiego kwitów stwierdza, że opiewają one na sumę około 4000 zł.

Twardowski (zwracając się do sądu): Coby było, gdyby świadek nie był uczciwy i naprzykład wszystkie posiadane dowody rozrachunkowe spalił?

Prezes dr. Jodłowski: To właśnie jest nieszczęście, że oskarżony ma za wiele kwitów...

Kiedy dr. Twardowski przestał być starostą.

Na żądanie prokuratora wezwano dodatkowo na świadka Żylińskiego, zast. kierownika oddziału rachuby Pom. Urzędu Wojewódzkiego na okoliczność, kiedy dokładnie b. starosta Twardowski zwolniony został z urzędu. Świadek ten stwierdził, że dekret zwolnienia ze służby państwowej doręczył Twardowskiemu w dniu 8 sierpnia ub. r., delegowany do więzienia toruńskiego, w którem wówczas Twardowski przebywał. Dekret nosił datę 2 sierpnia ub. r. Świadek Żyliński osobiście wypłacił Twardowskiemu pobory za sierpień ub. r.

Tajemnicze manipulacje z kontem LOPP.

Burmistrz Działdowa Antoni Felski wyjaśnił sądowi tajemnicze kombinacje z kontem L. O. P. P. Magistrat działdowski wstawiał corocznie do budżetu różne subwencje na L. O. P. P., przekazując przyznane kwoty na konto w K. K. O. Na polecenie dr. Twardowskiego przelano znajdującą się na koncie L. O. P. P. kwotę 591 zł na konto zarządu pow. L. O. P. P., z którego następnie pieniądze podjął insp. samorządu gminnego w Działdowie Jan Frydryszewski, działając z polecenia byłego starosty. Twardowski mówił świadkowi Felskiemu, że za podjęte pieniądze zamierza kupić sprzęt techniczny dla obrony przeciwgazowej. Świadek nie umie powiedzieć sądowi, czy istotnie zakupiono potrzebny sprzęt techniczny. Podjęcie przez osk. Twardowskiego pieniędzy z konta L. O. P. P. było zdaniem prokuratora zupełnie samowolne, albowiem dla podjęcia nawet najmniejszej kwoty wymagane było polecenie prezesa i skarbnika L. O. P. P. Świadkowie urzędniczki K. K. O. w Działdowie Stanisława Sokulska i Marja Tabaczkówna wyjaśniają sądowi, że jakiekolwiek omyłki przy wyksięgowaniu konta L. O. P. P. są wykluczone. Mimo, że b. starosta Twardowski do rady kasy nie należał, wydawał despotyczne polecenia i nie znosił sprzeciwu. Ciekawe jest, że w śledztwie dr. Twardowski kategorycznie zaprzeczył, jakoby zarządził przelanie subwencji L. O. P. P. z jednego konta na drugie, a następnie polecił pieniądze podjąć, natomiast na rozprawie oskarżony przyznał, że polecił Frydryszewskiemu kwoty sporne podjąć, zużywając je na wypłacenie robocizny.

Twardowski i bezrobotni.

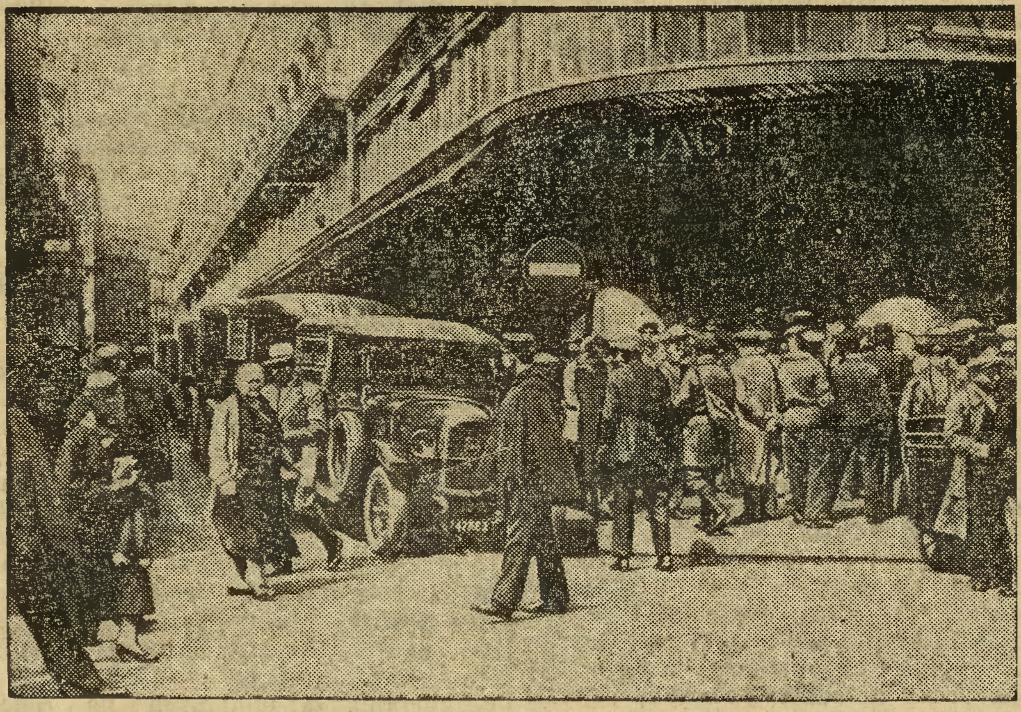
Ciekawe były zeznania burmistrza Felskiego, pytanego przez sąd na okoliczność różnych pogróżek ze strony Twardowskiego wzgl. stosowanego przez b. starostę teroru. Omawiając kiedyś z świadkiem i jeszcze dwoma radnymi sprawy bezrobocia, dr. Twardowski wyraził się dosłownie: „Jeżeli miasto nie będzie doceniać potrzeby zwalczania bezrobocia i nie dostarczy na ten cel funduszów, to każę zwolnić wszystkich bezrobotnych z pracy i wtedy miasto niech robi co chce“.

Troska o bezrobotnych nie przeszkadzała byłemu staroście zapłacić przeszło 8000 zł za założenie instalacji elektrycznej w gmachu starostwa.

Kto jest poszkodowany?

W związku z zeznaniami dyr. K. K. O. pow. Feliksa Piskorskiego na temat subwencyj z Państw. Banku Rolnego, biegły Paul stwierdził, że saldo w kasie na ra-

Gazeciarze paryscy strajkują.



Strajk francuski, który objął już 1 miljon robotników, przerzucił się obecnie także na handel gazetami. Pracownicy hurtowni gazet Hachette, zajmującej monopolistyczne stanowisko, złożyli pracę i zablokowali samochodami ciężarowemi wjazd do przedsiębiorstwa, tak, że rozdział gazet został uniemożliwiony.

Gdy wrócił...

Powieść Arno Aleksandra

38)

Adaptacja autoryzowana
Eugenjusza Bałuckiego.

(Ciąg dalszy).

Był zmęczony nieludzko, ale postanowił ją uspokoić. Pochylił się z trudem ku przodowi:

— Proszę pani!... Niech się pani... mnie nie boi... — ciężki, przerywany oddech przeszkadzał mu w mówieniu: — Nie zrobię pani... nic złego...

— Niech pan siedzi spokojnie i najlepiej spróbuje zasnąć! — przerwała mu ostro: — Nie mogę jednocześnie rozmawiać i prowadzić wozu! Dopiero wczoraj dostałam prawo jazdy!

Dalecki zaczął podziwiać tę odważną kobietę.

W ciemności nie widział jej twarzy, lecz sądził, że musiała być bardzo młoda.

Jakiś czas milczeli oboje.

Dalecki przymknął powieki: równomierne kołysanie, miękkie podrzuty na nierównościach szosy i przyjemne ciepło działały usypiająco.

Zapadł w półsen, z którego wyrwał go głos kobiecy:

— Pan śpi?

— Nie, proszę pani.

— W takim razie niech pan powie, dokąd mam go zawieźć.

Do tej pory nie przyszło mu do głowy całkiem naturalne pytanie, co robić ze sobą dalej.

Teraz pomyślał ze strachem, że nie może pójść tam, dokąd go ciągnęło całą siłą — mieszkanie Marysi było pod obserwacją policji.

— No?... — naglił trochę zniecierpliwiony głos kobiecy.

— Przepraszam panią... muszę się zastanowić...

Widział, że skinęła głową.

Rozpaczliwie szukał w pamięci, kogo ze znajomych ma w Warszawie.

Spotykał nieraz sporo kolegów z dawnych czasów akademickich, lecz nie wiedział, gdzie mieszkali. Jako Leiner znał tylko Ładkę i Lignitza.

A Elbrecht?...

Uczepił się tego imienia i już nie myślał o innych.

Może Elbrecht nie odmówi pomocy, jeśli mu powie całą prawdę.

Lecz odwaga opuściła go w chwili, gdy pomyślał, że będzie musiał się zwierzyć z całego szeregu odrażających czynów i w dodatku przed człowiekiem doń uprzedzonym i, zdawało się, z usposobienia bardzo podejrzliwym.

Nie, lepiej do jakiego hotelu.

Ale i ten pomysł był do niczego, bo natychmiast zaprowadziłby Daleckiego do komisarjatu.

Brudny, bez płaszcza i bez kapelusza, wpadałby odrazu wszystkim w oczy i nie uniknąłby z pewnością konieczności zameldowania się, co w tych warunkach było zupełną niemożliwością.

— Już się pan namyślił?

Ocknął się i wymienił adres Elbrechta.

Jak po ciężkiej pracy osunął się znów na poduszki oparcia.

Postanowione.

Jeśli Elbrecht go wypędzi, wówczas się zastanowi, co ze sobą począć.

W każdym razie rozstrzygnięcie oddawał w jego ręce jako jedynego w tych warunkach dostępnego człowieka, do którego miał zaufanie.

Pomyślał raptem o swojej zbawicielce.

Jeszcze raz pochylił się do niej:

— Nie wiem, jak mam pani dziękować! Dopiero teraz uprzytomniłem sobie, że bez pani moja sytuacja była całkiem beznadziejna...

— Niech mi pan nie przeszkadza! — przerwała mu dość opryskliwie: — Muszę uważać na drzewa przydrożne!

I Dalecki się roześmiał.

W tych nieomal tragicznych warunkach szczere i naiwne przyznanie się do niezupełnego opanowania kierownicy, wypowiedziane jak i wszystko inne z przesadną, udawaną szorstkością, zbliżyło go raptem do nieznajomej, ukazując jej prawdziwe oblicze.

Zaczął rozważać, kim mogła być: czy była bogata, mężatka czy panna...

I z temi myślami zasnął.

Zbudziło go mocne szarpnięcie za ramię.

Przy otwartych drzwiczkach samochodu stała bardzo młoda kobieta w płaszczu skórzanym.

Uliczna lampa łukowa oświetlała pociągłą twarz, z pod małego kapelusza sportowego wymykały się gęste ciemne loki.

— Hallo! Panie! Przyjechaliśmy! — zawołała.

Widział, że uśmiechnęła się przytem.

Wydostał się z wozu i pochwycił ją za obie ręce.

— Dziękuję pani z całego serca... — zaczął gorąco.

Nie dała mu dokończyć.

— Zrobiłam to z własnej chęci, więc ani słowa o jakiemś podziękowaniu! A teraz niech pan ucieka prędko, bo może się zaziębić! Zaczekam jeszcze pięć minut... na wypadek, jeśli pana stąd wyproszą!

Dom Elbrechta, położony w niewielkim ogródku i oddzielony od chodnika żelaznemi sztachetami, wyglądał na skromny pałacyk.

Dalecki pchnął furtkę, wbiegł po kilku stopniach na ganek pokryty oszklonym daszkiem i pocisnął klamkę ciężkich dębowych drzwi — nie były zamknięte na klucz.

Odwrócił się.

Młoda kobieta stała przy swoim samochodzie; skinęła mu ręką na pożegnanie.

Odkłonił się, otworzył drzwi, za niemi były drugie — zadzwonił.

Otworzyła mu dość leciwa pokojówka, obrzuciła go od stóp do głów zdziwionem spojrzeniem.

Powiedział nieśmiało, że chciałby się widzieć z panem Elbrechtem w poważnej i pilnej sprawie.

— Jak mam zameldować? — zapytała pokojówka.

— Leiner... — odpowiedział, ociągając się nieco.

Powróciła po paru minutach i zaprowadziła Daleckiego do gabinetu pana domu:

— Proszę spocząć, pan Elbrecht zaraz przyjdzie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

chunku osadniczym w wysok. 3700 zł nie zostało do tej pory wyrównane, w związku z czem powstaje kwestja: Kto właściwie został poszkodowany: kasa, powiat, czy osadnicy?-

Jeszcze kłopoty z B. B.

Nie ulega wątpliwości, że t. zw. robota polityczna kosztowała dr. Twardowskiego bardzo dużo pieniędzy. Świadek insp. samorządu gminnego w Działdowie Frydryszewski, który przed osławionym Zwierzyną pełnił funkcję sekretarza B. B. W. R., przyznał, że za różne rachunki B. B., pochodzące jeszcze z czasów b. starosty Montwiłła, zapłacił Twardowski przeszło 1000 zł.

Z dużem zaciekawieniem oczekiwali dziennikarze zeznań św. Adama Obałka, b. dyrektora K. K. O. miejskiej w Działdowie, obecnie zawieszonego w urzędowaniu jako podejrzanego o malwersacje.

Sensącji jednak nie było, gdyż św. Obałek zeznawał bardzo ostrożnie, ograniczając się do księgowania transakcyj pieniężnych z starostwem.

To sprawa przykra dla każdego Polakal

Mocne zeznania ziemianina Stodolskiego potwierdzają chaotyczną gospodarkę dr. Twardowskiego.

Z wielką emfazą złożył swoje zeznania inż. Rajmund Stodolski, właściciel ziemski z pow. działdowskiego, b. prezes B. B. w gminie Płośnica. Mówiąc bardzo długo, świadek raz po raz podkreśla swoje wielkie zasługi dla B. B. i kończy dosłownie: „To sprawa przykra dla każdego Polaka!“

Obrońca adw. Link (z ironją): Niestety!...

Świadek Stodolski wyznaczony został przez wydział powiatowy na przewodniczącego nadzwyczajnej komisji rewizyjnej dla zbadania gospodarki pieniężnej w starostwie działdowskiem już po odwołaniu dr. Twardowskiego. Świadek badał rachunkowość akcji kamieniowej, stwierdzając, że rachunki za różne rozjazdy kolejowe przedstawiane były niekiedy z rocznem opóźnieniem. co uniemożliwiało stwierdzenie celowości odbytych podróży. Łączna suma pobrana przez osk. Twardowskiego tytułem kosztów podróży „służbowych“ koleją i samochodem w sprawach akcji kamieniowej i wydziału powiatowego wynosiła 27.000 zł, przyczem kwota ta nie obejmuje osobnej i dość poważnej pozycji za taksówki, benzynę, remont samochodu itp. W księgach stwierdził świadek kompletny chaos, a w księgowości akcji kamieniowej ponadto grube uchybienia. M. in. nie można było zorjentować się, gdzie szukać poszczególnych pozycyj, gdyż nie prowadzono żadnych ksiąg materjałowych i ewidencji zakupionego kamienia. Skandaliczną jest historja lokomotywy, którą wydział powiatowy miał sprowadzić z Krakowa dla przewożenia kamieni kolejką wąskotorową oraz dla innych robot inwestycyjnych w powiecie. Mimo, że na koszta sprowadzenia lokomotywy wydano zaliczkowo 950 zł, samej lokomotywy nikt w Działdowie ani też w powiecie nie widział.

Prokuratorskie podejście do sprawy ziemianina Stodolskiego wyprowadza na moment z równowagi oskarżonych i obrońców.

Twardowski (do świadka): Czy świadek jest fachowcem w księgowości?

Św. Stodolski: Fachowcem nie jestem ani ja, ani też nie był nikt z członków nadzwyczajnej komisji rewizyjnej. Ja w tych sprawach jednak dobrze się orjentuję, gdyż od kilku lat zatrudniam na majątku swojem księgowego, z którego pracą dokładnie się zapoznałem. Poza tem mieliśmy w komisji naszej pewnego kolejarza, który jest człowiekiem bardzo inteligentnym.

Twardowski (z naciskiem): Ciekawą rzeczą jest, że komisja fachowa, którą wysłał do Działdowa Związek Rewizyjny z Bydgoszczy, znalazła wszystko w porządku.

Św. Stodolski: Myśmy pracowali bardzo sumiennie. W czasie przeszło 60 posiedzeń komisja przeglądnęła przeszło 3000 rachunków. Żadnych wydatków politycznych nie stwierdziliśmy, a z członków B. B. nikt o jakichś subwencjach wyborczych nie wiedział. W Płośnicy ja sam finansowałem wybory.

Twardowski: A czy świadek wie, że w starostwie były dwie kasy — jedna tajemna, a druga publiczna?

Św. Stodolski: Nic o tem nie wiem.

Twardowski: A czy świadek otrzymał odemnie 500 zł?

Świadek: Tak, była to pożyczka, którą już dawno spłaciłem.

Twardowski: To było właśnie z tej tajemniczej kasy. Jeżeli świadek pracował przy wyborach, to powinien był wiedzieć, że wszystkie wydatki wyborcze określone są wyraźnie przez ordynację. Może świadek sobie przypomni, ile sum jest winien powiatowej K. K. O. w Działdowie?

Świadek: Dostałem 80.000 zł pożyczki, z czego mniejwięcej połowę spłaciłem. Dziś z odsetkami i innemi dodatkami winien jestem jeszcze około 120.000 zł. Ale majątek mój przedstawia wartość półtora miljona.

Co zeznał dr. Banaś?

Natury czysto technicznej były zeznania dr. Banasia z Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu, który jako inspektor samorządowy przeprowadzał inspekcję powiatu działdowskiego. Zeznania obecnego naczelnika wydziału społeczno-politycznego podkreślają niebywały chaos w księgowości i zdają się potwierdzać uzasadnienie aktu oskarżenia.

Dr. Banaś zaprzeczył, jakoby kiedykolwiek wyrazić się miał do dr. Twardowskiego ujemnie o wojewodzie pomorskim wzgl. o wojewodzinie Kirtiklisowej.

Krzywda osadników.

W dzisiejszy wtorek kontynuowane będą rozpoczęte w sobotę zeznania osadników z Białut w pow. działdowskim. Przed sądem stają nędzarze, niejednokrotnie nie umiejący ani czytać ani pisać, dla których akcja osadnicza w pow. działdowskim była raczej ruiną niż pomocą. Osadnicy zeznają w sprawie weksli, pobranych przez b. starostę działdowskiego dr. Twardowskiego, rzekomo dla rozliczenia się z subwencyj, obróconych na ukryte wydatki polityczne. Strasznej krzywdzie osadników z nadgranicznych Białut poświęcimy nasz następny reportaż.

*

Wniosek oskarżonego dr. Twardowskiego o zwolnienie z aresztu śledczego sąd oddalił. Prezes dr. Jodłowski stwierdził, że sąd, zarządzając przed tygodniem zwolnienie oskarżonego z więzienia, poszedł mu na rękę. Afera rewolwerowa raz na zawsze przekreśla nadzieję dr. Twardowskiego na zwolnienie z więzienia przed wyrokiem.

Krwawe rozruchy w TORUNIU.

Dwóch zabitych i kilkunastu rannych.

Toruń, 9. 6. (Telefonem od własnego sprawozdawcy) Wczorajszy dzień był niezwykle gorący dla Torunia. Już we wczesnych godzinach rannych robotnicy i bezrobotni zaczęli się gromadzić na Chełmińskiem Przedmieściu w pobliżu „Sokolni“. Po dłuższych debatach wybrano delegację, która udała się do Urzędu Wojewódzkiego, gdzie została **przyjęta przez wicewojewodę Szczepańskiego.**

Delegacja przedłożyła postulaty bezrobotnych, w których zażądano:

1. Zatrudnienia wszystkich bezrobotnych.
2. Podwyższenia płac kobietom.
3. 6-cio godzinnego dnia pracy.

Wicewojewoda przyobiecał do środy sprawę rozpatrzeć.

Po przybyciu delegatów i wysłuchaniu sprawozdań, zabrali głos różni mówcy, którzy **nawoływali do ruszenia przed Urząd Wojewódzki.**

Obok „Sokolni“ przy ul. Grudziądzkiej stał **pluton policyjny i motopompa.** Naraz bezrobotni zupełnie niespodziewanie uformowali pochód, który szybkim marszem minął ulicę Grudziądzką i zdążał w kierunku placu Teatralnego. **Na czele pochodu szły kobiety z dziećmi** oraz wyrostki, w pewnem oddaleniu za nimi podążał zwarty pochód bezrobotnych. Policja, która nie miała możności rozwinięcia się przy skrzyżowaniu ulic Chełmińskiej z Grudziądzką, okrężną drogą dojechała autami do placu Teatralnego, gdzie **przed gmachem Dyrekcji Kolejowej** zetknęła się z tłumem bezrobotnych. Pierwsze szeregi, złożone z dzieci i kobiet na widok policji rozproszyły się na wszystkie strony, lecz trzon pochodu, złożony z bezrobotnych szedł dalej na kordon policyjny. Gdy napomnienia do zatrzymania się **nie odniosły skutku,** wówczas policja ruszyła z pałeczkami na tłum, który rozbiegł się w dwie strony: w kierunku ogródków Jordanowskich i za gmach Dyrekcji Kolejowej. Na nieszczęście, tuż za gmachem Dyrekcji leżą **kupy kamieni, cegły i grudy,** — co natychmiast zostało użyte przez bezrobotnych. Kamienie i cegły posypały się, jak grad na policję, która w pierwszej chwili nie wiedziała co począć. Wezwania policji do uspokojenia się **nie odniosły najmniejszego skutku.** Z gradem kamieni sypały się przekleństwa prowodyrów i podżegaczy komunistycznych. **Policja oddała kilka strzałów w powietrze,** gdy i to nie odniosło skutku, wówczas padł rozkaz **strzelania nabojami ostremi.**

W wyniku jednej salwy padł na miejscu **Juljan Nowicki,** lat 26, **sekretarz Związku Robotniczego** oraz **kilku robotników zostało ranionych.** Tłum rozbiegł się, ścigany przez policję.

W pół godziny potem kilkunastu robotników **niosło głównemi ulicami Torunia:** Grudziądzką i Szeroką do Szpitala Miejskiego zwłoki zabitego Nowickiego i innych rannych, wznosząc groźne okrzyki.

W szpitalu zmarł na skutek odniesionej rany w głowę 53-letni **Zaleski** już w godzinę po krwawych rozruchach.

Przez cały niemal dzień po mieście krążyły silne oddziały policji mundurowej. Do ponownych jednak rozruchów nie doszło.

Toruń. (PAT). Dnia 8 bm. w Toruniu doszło do starcia strajkujących na robotach publicznych z policją. W czasie rozpraszania tłumu, **paru demonstrantów zostało rannych, jeden z nich Juljan Nowicki,** ranny ciężej, zmarł. Władze sądowe wszczęły energiczne śledztwo, celem ustalenia winnych stałego podburzania zatrudnionych na robotach publicznych. Dotychczas **aresztowano 4 osoby.**

*

Prorządowy „Dzień Pomorza“ o zorganizowanie zaburzeń w dłuższym artykule posądza **komunistów.** Po stronie policji 23 policjantów zostało kontuzjonowanych. Policjanci byli w hełmach stalowych. Poza tem „Dzień“ **potwierdza** wszystkie przez nas podane szczegóły.

Zastrzelony sekretarz klasowych (socjalistycznych) związków **Juljan Nowicki** przybył do Torunia **z Bydgoszczy.**

Służba „informacyjna“ P. A. T.

W obsłudze **zagranicznej** urzędowej Polskiej Agencji Telegraficznej znajdujemy następującą depeszę „własną“ P. A. T. z dnia 8. 6.

Culm. (PAT). W ubiegłą sobotę doszło do poważniejszych rozruchów. Bezrobotni zatrudnieni na robotach publicznych porzucili przed kilku dniami pracę i w sobotę zwołali wielki wiec. Policja usiłowała rozpędzić strajkujących **przy użyciu granatów łzawiących.** Przy starciu z policją **wielu bezrobotnych odniosło rany.** Aresztowano kilkudziesięciu strajkujących, wśród których znajdują się **liczni komuniści.**

*

Depeesza ta, spóźniona o 48 godzin, prawie dosłownie została przejęta z radja **niemieckiego.** Prawdopodobnie nasz PAT, niezbyt w geografji i historji mocny, przypuszczał, że chodzi tu o miejscowość **Culm w Czechach;** niedaleko Cieplic, pamiętną zwycięstwem odniesionem przez sprzymierzonych nad Francuzami 1813 r. Tymczasem i nasze Chełmno nazywało się kiedyś Culm...

Belgja idzie na lewo i na prawo.

Bruksela, 9. 6. (PAT) Niedzielne wybory do rad prowincjonalnych w porównaniu do wyborów prawincjonalnych z 1932 r. dały w przybliżeniu następujące rezultaty: katolicy tracą 25%, liberałowie 10 i socjaliści 10, natomiast **komuniści zyskują 130%, nacjonaliści flamandzcy 50, a nowa partja rexistów zdobywa jeszcze więcej głosów, aniżeli podczas wyborów do parlamentu przed dwoma tygodniami, otrzymując przeszło 280.000 głosów.**

Vandervelde zrzekł się misji.

Bruksela, 9. 6. (PAT.) Vandervelde przyjęty był przez króla, wobec którego **zrzekł się misji tworzenia nowego gabinetu.** Krążą pogłoski, że dziś jeszcze **van Zeeland wezwany będzie do króla.**

List z Warszawy.

Mieliśmy swego czasu najazd żydów na Polskę. Byli to żydzi rosyjscy, którzy otrzymali polskie obywatelstwo w liczbie około pół miljona.

Obecnie przeżywamy drugą inwazję, ale dotyczy ona wyłącznie Warszawy. Mam na myśli uciekinierów żydowskich z Mińska Mazowieckiego. Niektóre pisma podają, że było ich **6.000,** drugie, że nieco mniej. I obecnie, gdy już minęła „czarna godzina“ na żydów i gdy żydzi powracają do swoich pieleszy, mamy jeszcze **w Warszawie 3 tysiące uciekinierów.**

Żydostwo Warszawy przyszło im natychmiast z pomocą. Po mieście jeździły samochody ciężarowe i komitetowi **zbierali żywność dla uciekinierów.** Ofiarność była duża i ta wielka rzesza ani przez chwilę nie odczuła głodu. Trzeba było widzieć, jak pchali się oni wszystkiemi drogami i wszelkiemi środkami lokomocji do stolicy. „Giewałt“ był ogromny. Dziś już ochłonęli z przerażenia. Wśród pierwszych uciekinierów znalazł się też rabin, który w myśl przysłowia żydowskiego „wolał żyć, niż być po śmierci bohaterem“.

Mińsk Mazowiecki znajduje się niespełna 30 km od stolicy. Tam też udał się **główny komendant P. P. gen. Zamorski.** Alarmy z Mińska ostatnio ustały i żydzi pomyśleli już o tem, aby się okopać na wygodnych pozycjach. Oto głoszą oni, że zabójca ułana-wachmistrza był człowiekiem **umysłowo-chorym.** Na zebraniu rabinów orzeczono uroczyście, że był on warjatem. W ten sposób **duchowni wyprzedzili orzeczenia psychjatrów.** Z tej pozycji żydzi już nie zejdą i nią też zasłaniają się. Niedługo też zaczną atakować. Na znak protestu przeciwko zajściom w Mińsku Mazowieckim — nie przeciwko krwawemu zabójcy — ma być ogłoszony **uroczysty post i modły w synagogach.**

W Mińsku bawili również posłowie żydowscy i senatorowie. Podejmą oni niewątpliwie akcję w obronie współwyznawców na terenie parlamentu. Znowu będą wołali o krzywdzie żydowskiej, jak podczas ub. sesji wygrywali zajścia w Przytyku, o których całej prawdy dowiadujemy się dopiero teraz, jak też dowiedzieliśmy się dopiero z racji drugiego procesu, że **w zajściach w Odrzywole poniosło śmierć 18-tu chłopów.**

Jeśli chodzi o Warszawę, to na odcinku młodzieżowym nastąpiło **pewne uspokojenie.** Zdarzają się liczne wypadki pobicia żydów na ulicach lub w parkach, ale są to sporadyczne wypadki. Natomiast **niepokojące wieści dochodzą z pobliskich okolic wielkiej Warszawy,** a więc: z Wawra, Rembertowa, Włoch, Wołomina itd. Dokonano tam kilku tajemniczych zamachów bombowych. A i w samej Warszawie wynikł tajemniczy pożar, w czasie którego spłonęło kilka sklepów i mieszkań żydowskich.

To jest jeden odcinek. Mieliśmy również **demonstracje bezrobotnych w Warszawie.** Posypały się kamienie i wybito szyby w urzędzie pośrednictwa pracy na przedmieściu Warszawy, tj. na Pradze. **Policja rychło przywróciła spokój.** Dnia tego dowiedzieliśmy się o **licznych okupacjach strajkowych na terenie Łodzi,** gdzie — jak słychać — władze mają zarządzić **wybory do Rady Miejskiej,** aby się przekonać, jakie są nastroje. Tam to okupują robotnicy nietylko fabryki, ale i budujący się stadjon sportowy.

O nastrojach strajkowych dochodzą wieści i z innych miast. Nic też dziwnego, że **premjer Składkowski** w dalszym ciągu „patroluje“ w terenie. Dlatego też minister komunikacji **płk. Ulrych** na zjeździe Kolejowego P. W. wołał: **„Pracujecie w okresie, kiedy silna i potężna akcja komunistów znajduje swój wyraz i na terenie pracowników kolejowych.** Poczytywałbym sobie za wielką hańbę jako Polak, gdybym kiedyś przeżywał, że i na tym terenie z tych czy innych powodów rozpoczęły się strajki“.

W terenie nie jest więc bardzo „sielankowo“. Dlatego też premjer patroluje, a minister komunikacji przestrzega przed strajkami. Po zmilitaryzowaniu pracowników kolejowych, przyjdzie czas na pocztowców... Tego rzekomo chwila dzisiejsza wymaga. (ski).

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

LIDO: Sensacyjne arcydzieło filmowe p. t. **„Nie oddam dziecka".** Nadprogram: Buster Keaton w „Małżeństwie z ogłoszenia".

CZARODZIEJKA: Marlena Dietrich i Gary Cooper w filmie p. t. **„Pokusa".**

BAJKA: „Człowiek, który wiedział". Nadprogram: kolorówka i tygodniki.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart. Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierza dr. Bogucki.

Celem poratowania zdrowia uczącej się młodzieży szkół powszechnych, Komisarjat Rządu postanowił zorganizować kolonje letnie. Młodzież pomieszczona zostanie w 20 ośrodkach powiatu morskiego, kościerskiego, chojnickiego, kartuskiego i tucholskiego pod opieką grona nauczycielskiego.

Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni p. Stanisław Tor w towarzystwie dyrektora dr. J. Kulikowskiego rozpoczął zwiedzanie poważniejszych przedsiębiorstw przemysłowych na terenie okręgu Izby, celem bliższego zaznajomienia się na miejscu z warunkami produkcji. Dotąd zwiedzone zostały zakłady firmy „Mewa", uprawiającej dalekomorskie połowy śledzi, solonych, następnie w porcie gdyńskim oraz fabrykę krzeseł „Gościcino", która zajmuje poważne miejsce pośród eksporterów.

Statek ćwiczebny „Elemka" rozpoczyna nową służbę. Stary ten szkuner zostanie użyty jako ośrodek ćwiczebny dla młodzieży. W okresie lata odpowiednią morską zaprawę na „Elemce" otrzyma 400 młodzieńców.

Naprawa drogi helskiej. Zbudowana w ub. roku prowizorycznie droga na półwyspie helskim, dla umożliwienia samochodom dotarcia do Juraty, uległa kompletnej ruinie. Obecnie podjęto pracę nad naprawą najbardziej zniszczonych odcinków.

Okradamy samych siebie.

Kto nie zna polskiej jesieni? Nawet zagranicą znana jest przepiękna i zwykle bardzo długa polska jesień. Moment ten wykorzystują corocznie Sopoty, które mają sezon letni ustalony do października. Aczkolwiek największe atrakcje są przewidziane dla letników w okresie sierpnia, niemniej jednak i cały wrzesień jest jeszcze nad morzem sezonem letnim.

Na polskiem wybrzeżu postanowiono wbrew naturze, że lato kończy się już w sierpniu. **Okradamy więc dosłownie siebie samych o cały miesiąc.** Twierdzenie nasze nie jest gołosłowne. Żegluga Polska, utrzymująca połączenie okrętowe pomiędzy Gdynią a Helem, przewiduje rozkład jazdy na lato (wzmożona frekwencja) tylko do 16 sierpnia. P. K. P. udzielają zniżek również w terminie ograniczonym połową sierpnia. Laicy więc myślą, że już w końcu sierpnia pada w Gdyni i na wybrzeżu śnieg, a przyjaciele nasi zagranicą twierdzą, że choć **w Sopotach lato kończy się w październiku, to po stronie polskiej (odległej o kilka kilometrów) we wrześniu nie można już spotkać spacerujących po ulicach białych niedźwiedzi. Podobną „niedźwiedzią przysługę" oddajemy sami sobie, gdy ograniczamy sezon letni na wybrzeżu, nie zważając na to, że przyroda, letnie wakacje naszej młodzieży pozwalają na o wiele dłuższy pobyt nad morzem, przy przepięknej ciepłej pogodzie.**

W związku z dzisiejszemi uroczystościami otwarcia „Domu marynarza szwedzkiego", przybył do Gdyni własnym samolotem redaktor „Stokholm Tidningen" Brink. Delegacja związku marynarzy szwedzkich złożona z 8 osób z dyrektorem Izby Handlowej Polsko-Szwedzkiej Isbergiem na czele przybyła statkiem „Marienholm". Minister pełnomocny Szwecji w Warszawie Boheman przybył dziś rano.

Urna z ziemią z Malaki. Na polskim statku „Tczew" przywieziono do portu gdyńskiego urnę zawierającą ziemię z Malaki Brytyjskiej (Straites Settlements), która zostanie złożona na kopcu Piłsudskiego na Sowińcu przez honorowego konsula polskiego z Singapore Wyrcburga.

Zawód miłosny przyczyną samobójstwa. Tor kolejowy pomiędzy Gdynią a Chylonją był znów sceną tragicznego samobójstwa. Pod koła pociągu towarowego rzuciła się Anna Świetlikówna, zamieszkała w Chylonji u rodziców. Koła pociągu odcięły jej głowę. Przyczyną samobójstwa miał być zawód miłosny.

Pamiątki z nad polskiego morza.

Będąc w Gdyni, korzystajcie z okazji zakupu pięknych pamiątek, naprawdę i jedynie polskich, już od cen groszowych do najwykwintniejszych, pod gwarancją z bursztynu naturalnego lub przecudnych muszli morskich. Sklep fabryczny przy ul. Starowiejskiej, róg Pierackiego, obok dworca kolejowego pod firmą: Fabryka wyrobów bursztynowych i zakłady oczyszczania muszli Piotr Trześniak. Tel. 25-71. (10322

Nowy motorowiec szwedzki w Gdyni. Dnia 7. bm. przyszedł z Hyneshamn po raz pierwszy do Gdyni nowy motorowiec szwedzki „Nordstjernan", należący do „Johnson Line". Statek powyższy zbudowany został w Göteborgu w 1935 r. według najnowszych wymogów techniki. Posiada on 5294 t. r. br., 412 stóp długości, 55 stóp szerokości, 2 międzypokłady, 5 ładowni, z których część posiada specjalne urządzenia chłodnicze. Maszyny tego motorowca o sile 6800 HP pozwalają rozwijać szybkość do 16 węzłów. Na górnym pokładzie znajdują się pomieszczenia na 12 pasażerów oraz pomieszczenia dla załogi. Wnętrza tych pomieszczeń wyłożone są specjalnemi płytami ze stali nierdzewnej.

Strajk robotników budowlanych.

Jak już donosiliśmy, od kilkunastu dni zanosiło się w Gdyni na strajk robotników budowlanych. Powodem do strajku była niemożliwość pogodzenia żądań pracodawców i pracobiorców na punkcie wynagrodzeń.

Pracodawcy żądali obniżenia płac o 10 procent, gdy jednocześnie pracobiorcy żądali ich **podwyższenia również o 10 procent.** Komisja wyłoniona dla uzgodnienia wysokości płac doprowadziła do ustalenia przez pracodawców pewnych podwyżek, które jednak **nie zadowoliły robotników** tak, że wczoraj wybuchł strajk.

Strajkujący nie dopuszczają chętnych do pracy robotników i rzemieślników budowlanych i choć sam strajk na naogół przebieg spokojny, w kilku miejscach doszło do **pobicia przez strajkujących robotników nie chcących się do strajku przyłączyć.**

W chwili, gdy piszemy te słowa, toczą się w Inspektoracie Pracy dalsze rokowania, które mają doprowadzić do likwidacji strajku.

Targi Gdyńskie.

Za trzy tygodnie zostaną otwarte Targi Gdyńskie. Na pierwszym planie postawione zostało **budownictwo.** Komisarjat Rządu wystawi ostatnio sporządzony plan urbanistyczny **Wielkiej Gdyni** z przyłączonemi przedmieściami, na którym będzie zaznaczony podział miasta na poszczególne dzielnice.

Celem należytego unormowania stosunków budowlanych, zostały zaproszone do współpracy również poważniejsze **biura parcelacyjne,** które wyłożą plany zatwierdzonych parcel, co skutecznie będzie przeciwdziałać spekulacji gruntami.

Targi Gdyńskie są już obesłane bardzo szeroko, zwłaszcza w dziedzinie przyrządów i artykułów budowlanych.

W drugim dziale Targów Gdyńskich znajduje się produkcja związana z rybołówstwem morskiem. Jako przemysł pomocniczy zgłoszone zostały firmy, wyrabiające sieci i liny, dzięki czemu rybak polski przestanie zaopatrywać się w te niezbędne dla niego artykuły w Gdańsku.

Z Gdańska.

Polski Urząd pocztowo-telekomunikacyjny Gdańsk 1 przy placu Heveliusa będzie czynny w święto Bożego Ciała (dnia 11-go czerwca) jak w niedziele z następującemi odchyleniami: Wydawanie paczek w urzędzie odbywać się będzie od godziny 9—13. Przyjmowanie listów poleconych bez dopłaty do godziny 19-tej. Służba telef[illegible] bez ograniczenia.

Drobne wiadomości.

— **20 nowych kapłanów polskich w Stanach Zjednoczonych.** Ks. biskup Plagens z Marquette udzielił ostatnio w seminarjum polskiem w Orchard Lake święceń kapłańskich 20 klerykom polskim.

— **Statek „Queen Mary"** w swojej pierwszej podróży został zaopatrzony w 90.000 litrów mleka, 60.000 sztuk jaj, 25.000 tonn mięsa, 14 tonn owoców, 24 tonn jarzyn, 10 tonn cukru, 20.000 butelek piwa i 14.500 butelek wina.

— **Pod Taurogami uległ katastrofie** litewski samolot wojskowy, lecący do Połągi. Obserwator zdołał się uratować dzięki spadochronowi, natomiast pilot ppor. Sargantas zabił się.

Kronika poznańska.

Min. oświaty gościem Poznania. Wczoraj o godz. 22,10 przyjechał z Warszawy do Poznania min. Świętosławski, który w ciągu dwu dni dokona wizytacji szkół i wyższych uczelni.

Strajk w poznańskiej cegielni. Wczoraj, w poniedziałek rano, w cegielni p. t. „Mars" własność Cieślickiego, wybuchł strajk wszystkich pracowników na tle zarobkowem. Informują nas, że robotnicy za 60 godzinny tydzień pracy otrzymali 14 do 15 złotych, a kobiety, wśród nich znaczna liczba młodych dziewcząt, za ten sam czas pracy 8,05 zł.

Walne zebranie Związku Oficerów Rezerwy, które obradowało pod przewodnictwem dyr. ppłk. Psarskiego z Gostynia, dokonało wyboru nowego zarządu. Prezesem został po raz piętnasty płk. Konstanty Chłapowski, a wiceprezesami: kpt. Józef Głowacki, rtm. Wacław Szymański i por. Witold Krzymiński.

Samobójstwo w Ostrowie. Na tle zawodu miłosnego usiłowała odebrać sobie życie niej. Stanisława Matuszczakówna. W szpitalu, dokąd desperatkę przewieziono, wypompowano jej z żołądka kwas siarczany i denaturat. W mieszkaniu swem popełnił samobójstwo przez powieszenie się na pasku robotnik 50-letni Ignacy Kamzol. Denat osierocił żonę i siedmioro dzieci.

Zawody śpiewacze. W ub. niedzielę odbyło się na terenie Wielkopolski pięć okręgowych zjazdów śpiewaczych, połączonych z zawodami poszczególnych chórów. Zjazdy zorganizowali: okręg inowrocławski w Pakości, okręg poznański (wieś) w Żabikowie, okręg szamotulski w Ostrorogu oraz okręgi w Ostrowie i Rawiczu. Poziom wykonywanych na zawodach pieśni, był naogół bardzo dobry. W zawodach okręgu poznańskiego chórów II kategorji, pierwsze miejsce zajął chór wiejski ze Skórzewa, a ostatnie (siódme) chór ze Swarzędza, który w ub. roku wysunął się na pierwsze miejsce.

Z kraju.

Po klęsce huraganów i pożarów. Kieleckie nawiedziła klęska burz z piorunami. W okolicach Końskich piorun uderzył w drzewo, pod które schroniła się 52-letnia Anna Turalska i 15-letni Bolesław Mika, Oboje zostali zabici.

W powiecie kolskim piorun uderzył w topolę przydrożną, pod którą schronił się przed deszczem 71-letni Karol Marcin. Staruszek poniósł śmierć na miejscu. We wsi Izabelin piorun uderzył w dom Józefa Węcławka, zabijając żonę gospodarza oraz powodując pożar. W Kiejszach piorun uderzył w dom Wojciecha Woźniaka, zabijając właściciela oraz ogłuszając jego córkę.

Komenda naczelna Związku Legjonistów. Komendant naczelny Zw. Legjonistów Polskich płk. Adam Koc powołał na stanowisko pierwszego zastępcy gen. Kruszewskiego, drugiego zastępcy płk. Schaetzla, na sekretarza generalnego mgr. Henisza, na stanowiska szefów wydziałów: organizacyjnego rtm. Brzek-Osińskiego, opieki płk. Wendę, finansowego płk. Grosska, społecznego płk. Stefana Dąbkowskiego.

Juljan Rummel.

Przemysł przy porcie.

Powstanie zakładu przemysłowego nad samą wodą pozwala statkom morskim dowozić tanie surowce wprost do warsztatu pracy i załadować gotowe produkty wprost na statek. W związku z tem porty dają zwykle duże możliwości rozwoju przemysłu. Istnienie przy tych zakładach składów pod zamknięciem celnem ułatwia otrzymywanie surowców w dużych partjach, ładunkami całookrętowemi, co daje znaczne oszczędności. O ile na te surowce istnieje cło, są one składane do składu pod zamknięciem celnem i cło jest opłacane w miarę brania surowca do obróbki.

W Manchester, gdzie przemysł się rozwinął na kanale, udostępnionym dla statków morskich, wówczas gdy przedtem surowce mogły dochodzić do Manchester'u tylko przez port w Liverpool, oszczędność w kosztach dostawy surowca do fabryki i stamtąd do konsumenta w kraju, obliczają na 14—16 szylingów od tonny. Również uległy zniżce koszta związane z eksportem towaru do krajów innych.

W Norwegji widzimy nad brzegiem morza np. w okolicach Christiansandu wielkie zakłady, wyrabiające aluminjum i nikiel ze sprowadzanych morzem z dalekich krajów rud. W Niderlandach powstał, na podstawie rudy sprowadzanej statkami i wyładowanej wprost na teren zakładów, przemysł metalurgiczny nad morzem w ujściu kanału, prowadzącego do Amsterdamu.

We Włoszech przemysł się rozwinął przy specjalnie do tego zbudowanym porcie w Marghera.

Przemysł w portach bałtyckich rozwinął się swego czasu na podstawie taniego węgla angielskiego, frachty na który kalkulowały się nisko, gdyż w kierunku odwrotnym statki mogły zabierać ładunki drzewa i zboża. Podobnych przykładów możemy znaleźć bardzo dużo.

W wielu wypadkach sprowadzany z zagranicy surowiec przewozi się wgłąb kraju, tam się przerabia, zaś produkt wędruje zpowrotem do portu dla konsumcji miejscowej lub eksportu zagranicę.

W ten sposób produkt jest obciążony znacznemi kosztami przewozu, którychby nie było, gdyby dany zakład przemysłowy znajdował się przy wodzie w porcie.

Nasz przemysł łódzki powstał w miejscowości, która właściwie nie posiadała żadnych specjalnych walorów pod względem geograficznym. Być może, że gdyby wówczas istniała Gdynia, ten przemysł by powstał nad brzegiem morza. Bawełna byłaby wprost ze statków wyładowywana do składów fabrycznych, zaś towar gotowy mógły być załadowany wprost z fabryki na statki do przewozu do najdalszych krajów świata. Ponieważ normalnie porty posiadają dobre połączenia komunikacyjne z zapleczem, obsługa krajowej klienteli nie przedstawiałaby trudności.

Mówiąc o znakomitych warunkach rozwoju przemysłu w portach, należy jednak się zastanowić, zwłaszcza w okresie mniej pomyślnej konjunktury, jak może wpłynąć powstanie przemysłu w porcie na stan analogicznych przedsiębiorstw już istniejących w kraju.

To zagadnienie wkracza w dziedzinę ogólnej polityki gospodarczej państwa i tylko rząd może przyjąć ostateczne pod tym względem decyzje. Mogłaby być przytem zbadaną sprawa możliwości przeniesienia istniejących w innych miejscowościach zakładów przemysłowych nad morze.

Inaczej się przedstawia sprawa powstania w porcie przemysłu dotąd w kraju nieistniejącego, lub obliczonego na eksport, a który niczem nie wpłynie na stan przemysłu w głębi kraju. Rzecz oczywista, że w każdym poszczególnym wypadku możliwość powstania tego lub innego przemysłu w porcie zależy od przewidywań inicjatorów i kalkulacji.

Należy zauważyć, że jedne, z zakładów przemysłowych będą miały korzystniejsze warunki dla swego rozwoju w porcie wolnym, inne zaś w obrębie obszaru celnego Państwa.

Przemysł korzystający z materjałów lub surowców zagranicznych i nastawiony na eksport, lub oparty na wolnych od akcyz produktach krajowych i produkujący towar eksportowy będzie szukał oparcia o port wolny.

Przemysł zaś, oparty na surowcach zagranicznych sprowadzanych bez cła, lub opłacających cło niskie, nie ma żadnego zainteresowania, aby powstać w porcie wolnym, gdyż wyprodukowany towar, idąc do kraju, będzie podlegał w warunkach normalnych opłacie zwykłem cłem. Stocznie, zmuszone konkurować z obcemi stoczniami, celem możliwości uzyskiwania zamówień zagranicznych, powstają w obrębie wolnych portów. W obecnych naszych warunkach np. zakłady rozbiórki na złom starych okrętów mogą powstać tylko w porcie wolnym.

(Dokończenie nastąpi).

Nowa konstytucja Z. S. R. R.

to szczyt zakłamania.

Moskwa, 9. 6. (PAT) Komentarze prasy sowieckiej o projekcie nowej konstytucji Z. S. R. R. są naogół bardzo skąpe. Sądząc z dotychczasowych głosów, projekt nowej konstytucji znany jest prasie, która jednak powstrzymuje się od omawiania, oczekując na oficjalne ogłoszenie tekstu, co nastąpić ma niebawem.

„Izwestja" i „Prawda" zapowiadają, że nowa konstytucja sowiecka będzie **najbardziej „demokratyczną konstytucją na świecie"**, czego dowodem m. in. ma być 4-ro przymiotnikowe głosowanie.

Projekt nowej konstytucji przewiduje zmiany w sytuacji dotychczasowych republik związkowych. Prasa nie ujawnia w jakim kierunku pójdą te zmiany. Sądząc z artykułu „Izwestji" należy przypuszczać, że liczba republik związkowych będzie powiększona, co jednak nie wpłynie na osłabienie zasady centralizacji.

Fakt, że projekt konstytucji opracowany został z inicjatywy Stalina i pod jego osobistem kierownictwem oraz zreferowanie przezeń tego projektu na plenum centralnego komitetu partji komunistycznej wskazuje, iż **centralny komitet partji ze Stalinem na czele nadal pozostanie czynnikiem decydującym w życiu państwa sowieckiego.** Czy nowa konstytucja stworzy jakieś nowe stanowisko dla Stalina, pozostaje **narazie tajemnicą.**

Pewne światło na to, jak będzie wyglądał „demokratyzm i parlamentaryzm" sowiecki w praktyce, rzuca artykuł „Prawdy", w którym m. in. czytamy:

„Byłoby rzeczą nie do darowania, głupią i występną, przypuszczać, że kraj nie posiada wrogów wewnętrznych, że klasowo wrogie socjalizmowi siły pogodziły się ze swą klęską i naszem zwycięstwem. Walka trwa. Niezdolne do ataku resztki grup kontrrewolucyjnych, białogwardzistów, a szczególnie trockistowsko-zinowjewskich **nie wyrzekły się swej podłej szpiegowskiej, dywersyjnej i terorystycznej roboty.** Twardą ręką będziemy w dalszym ciągu **bili i tępili wrogów narodu, gadów trockistowskich, bez względu na ich umiejętne maskowanie się.**

Wspaniałomyślność w danej chwili jak najmniej przystoi bolszewikom. Oprącowanie nowej konstytucji — jedynie wszechludnej, najbardziej demokratycznej w świecie — nietylko **nie usuwa konieczności bystrej czujności każdego bolszewika partyjnego i bezpartyjnego, lecz przeciwnie, wymaga zaostrzenia tej czujności".**

Trudno w tej chwili przewidzieć, jak w praktyce będzie wyglądała swoboda jednostki wobec zapowiadanego przez „Prawdę", bezlitosnego tępienia ludzi o odmiennych poglądach politycznych i gospodarczych. Jedno jest jednak pewne, że w przyszłym parlamencie sowieckim **miejsca dla jakiejkolwiek opozycji nie będzie.**

Najmniejsza i największa.

Bibljoteka Narodowa w Paryżu posiada **wysoko ceniony zbiór książeczek minjaturowych.** Większość tych arcydzieł ludzkiej zręczności i cierpliwości pochodzi z pierwszej połowy XIX wieku, kiedy zapanowała istna moda na podobne wydawnictwa. Zwłaszcza w Paryżu w latach między 1793 a 1824 wyszedł cały szereg różnych minjaturowych wydawnictw, wzbudzających podziw po dzień dzisiejszy.

Rekord jednakże w dziedzinie wydawnictw minjaturowych zdobyła Holandja, w której ukazał się niezwykły majstersztyk w postaci **książeczki o rozmiarach 8×17 milimetrów p. t. „Blocen Hofje" (Dziedziniec kwiatowy).** Wymiar druku na poszczególnych kartkach tego „dzieła" wynosi 6×10 milimetrów, a cała książeczka obejmuje 49 stronic.

Tak się przedstawia najmniejsza książka na świecie, natomiast największa — zjawiła się za naszych czasów oczywiście w Ameryce. Oto pewien cieśla w Los Angeles (Kalifornja) **wykonał ręcznie największą biblję świata, mającą rozmiary 8×3×3½ stopy i ważącą 1094 funty.** Oczywiście stół pod dzieło tej wagi musiał być specjalnie skonstruowany a twórca tego dzieła jest dumny, że Ameryka posiadła jeszcze jeden rekord.

—————

MAM TEGO DOŚĆ!

— A więc zerwałaś ze swym narzeczonym?

— Tak. Stał się ostatnio nieznośny: krytykował moje suknie i kapelusze, spóźniał się na spotkania, tyranizował mnie... A kiedy wreszcie ożenił się z inną, postanowiłam zerwać nasze zaręczyny!..

W międzynarodowych zawodach konnych w Warszawie



nagrodę armji polskiej zdobył niemiecki rotmistrz von Barnekow. Nagrodę wręczył mu generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły.

Szpiegostwo celne.

Olbrzymie zarobki donosicieli celnych.

„Bogacze istnieją po to, aby płacić" — powiedzieli sobie w Ameryce nietylko specjaliści od porywania dzieci. Tej samej zasady trzyma się (choć nie zanadto konsekwentnie) rząd Stanów Zjednoczonych, który pozwalając miljonerom obławiać się wszelkiemi godziwemi i niegodziwemi sposobami, dusi ich jednak olbrzymiemi podatkami i nader wysokiemi cłami na przedmioty zbytku, zwłaszcza klejnoty. Ponieważ zaś amerykański „high life" ze swej strony uważa sobie za punkt ambicji „nabierać" władze celne, które też wyznaczają ogromne premje za pomoc w zwalczaniu przemytnictwa, przeto narówni z kidnapperstwem rozwinął się także inny zawód, czerpiący z bogatych sowite zyski: **szpiegostwo celne.**

Za próbę przemycenia przez komorę celną kolji perłowej **zapłaciła Pola Negri 148 tysięcy dolarów grzywny.** Stu pięćdziesięciu tysiącami ukarany został również za przemyt klejnotów jeden ze znanych multimiljonerów-filantropów. — Jeśli się zaś uwzględni, że **premja za donosicielstwo wynosi czwartą część wartości skonfiskowanych rzeczy** lub zapłaconej grzywny, łatwo zrozumieć, że zdobycie takiej premji kusi mnóstwo ludzi.

Naogół czynią to dorywczo, gdy się nawinie okazja, ale jak wszędzie tak i tu wytworzyli się zawodowi specjaliści. Pierwszy wpadł na tę myśl przed laty pewien adwokat w Bostonie. Wyjechał do Paryża i tu wszedł w stosunki z pracownikami największych firm jubilerskich, od których — za odpowiedniem odwzajemnieniem się gotówką — zbierał informacje, którzy bogaci Amerykanie i jakie czynili zakupy. Władze celne Stanów Zjednoczonych otrzymywały w ten sposób dokładne wykazy, ułatwiające im rewizję, a adwokat po pięciu latach nowej „praktyki" powrócił za Atlantyk jako zamożny człowiek.

Inny rodzaj szpiegostwa wybrała sobie młoda i przystojna miss Taylor (nazwisko było oczywiście pseudonimem), która odbywając podróż z Europy na luksusowym statku, potrafiła dzięki wspaniałym toaletom i klejnotom oraz wytwornemu obejściu **zaskarbić sobie zaufanie pasażerek pierwszej klasy,** których towarzystwo przenosiła nad flirt z mężczyznami. Kobiety bywają gadatliwe i panna Taylor umiała wydobyć tyle interesujących dla niej informacyj, że gdy w porcie nowojorskim przyszło do najniemilszego aktu każdej podróży morskiej: rewizji celnej, władze były jak najdokładniej poinformowane, czego i gdzie u kogo szukać.

Niełądny proceder? Ba, w kraju, w którym pieniądz jest wszystkiem, a każda do niego droga dobra, inaczej się na to zapatrują. Miss Taylor zebrała pokaźny majątek i wytworzyła całą „szkołę" naśladowców, zwłaszcza mężczyzn, którzy zawodowo, udając złotą młodzież, zajmują się szpiegostwem celnem — czy to stojąc na usługach władz amerykańskich czy też biur prywatnych. Bo zasada organizacji wielkokapitalistycznej triumfuje i tutaj — i zamiast amatorów pracujących na własne ryzyko mamy dziś solidne przedsiębiorstwa operujące ogromnemi kapitałami i legjonem agentów. Chętnych zaś do oszukiwania kontroli celnej nigdy nigdzie nie braknie.

Sądowe echo krwawej tragedji rodzinnej

w Wielkim Komórsku.

Marcin Kminikowski skazany na 7 lat więzienia.

Z **Grudziądza** donoszą:

Wydział karny sądu okręgowego pod przewodnictwem sędziego dr. Jurkiewicza rozpatrywał ostatnio sprawę krwawej tragedji rodzinnej, jaka rozegrała się w trzecie święto Wielkiej Nocy (14 kwietnia br.) w godzinach porannych w Wielkim Komórsku. Na ławie podsądnych zasiadł smutny „bohater" dramatu Marcin Kminikowski, oskarżony o zabójstwo teścia swego, rolnika Władysława Grzemskiego i usiłowane zabójstwo własnej żony Anieli Kminikowskiej. Jak wynikało z zeznań słuchanych świadków, żona Kminikowskiego prowadziła lekki tryb życia, co też było bezpośrednią przyczyną niesnasek i częstych kłótni w pożyciu małżeńskiem Kminikowskiego. Sąd skazał Kminikowskiego za usiłowane zabójstwo żony na dwa lata więzienia, a za zabójstwo teścia Grzemskiego na sześć lat więzienia, orzekając jako karę łączną 7 lat więzienia. W motywach sąd przyjął, że oskarżony działał pod wpływem silnego wzruszenia. Oskarżenie popierał na rozprawie prok. Szpądrowski.

Konfiskata 3 pism niemieckich za zmyślone sprawozdania z procesu katowickiego.

W czwartym dniu procesu przeciw członkom tajnej organizacji niemieckiej przewodniczący sądu zwrócił się do obecnych na sali przedstawicieli prasy, oświadczając, że w niektórych pismach pojawiły się sprawozdania, oddające niezgodnie z rzeczywistością przebieg rozprawy i zawiadomił, że prokuratura wydała zarządzenie **o konfiskacie 3-ch dzienników niemieckich.**

Osk. Przykling, bezrobotny górnik, przyznaje, że wstąpił do organizacji w przekonaniu, że chodzi o zespolenie wszystkich organizacyj niemieckich w jedną silną grupę w celu poprawienia bytu bezrobotnych członków. Był on przekonny, że organizacja będzie uznana przez władze. W okresie przynależności do partji brał udział w schadzkach, które zawsze odbywały się w innych lokalach lub mieszkaniach członków. Oskarżony **słyszał o zamiarach wywrotowych,** ale nie wierzył w te pogłoski.

Osk. Penther, lat 34, hutnik z Katowic, przyznaje się do przynależności do organizacji.

Osk. Mrozek, bezrobotny górnik, przyznaje się do winy, oświadcza jednak, że żałuje swego kroku, bowiem wpadł w ręce oszustów.

Osk. Edmund Wenekind, bezrobotny ślusarz, zeznaje, że **przysięgę złożył pod przymusem.**

Oskarżeni: Karol Kalinowski, bezrobotny maszynista kopalniany, Cebula, technik dentystyczny, Olesch, bezrobotny ślusarz, Karol Skrzypiec, inwalida — do organizacji wstąpili celem uzyskania pracy.

—————

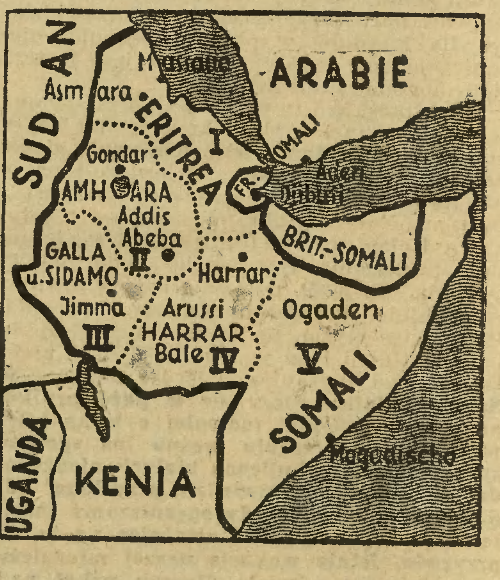
PRAKTYCZNY OKULTYZM.

— Czy to pan jako medjum porusza meble bez dotknięcia się do nich.

— Tak, to ja.

— Proszę wobec tego przyjść do mnie, bo ja mam przeprowadzkę.

Organizacja włoskiej części Afryki wchodniej.



Na podstawie specjalnej ustawy o Afryce Wschodniej podzielono dotychczasowe kolonje włoskie Erytreę i Somali wraz z Abisynją na V gubernij i to: I Erytrea ze stolicą Asmara, II Omhara ze stolicą Gondar, III Gala i Sidamo ze stolicą Jimma, IV Harrar ze stolicą Harrar i V Somali ze stolicą Mogadiscio. Addis Abeba tworzyć będzie jako główna stolica całej kolonji specjalny okręg administracyjny.

Dział Gospodarczy

Optymizm ministra rolnictwa.

Zwiększenie dopływu dochodów do rolnictwa

— najpotężniejszem zagadnieniem nowego rządu.

Co mówił minister Poniatowski na konferencji prasowej?

Jak już krótko donosiliśmy, onegdaj odbyła się w ministerstwie rolnictwa konferencja prasowa, na której min. Poniatowski przedstawił wyniki polityki, dążącej do zwiększenia dopływu dochodów do rolnictwa oraz o prowadzonej przez państwo zabudowie nowoutworzonych osad, powstających na gruntach parcelowanych. Minister powiedział m. in. co następuje:

Pragnę prasę poinformować o 2 zagadnieniach: o polityce dążącej do zwiększenia dopływu dochodów do rolnictwa oraz o prowadzonej przez państwo zabudowie nowotworzonych z parcelacji osad.

Zagadnienie pierwsze — zwiększenia dopływu dochodów do rolnictwa jest oczywiście zagadnieniem wagi kapitalnej, co zmusza rząd, aby zagadnienie to wysuwał na czoło.

Muszę rozpocząć od pewnego zobrazowania sytuacji w roku zeszłym. Przed rokiem wychodziliśmy z założenia, że jeżeli przez szereg lat dochody rolnictwa ulegały ciągłemu zmniejszaniu się, to zanim będzie można pomyśleć o podniesieniu tej linji ku górze, jest rzeczą konieczną stworzenie momentu, w którym **nastąpiłoby zatrzymanie spadku.**

Ten punkt wyjścia cechował wszystkie nasze zeszłoroczne obliczenia. Jeżeli przeto **dochód rolnictwa obliczam w latach dobrych na około 4 i pół miljarda, w r. 1934/35 zmalał on do około 1.300.000.000** (wyłączając drzewo i zarobki), to założenie, że r. 1935/36 powinien przynieść conajmniej tyle samo, było założeniem podstawowem.

Krok naprzód przez zmniejszenie wydatków na premje zbożowe.

W poprzedniej pracy rządu nad podniesieniem dochodu rolnictwa uwaga główna zwrócona była na produkt niewątpliwie podstawowy, na **zboże, w szczególności na żyto i świadczenia państwa;** związane z wysiłkami podniesienia ceny tego produktu, były świadczeniami wyjątkowo wysokiemi. Uderzyła tu jednostronność powodująca zanik normalnego stosunku między działami produkcji oraz stały wzrost wydatków państwa.

Konieczny był z tej drogi nawrót, musiało nastąpić **różnostronne popieranie wszelkich produktów rolnych** i ograniczenie olbrzymiego, jak na nasze stosunki finansowego wysiłku, wkładanego w jeden odcinek zbożowego eksportu.

Wydatki na premje zbożowe zmniejszono, przesuwając pewną ich część na wydatniejszą pomoc dla innych produktów, w szczególności równorzędnie potraktowano wszelkie ziarna, a więc obok zbóż i ich przerobów, strączkowe nasiona oleiste, wreszcie należycie zwiększono sumy przeznaczone na podtrzymanie produkcji zwierzęcej. Rezultat okazał się dobry. Przyniósł on nietylko zatrzymanie spadku dochodów, ale i pewne powiększenie tych dochodów. Oceniamy go w stosunku rocznym **na około 120 do 130 miljonów,** czyli mniejwięcej na 10 procent ostatniego najniższego dochodu rolnictwa z tytułu sprzedanych produktów. Jeżeli zważymy, że ten procent stanowi 3—4 proc. całości dochodu rolnictwa z okresu dobrej konjunktury, to skok ten jest niewątpliwie niewielki, ale pozwala stwierdzić, że krok naprzód nastąpił i że zdolność wytrzymania trudnych warunków ze strony rolnictwa została podniesiona.

Powiększenie się zdolności nabywczej ludności?

Muszę odrazu zwrócić uwagę na rzecz w znacznej mierze decydującą o możliwościach realizacji tego programu. Podniesienie cen szeregu produktów zwierzęcych, nabiału, mięsa i tłuszczu nietylko jest zależne od tego, czy nadwyżki zostaną wywiezione zagranicę, ale przedewszystkiem od tego, **czy krajowa zdolność konsumpcji wytrzyma pewną podwyżkę cen.** Boć gdybyśmy sobie wyobrażali, że zdolność zakupu tych produktów ze strony ludności zarobkującej nie ulegnie zmianie, to oczywiście nastąpiłoby w krótkim czasie załamanie się tendencji zwyżkowej. Jeżeli załamanie w roku bieżącym nie nastąpiło, to zawdzięczać to musimy **Powiększeniu się zdolności nabywczej ludności(?),** zakupującej produkty rolników.

Wiążę te rzecz bezpośrednio **ze wzrostem w r. 1935/36 zarobków ludności(?),** a więc przedewszystkiem z wynikami poważniejszych prac inwestycyjnych przez rząd podjętych. I te dwa czynniki składowe traktuję, jako tak ściśle ze sobą związane, że zgoła nierozłączalne i brak jednego spowodowałby załamanie się, czyli w wysiłkach ku podniesieniu dochodu rolnictwa warunkiem niezbędnym, nierozłączalnym jest **ciągłe rozszerzanie zdolności nabywczej ludności miast.**

Rezultat roku zeszłego pozwala w stosunku do roku przyszłego podobną drogę obrać. Przedewszystkiem musimy sobie zdawać sprawę, że jest konieczne wycofywanie się stopniowe z tego, co ma charakter wyraźnie sztuczny. Utrzymanie w wydatkach państwa sumy na podtrzymanie eksportu zboża w wysokości znacznie wyższej, niż cały budżet ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, jest **niewątpliwie czemś anormalnem,** to też wychodząc z założenia, że tylko część pomocy przez Skarb Państwa wypłacanej na rzecz eksportu dociera do rolnictwa, że pomoc ta nie w tym stosunku podnosi ceny, jakby wynikało z wysokości stawki, sądzimy, że dalsze nieznaczne obniżenie tej stawki nie spowoduje obniżenia cen o kwotę równą zmniejszeniu stawki zwrotu cła. Skok tegoroczny będzie o wiele mniejszy, niż w roku poprzednim, bo w roku poprzednim zniesiono superpremje w wysokości 4 złotych, obniżając tem samem pomoc z 10 złotych na 6 złotych, a ponadto zaniechano zakupów interwencyjnych, dających na kwintal żyta dalszy koszt kilku złotych. W tym roku natomiast **obniżka nastąpi o 1 złoty.** Obniżka ta jest zaakcentowaniem stałej tendencji do **wycofywania się z akcji premjowej.** Obniżenie premij eksportowych na zboże umożliwi podtrzymanie wysiłków nad wyrzuceniem poza granicę kraju nadwyżek produktów, w innych działach, a więc przedewszystkiem produktów hodowlanych. Ilościowe przemiany, jakie zaszły w strukturze naszego eksportu, są bardzo poważne, a co najważniejsze, zaszły znaczniejsze różnice i w rozmiarze produkcji.

Stan, który jednostronnie podtrzymywał cenę zboże, nie pozwalając zyskownie zużytkować tego zboża na produkcję hodowlaną, ustał, **nastąpiła wewnątrz gospodarstw rolnych pewna równomierność opłacalności,** nastąpił powrót do normalnego układu, ułatwiając produkowanie również wyrobów cenniejszych, przerób we własnem gospodarstwie pokaźnej ilości surowców.

Przewidywania na rok przyszły.

Czy rok przyszły może nam przynieść zmiany, któreby pozwoliły po wczorajszem haśle zatrzymania spadku dochodów rolnictwa stać na gruncie nowego hasła podniesienia dochodów rolnictwa? Jeżeli zaszło podniesienie dochodów rolnictwa w roku zeszłym, winniśmy słusznie zmierzać do tego, aby dalej to podniesienie choćby powoli następowało. Sytuacja jest taka, że **niepodobna łatwo liczyć na tę zmianę cen.** To, cośmy w roku zeszłym osiągnęli, podtrzymując eksport i osiągając pewną zwyżkę cen w kraju, to najprawdopodobniej nie da się łatwo kontynuować poprzez wysiłki eksportowe. Stawiamy sobie przeto za cel **przynajmniej utrzymać ten poziom cen,** który osiągnęliśmy w roku 1935/36.

Na czem wówczas mogłaby się opierać nadzieja powiększenia dochodu rolnictwa? Oczywiście na **zwiększeniu sprzedaży.** Decydująca rola nie przypada tu eksportowi. Eksport bowiem, jak panowie wiedzą, jest tak skrępowany tysiącem warunków, systemem układów, wzajemności zakupu u innych krajów, że na powiększenie dochodu przez eksport w stopniu decydującym dla rolnictwa liczyć nie możemy.

Czy może nastąpić powiększenie konsumcji wewnętrznej? Jest ono oczywiście ściśle uzależnione, t. j. od dalszego kontynuowania polityki zwiększenia zatrudnienia w Polsce, a tem samem zwiększenia spożycia.

Mam to przeświadczenie, że naturalny przyrost ludności, znaczny, jak państwu wiadomo, w Polsce, przy wzmagającem się zatrudnieniu zapewnić może narastanie spożycia produktów żywnościowych w kraju. W tej przeto konkluzji musiałbym stwierdzić, że nadzieje podnoszenia dochodów rolnictwa opierać musimy w pierwszym rzędzie na dalszem rozszerzaniu rynku wewnętrznego i, że to rozszerzanie przy założeniu kontynuacji polityki pracy, polityki inwestycji, jest założeniem słusznem.

Praktyka wskazuje, jak niedostateczne jest zaspokojenie potrzeb ludności w zakresie artykułów spożywczych. Wzrost konsumcji cukru może być tego przykładem. Oczywiście ten wzrost w odniesieniu do cukru, który jest artykułem skartelizowanym i był produktem drogim, mógł nastąpić tylko dzięki obniżce cen. Przy tanich z reguły artykułach rolnych zjawiska wzrostu spożycia następować mogą w szeregu produktów przy utrzymaniu lub lekko zwyżkującej cenie.

Doświadczenia roku bieżącego, które dały nam nietylko zwyżkę cen, ale i pewne wzmożenie konsumcji w mieście i na wsi, dają podstawę dalszego stosowania i pogłębiania dotychczasowych metod polityki".

Z przeszłości — w przyszłość.

PÓŁ WIEKU PRACY

Banku Zw. Spółek Zarobkowych.

Kiedy po upadku powstania styczniowego w gruzach legły nadzieje odzyskania niepodległości z bronią w ręku, prysła dla społeczeństwa polskiego pod zaborem pruskim wszelka — zdawało się — nadzieja połączenia się z Macierzą. Wtłoczone przemocą w organizm państwa niemieckiego, wyrastającego po zwycięskich wojnach na pierwszą potęgę europejską, społeczeństwo wielkopolskie, zubożałe, pozbawione przywódców, pozbawione stanu średniego, stanęło w obliczu groźby zagłady i kiedy na całym świecie rozpoczął się potężny rozwój gospodarki kapitalistycznej, nędza gościła w polskiej chacie wieśniaczej i lichwa panoszyła się na wsi i w miasteczkach.

Z tego stanu rzeczy i konieczności realizacji haseł pracy organizacyjnej, zdają sobie sprawę przywódcy polskiego społeczeństwa, w zaborze pruskim. Tem więcej jest ono tutaj aktualne, że społeczeństwo niemieckie stanowi jaskrawe przeciwstawienie polskiemu. Zasobne materjalnie, wspierane na każdym kroku przez politykę niemiecką, dążącą do zgermanizowania Polaków przy pomocy znanych metod, poczyna coraz silniej górować nad autochtonami i to w każdej dziedzinie.

Rzucane po roku 1831 hasła Marcinkowskiego i po 1863 roku Libelta, wskazujące na konieczność odrodzenia moralnego społeczeństwa przez podniesienie bytu gospodarczego, przez rozwój i umocnienie mieszczaństwa, nabierają pełnego wyrazu.

Na czele pracy organizacyjnej, od podstaw materjalnych, stają: **Dezydery Chłapowski, Maksymiljan Jackowski, ks. Augustyn Szamarzewski i ks. prałat Wawrzyniak.** Ostatni prowadzą ruch spółdzielczy, widząc w nim decydujące zagadnienie polskiej polityki gospodarczej i drogę wyjścia ze stanu proletaryzacji społeczeństwa. Zdają sobie przytem sprawę, że jeżeli społeczeństwo polskie ma skutecznie przeciwstawiać się naporowi niemczyzny: kulturalnemu i materjalnemu, może uczynić to tylko pod warunkiem ruchu masowego. „Małemi groszami — mówił Szamarzewski — mamy ten sam cel osiągnąć, który kapitaliści wielkiemi zasobami zdobywają".

Dzięki niezmordowanej pracy ks. Augustyna Szamarzewskiego i jego najbliższych towarzyszy **z ks. Wawrzyniakiem na czele,** Wielkopolska i Pomorze pokrywają się siecią spółdzielni polskich. Odczuwano jednak brak instytucji, która łączyłaby we wspólnym interesie materjalnym i stanowiła pośrednik między zbywającemi kapitałami w jednych spółkach, a potrzebnemi w drugich. W ten sposób powstała myśl założenia własnego banku centralnego dla spółek. W r. 1885 na sejmiku Związku Spółdzielni w Chełmnie uchwalono założenie banku centralnego pod nazwą: Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Dziś, gdy mija lat 50 od jego powstania, jest moment właściwy, by krytycznie spojrzeć na półwiekową działalność Banku, skonfrontować jego działalność z hasłami, w imię których powołano go do życia i z przeszłości wyciągnąć wnioski na przyszłość. Półwiecze pracy banku składa się z dwóch zasadniczych etapów: działalności w okresie przedwojennym, w ramach państwa obcego, i powojenny, na niwie niepodległego bytu Polski.

W pierwszych latach swego istnienia, bank scementował na podłożu materjalnem spółki polskie, wiążąc się z niemi nierozerwalnie, służąc im moralną i finansową opieką. Wyrazem oceny tej roli banku i stosunku do niego spółdzielni, było przeznaczenie przez spółki 10% własnych udziałów i funduszów rezerwowych na kupno akcyj banku. Dzięki temu podstawy finansowe banku umocniono, współpracę między nim a spółkami zacieśniono.

„Służyć spółkom tanim kapitałem" — było jednem z założeń banku. Zasada ta była w pełni wykonana. Spółki otrzymywały kredyt od banku na 4 do 4⁴/₅%. Celem zaś zapewnienia spółkom pewności i stałości stosunku do banku, bank wypłacał im corocznie równą dywidendę w wysokości 6%.

Czy Bank Związku pobudził „zmysł oszczędności"? W r. 1910 suma 9 milj. mk. wkładów, jakie posiadały 64 spółdzielnie w roku założenia banku, wyrosła do ¼ **miljarda mk. kapitałów własnych i wkładów, złożonych w 265 spółdzielniach.**

Działalność Banku Związku docierała do wszystkich zakątków Poznańskiego i Pomorza, ożywiając przedewszystkiem drobne i średnie warsztaty pracy: handlowe, przemysłowe i rzemieślnicze. W ten sposób przyczyniał się bank do wzmocnienia stanu średniego — tego czynnika, który jest „trzonem społecznym", że powtórzymy określenie za Marcinkowskim.

Okres wojny światowej nie osłabił działalności banku. Przeciwnie — wkłady wzrosły, a instytucja niezwykle intensywnie pracowała nad dokończeniem dzieła mobilizacji gospodarczej.

I gdy odzyskaliśmy niepodległość państwa, bank pomny na swe cele, w jakich został powołany do życia: obrony polskości, gdy zaszła potrzeba przejęcia z rąk Niemców, opuszczających Wielkopolskę i Pomorze, istniejących zakładów przemysłowych i handlowych — Bank Związku nie szczędził pieniędzy.

Przyszły jednak lata następne, brzemienne w wypadki, które zaciążyły na interesach banku. Dwie inflacje polskie, dewaluacja, światowy kryzys finansowy i gospodarczy. Mocniejsze waluty świata ulegały załamaniu. Musiało odbić się to wszystko na pieniężnym rynku polskim, musiało zaważyć to i na stanie interesów Banku Związku. Płochliwe wkłady, podobnie jak w innych instytucjach finansowych, tak i w Banku Związku poczęły uciekać, by w roku 1933 spaść do sumy 52 milj. zł.

W ciągu niespełna dwu lat wypłacił Bank blisko 80 milj. zł, czyli ca 60% swych wkładów. Jeżeli się zważy, że nawet kolosy bankowe w innych krajach, które wypłaciwszy zaledwie kilkanaście procent swoich depozytów, zamykały na czas dłuższy swoje kasy, będzie można docenić należycie ten wielki wysiłek. Bank Związku w latach ostatnich wysanował całkowicie swoje interesy przez dostosowanie wszelkich aktywów do obecnych realnych wartości, uzupełniając jednocześnie kapitał akcyjny.

Reasumując stwierdzić należy, że Bank Związku spełnił zadania postawione przez jego założycieli.

Rola Banku Związku jednak jeszcze nie skończona, — sytuacja gospodarcza kraju jest nad wyraz ciężka. Tem też większe do spełnienia zadania stoją przed bankiem. By mógł je wykonać — tego należy życzyć w 50-tym roku jego istnienia.

Zwyżka cen bydła i świń

Zmniejszenie się pogłowia i osłabienie podaży.

(w). Jak słusznie przewidywaliśmy, w ostatnich tygodniach zaznaczyła się **zwyżka cen bydła wszelkiego rodzaju,** przyczem szczególną tendencję zwyżkową wykazywały notowania świń. Na targowicy w Poznaniu trzoda chlewna zwyżkowała o 8 do 10 zł na kwintalu (100 kg.).

Przyczyna zwyżki jest niewątpliwie fakt **zmniejszenia się pogłowia** (jest to skutek braku paszy), co obecnie występuje bardzo silnie, powodując osłabienie podaży i w konsekwencji wyższe kształtowanie się ceny. **Na rynku bydlęcym odczuwa się przedewszystkiem brak dobrego materjału.**

Na rynku świń sytuacja jest obecnie niepewną. Aczkolwiek w ostatnim tygodniu ceny świń nieco się obniżyły, to jednak wskutek osłabienia podaży **z większą obniżką cen liczyć się nie należy.** Ponieważ pewnego wyrównania w stanie trzody chlewnej spodziewać się można dopiero za 6—8 miesięcy, spodziewać się należy, że ceny, jakie żywiec uzyskał, utrzymają się nadal. Ceny bydła prawdopodobnie nawet wzrosną.

Ludność wąbrzeska ślubuje Polsce

czujność, zgodę braterską, pracę i gotowość obrony.

Specjalny reportaż „Dziennika Bydgoskiego“ z wielkiej manifestacji patrjotycznej w Dębowejłące pod Wąbrzeźnem.

Gdy się bliżej przyjrzemy życiu społecznemu potężnych mocarstw zachodnich, którego odgłosy dochodzą do nas w formie opisów, zdjęć i filmów, to podziwiać musimy liczne i imponujące manifestacje patrjotyczne, urządzane tam przy każdej okazji. Poza temi tysiącznemi zgromadzeniami kryje się jasny cel — chęć podtrzymania w narodzie jedności i zbratania, dostarczenia szerokim masom pożywki szlachetnego zapału dla spraw ogólnopaństwowych i wola zamanifestowania wobec innych narodów swej potęgi.

W Polsce tego rodaju masowe obchody, uroczystości i manifestacje są naogół rzadkie. Mamy może zbyt wiele uroczystości, zbyt wiele różnych „świąt“ i „dni“ — dlatego wszystko to wypada zbyt blado.

Przykładem z małego odcinka, lecz przykładem dobrym, jak powinna być zorganizowana manifestacja patrjotyczna, może służyć nam Wąbrzeźno.

W niedzielę, 7 bm. odbyła się w Dębowejłące pod Wąbrzeźnem wielka manifestacja patrjotyczna ludności całego powiatu z okazji powiatowego święta P. W. i W. F. Manifestacja ta wypadła wspaniale i doprawdy wdzięczni jesteśmy organizatorom za zaproszenie, które pozwoliło nam w niej uczestniczyć. Wrażenia wynieśliśmy nadzwyczaj miłe. Dzielimy się niemi z naszymi Czytelnikami w tem przekonaniu, że chętnie ujrzą promyk jaśniejszego blasku w szarzyźnie dni współczesnego bytowania.

9000 MIESZKAŃCÓW I TRAMWAJ.

Najpierw parę słów o samem Wąbrzeźnie. Przybyliśmy tam w przeddzień uroczystości o godzinie 20.30. Dworzec kolejowy jest położony zdala od miasta — kłopot o dostanie się do Wąbrzeźna zniknął jednak na widok ...tramwaju. Tak, bowiem w Wąbrzeźnie jest tramwaj, należący do kolejki powiatowej. Sam tramwaj jest też czemś pośrednIem między kolejką i tramwajem, bowiem chodzi po szynach kolejowych, a zapęd ma elektryczny.

W zapadającym półmroku obserwujemy okolicę, która jest urozmaicona jeziorem. Wąbrzeźno leży w trójkącie trzech jezior i należy do miast, odznaczających się nieuchwytnym urokiem krajobrazu, zieleni, małych domków i słoneczności w dniach pogodnych.

Po przybyciu do miasta przekonujemy się na wstępie o zapobiegliwości organizatorów. Na przystanku czeka nas p. red. Adam Szczuka, przewodniczący sekcji propagandowej komitetu uroczystości. Odtąd otacza nas serdeczna gościnność gospodarzy, którzy nie szczędzili ofiarności, by prasie i innym gościom zapewnić wszelkie udogodnienia.

Znaleźliśmy się w głównej ulicy Wąbrzeźna, która odznacza się piękną nawierzchnią, niedawno ułożoną i będącą jeszcze na ukończeniu. Miasto żyje pod znakiem dwóch wielkich wydarzeń — sobotniego balu maturzystów i niedzielnego święta w Dębowejłące. Ulicami maszerują karne oddziały P. W. i harcerzy — to do Dębowejłąki, by noc spędzić pod namiotami i być już od rana na stanowisku, oraz gromadki panienek w długich sukienkach — to na bal maturzystów, by po nim pędzić też wprost do Dębowejłąki.

JESZCZE PRZYGOTOWANIA.

Zdążając do hotelu, na ulicy spotykamy p. dr. Wilamowskiego, lekarza powiatowego i p. Nałęcza, prezesa Pow. Zw. Przyjaciół Harcerstwa. Obaj panowie wracają właśnie z Dębowejłąki, gdzie przeprowadzali ostatnią inspekcję. W sobotę padał w Wąbrzeźnie rzęsisty deszcz (w Bydgoszczy nie spadła ani kropla) i zamienił drogi w Dębowejłące na mokradła. Kłopot o jutrzejszą pogodę i ostatnie narady, ostatnie przygotowania, ostatnie zarządzenia — oto temat rozmowy.

Trzeba przyszykować wyżywienie dla przeszło 3000 ćwiczących. Samochody ciężarowe kursują, przewożąc centnary mięsa, setki kręgów kiełbasy i bochenków chleba.

Zdumieni tym rozmachem pytamy, kto to wszystko finansuje.

— Jakto kto? Całe Wąbrzeźno, wszyscy. — Nie dostaliśmy znikąd żadnych subwencyj, a mamy wszystko dzięki wielkiej ofiarności obywatelstwa. Mamy prawie nadmiar. Wystarczyło zaapelować...

Pytamy, kto urządza uroczystość.

— Na czele komitetu stoi starosta wąbrzeski p. Kalkstein, sekcja porządkowa — kom. pol. Szmytkowski, sekcja gospodarcza — starosta Kalkstein i wszyscy prezesi powiatowi organizacyj, sekcja komunikacyjna — burmistrz miasta Wąbrzeźna p. Schwarz, sekcja propagandowa — p. red. A. Szczuka i sekcja p. w. — p. kpt. Kwiatkowski. Z komitetem współpracowało ponadto szereg ludzi dobrej woli, prawie całe społeczeństwo.

NIEBIESCY — CZERWONI.

W niedzielę trzeba było wstać wcześnie po dobrze przespanej nocy w hotelu „Dwór Wąbrzeski“ (dzierżawca p. Kostrzewa). O godz. 8-ej rano wyjechaliśmy samochodem w teren powiatu. Chcieliśmy przypatrzeć się ćwiczeniom bojowym organizacyj. Jak nas poinformowano, od rana odbywa się w pobliżu Dębowejłąki bezkrwawa wojna dwóch armij. Z jednej strony występują oddziały p. w. przedpoborowych (gimnazjum, szkoły dokształcające, Z. S., i drużyna pozaszkolna harcerzy) — to niebiescy; z drugiej strony armję czewonych tworzą oddziały Federacji P. Z. O. O. (Zw. Pol. Of. Rez., Powst. i Wojacy, Rezerwiści, Krakusi, Ogniska KPW. i PPW.).

„Wojna“ toczy się na linji Myśliwiec, Jaworze — Dębowałąka.

Pędząc „co motor wyskoczy“ nowowybudowaną szosą (oby u nas w powiecie bydgoskim o tem pomyślano), spotykamy najpierw placówki czerwonych. Komenda radzi, jakby tu podejść nieprzyjaciela. Patrole na rowerach ciągle w ruchu — przywożą wiadomości, proszą o posiłki. Zdala ze skraju lasu dolatuje odgłos strzałów.

Ponieważ jednak „wojna“ nie jest zbyt niebezpieczna, łatwo przedostajemy się na stronę przeciwnika. Niebiescy niewiele sobie robią z groźnego oskrzydlenia czerwonych i zabierają się do śniadania. Od szóstej rano są na nogach — nic dziwnego, że głód im dokucza jak na prawdziwej wojnie.

W DĘBOWEJŁĄCE.

Po zwiedzeniu pięknego kościółka w Osieczku (w Zielone Święta odbyło się tam poświęcenie nowych dzwonów — pasterzem parafji jest ks. Bożyszkowski) udaliśmy się na miejsce manifestacji w Dębowej Łące. Piękna ta wioska odznacza się mnogością zieleni, leżąc u stóp wyniosłego pałacu — obecnie klasztoru ss. Pasterek.

Do Dębowejłąki napływa potokiem ludność: pieszo, rowerami, wozami drabiniastemi, samochodami, autobusami. Dążą jednostki i całe organizacje, by stanąć u stóp pięknego ołtarza obok klasztoru, gdzie za chwilę odbędzie się nabożeństwo.

(Dokończenie reportażu nastąpi).

Nowy zamach

na kieszeń producentów i konsumentów.

RAZ SKARŻĄ SIĘ NA BRAK INICJATYWY PRYWATNEJ, INNY RAZ NA PRYWATNĄ INICJATYWĘ NAKŁADAJĄ HAMULCE.

KOMU ZALEŻY NA UTWORZENIU NOWYCH POSAD KOSZTEM OGÓŁU?

W związku z ramowem rozporządzeniem P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27. X. 1932 r. o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarskiemi, drobiem i obrotu hurtowego mięsem ukazały się w „Dzienniku Ustaw“ z roku 1936 (nr. 19 poz. 160 i 161) dwa rozporządzenia wykonawcze. Na mocy pierwszego z tych rozporządzeń częściowo regulacją obrotu żywcem i mięsem ma się zająć **szeroko rozbudowany aparat nadzorczy**, składający się z komisyj nadzorczych lokalnych, wojewódzkich i głównej ze siedzibą w Warszawie, przyczem główna komisja nadzorcza ma sprawować nadzór nad komisjami wojewódzkiemi, te zaś nad komisjami lokalnemi.

Przed kilkoma tygodniami ukonstytuowana została drogą nominacji **Główna Komisja Targowiskowa,** w której dziwnym zbiegiem okoliczności najmniejszy wpływ mają reprezentanci rzemiosła z Polski Zachodniej, gdzie obrót zwierzętami gospodarskimi jest na podstawie wieloletniego, praktycznego doświadczenia najlepiej zorganizowany.

Główna Komisja Targowiskowa opracowała na pierwszem swem posiedzeniu **projekt ustawy o „Kasach Targowych Mięsnych“,** które mają powstać w siedzibach giełd mięsnych ale które mogą na podstawie zarządzenia ministra przemysłu i handlu powstawać **we wszystkich większych miastach.** Owe „Kasy Targowe Mięsne“ mają poprostu spełniać funkcje Giełdy Mięsnej. Wszelkie transakcje handlowe w zakresie żywca i mięsa mają być według projektu **przymusowo** przeprowadzane przez Kasy Targowe, przyczem Kasy te mają spełniać rolę zwierzchnictwa nad całością obrotu czyli że projekt przewiduje **zupełne zetatyzowanie głównych czynności w zawodzie rzeźnicko-wędliniarskim,** który zostałby bezpośrednio uzależniony od tej instytucji i musiałby na jej rzecz uiszczać niesłychanie wysokie opłaty. Koszta handlowe „Kas Targowych Mięsnych“, które mają mieć charakter instytucyj użyteczności publicznej, siłą rzeczy musiałyby być wysokie, gdyż projekt ustawy przewiduje **płatny nieusuwalny zarząd, personel biurowy oraz komisarza i jego zastępcę, mianowanych przez ministra przemysłu i handlu,** ustalającego wysokość poborów komisarza i zastępcy. Komisarze mieliby **uprawnienia nieomal dyktatorskie,** mogliby bowiem uczestniczyć w każdem zebraniu władz i członków Kasy i **niemiłe im uchwały zawieszać** do czasu rozstrzygnięcia sporu przez władzę nadzorcza t. j. przez ministerstwo przemysłu i handlu.

Nie potrzeba być matematykiem, ażeby wyliczyć, o ile taka etatyzacja i biurokracja handlu zwierzętami gospodarskiemi i mięsem wpłynie na podrożenie produktów mięsnych. **Niedawno temu przyznano urzędowo, że obrót żywcem i mięsem żadnych dalszych obciążeń nie zniesie** i dlatego wydano zarządzenie, nakazujące obniżkę opłat targowiskowych i od uboju, ażeby tą drogą wpłynąć na potanienie mięsa i przetworów mięsnych i przez to zwiększyć konsumcję mięsa i obroty żywcem.

Wbrew tym słusznym zarządzeniom projektuje się obecnie ustawę, która wywraca całą tę politykę i wprowadza nowe i to bardzo wysokie obciążenie obrotu żywcem i mięsem.

Kto zapłaci koszta tego nowego eksperymentu,

który wytworzy niezliczone nowe posadki? Rzemieślnik, który walczyć musi z zabójczą konkurencją przemysłu bekonowego i którego kalkulację kontrolują urzędowe komisje cennikowe, siłą rzeczy będzie zmuszony przerzucić koszta te na producenta i konsumenta. **I w ten sposób za rozszerzenie korytka,** do którego pchają się spragnieni lukratywnych posad różnego rodzaju karjerowicze, **dostanie w skórę szeroki ogół.**

Poza tem jest jednak jeszcze jeden bardzo ważny wzgląd, który przemawia przeciw projektowanej ustawie, kutej obecnie przy zielonym warszawskim stoliku. Wprowadzenie kosztownych „kas targowych“ w większych ośrodkach wywoła **naturalne dążenie do ucieczki przed nowemi ciężarami.** Obrót żywcem i mięsem przeniesie się więc do małych ośrodków, gdzie „kas targowych“ nie będzie, co w znacznym stopniu wzmoże **pokątny ubój i pokątny handel,** dla skarbu państwa zupełnie nieuchwytne. Przyniesie to oczywiście szkody skarbowi państwa.

Z wszystkich tych względów rzemiosło rzeźnicko-wędliniarskie zachodniej Polski protestuje przeciw realizacji projektowanej ustawy i domaga się uregulowania obrotu żywcem i mięsem na podstawach, wypróbowanych długoletniem doświadczeniem w Poznaniu.

W Bydgoszczy odbyło się zebranie protestacyjne zainteresowanych rzemieślników w dniu wczorajszym. Zebranie zagaił **starszy Cechu p. Piotr Wolniewicz,** projekt ustawy przedstawił p. **Roch Idźkowski,** fatalnę jej skutki dla rzemiosła i konsumentów scharakteryzował na życzenie zebranych redaktor „Dziennika Bydgoskiego“ **p. E. Bigoński.** W dyskusji pp. **Gutkowski, Błaszak, Godek i inni** bardzo ostro potępili ten pomysł biurokracji. W końcu zebrani uchwalili jednomyślnie następującą **rezolucję:**

„Zebrani w dniu 8 czerwca 1936 r. w lokalu restauracji „Rzeźni Miejskiej“ po wysłuchaniu referatów o projekcie ustawy o „Kasach Targowych Mięsnych“ stwierdzają, że **realizacja projektu byłaby sprzeczna ze zasadniczemi założeniami polityki gospodarczej Rządu,** która podnosi słusznie absolutną konieczność rozwinięcia prywatnej inicjatywy dla ożywienia życia gospodarczego w naszym kraju.

Projekt ustawy o „Kasach Targowych Mięsnych“ jest **nową próbą etatyzacji jednej gałęzi handlu i produkcji,** której szkodliwe skutki obok innych przyczyn **odbiły się fatalnie na całości gospodarki narodowej.** Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że **wprowadzenie „Kas Targowych“ wpłynie bardzo poważnie na podrożenie mięsa i produkcji przetworów mięsnych,** przy którem rzemiosło rzeźnicko - wędliniarskie, przytłoczone już zabójczą konkurencją przemysłu bekonowego, mogłoby wegetować tylko wtenczas, gdyby koszta nowej instytucji mogło w całości przerzucić tak na producentów jak i konsumentów. Takie wyjście jest jednak dla rzemiosła rzeźnicko-wędliniarskiego niemożliwe, gdyż **znaczny spadek siły nabywczej ludności zdewastował już wewnętrzny rynek zbytu do tego stopnia, że obciążenie cen nowemi kosztami musiałoby się wydziałać dla konsumcji mięsa katastrofalnie.** Z drugiej strony producent żywca, doszczętnie zubożały, nie mógłby udźwignąć nowych ciężarów.

W tych warunkach musiałoby się wytworzyć **żywiołowe dążenie do uniknięcia nowych kosztów,** któreby się wyładowało **tajnym ubojem i pokątnym handlem szkodliwem nietylko dla zdrowia konsumentów ale i dla interesów samorządowych i Skarbu Państwa.**

Wobec powyższego zebrani członkowie Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego w Bydgoszczy **protestują jak najenergiczniej przeciw kosztownej, a krępującej prywatną inicjatywę inowacji** i domagają się unormowania handlu mięsem na terenie całej Polski na tych podstawach, jakie w b. dz. pr. w kilkudziesięcioletniem doświadczeniu zdały praktyczny egzamin życia“.

*

W dniu dzisiejszem odbywa się w Poznaniu zjazd przedstawicieli wszystkich cechów poznańsko-pomorskich, który zajmie się powyższem zagadnieniem szczegółowo.

Zając - Twardowski.

Od życzliwego przyjaciela naszego pisma, p. redaktora Kazimierza Jaroszyka z Mławy, byłego redaktora „Mazura“ w Szczytnie, otrzymaliśmy poniższe cenne uwagi:

Zając, główny bohater procesu politycznego w Katowicach, jest rzekomo Niemcem i prawdopodobnie nazwisko swoje pisze „Sajontz“. Pisząc o procesie, niektóre z pism polskich wyrażają swoje zdumienie, że istnieją na polskim Śląsku Maniury, Zające, Pilorze, Bednarscy oraz inni „Niemcy“ z polskiemi nazwiskami, którzy nietylko uważają się za Niemców, ale w tajnych organizacjach przysięgają wierność Hitlerowi i dążą do oderwania Górnego Śląska.

Nie wiem, ilu takich Zającow, Maniurów, Pilorzy i t. d. mamy na Śląsku polskim i **w Działdowskiem,** ale nie należy się tak bardzo dziwić i wiedzieć w Polsce o tem, że takich „Niemców“ mamy dziś na Śląsku niemieckim, **na Mazowszu Pruskiem** i w dzielnicach przemysłowych Westfalji i Nadrenji setki tysięcy. Przykry to jednak fakt, że podobny gatunek ludzi istnieje jeszcze na Śląsku polskim i w Działdowskiem, ale w przyczyny tego objawu dziś wchodzić nie będę. Śląska polskiego zresztą nie znam, znam za to więcej odcinek działdowski, który miał być, zdaniem zmarłego działacza Antoniego Osuchowskiego, **polskim Piemontem** i znam Mazowsze Pruskie, gdzie długie lata pracowałem. Zresztą odcinek działdowski dziś także prasę naszą zajmuje. Tam „bohaterem“ procesu wprawdzie nie Zając mazurski, ale były starosta Twardowski.

Ale i o tem można mówić później, ta sprawa to nie zając, nie ucieknie. Wiele jednak na te tematy mówić będzie można i mówić później trzeba.

Dziś pragnę jednakże zaznaczyć, że nie uważam Zającow, Maniurów, Pilorzów i Bednarskich za niebezpiecznych ludzi dla państwa polskiego. To ofiary pruskiej taktyki, której skutków u nas widocznie dotychczas wykorzenić może się nie starano lub też nie umiano. To ofiary systemu, który stosowały zgodnie dwie potęgi, rząd niemiecki oraz kościoły katolicki na Śląsku i ewangelicki na Mazowszu pruskiem. System ten zatruł już setki tysięcy ludzi, a leczenie tej choroby wymaga gruntownego poznania jej i stosowania środków rzeczywiście skutecznych.

Niedawno byłem w Działdowie. **Skarżyli się tam rodowici Mazurzy, którzy uważają się za Polaków, że ich właśnie Polacy za Polaków uważać nie chcą.** Mazurzy są przeważnie ewangelikami. U naszego zaś ludu, a podobno także u pewnego rodzaju inteligentów, Mazur ewangelicki — to Niemiec i kwita. Kościół ewangelicki — to kościół niemiecki. W Mławie mamy także garstkę ewangelików Polaków. Uważa się ich także za Niemcow, a kościółek ewangelicki — to kościół naturalnie — niemiecki. Luter, Niemiec nie może być Polakiem, Polakiem może być tylko katolik rzymsko-katolicki. Znałem przed laty na Mazowszu Pruskiem Polaków, którzy **uważali Niemców katolików za Polaków,** bo chodzili do „naszego“ kościoła, a Mazurów ewangelików uważali za Niemców, ponieważ chodzili do niemieckiego i luterskiego kościoła, pomimo, że w katolickim kościele „farorz“ odprawiał dla Polaków katolików nabożeństwa niemieckie, a w kościele ewangelickim „ksiądz“ pastor Mensing (Mędrzyk — Mendrzik — Mensing) kazania głosił polskie i polskie nabożeństwa odprawiał.

Tak było, ale dzisiaj tak być nie powinno.

Czy może na Śląsku polskim nie grzeszymy także jeszcze? Czy nie grzeszymy także w Działdowskiem?

Dwa procesy. Zajonz — Twardowski.

Mnie się wydaje, jakoby Twardowski zawinił, a Zająca powiesić chciano.

Kazimierz Jaroszyk.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 9 czerwca 1936 roku.

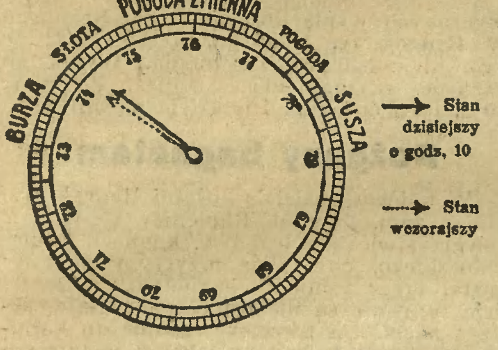
KALENDARZYK.

Dziś: Felicjana.
Jutro: Małgorzaty wd.
Wschód słońca o godzinie 3,39.
Zachód słońca o godzinie 20,21.

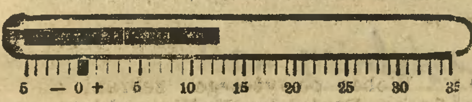
Stan pogody.

CHŁODNO, DESZCZE I PORYWISTE WIATRY.

Cała niemal Polska miała wczoraj po południu pogodę pochmurną, dżdżystą i dość chłodną. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 7 st. w Zakopanem, 10 we Lwowie, 12 w Gdyni i Warszawie, 13 w Poznaniu i Zaleszczykach, a 14 w Bydgoszczy. — Ub. nocy padał w Bydgoszczy ulewny deszcz, dziś rano nadal pochmurno i chłodno. — Przewidywany przebieg pogody: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, przeważnie dużem z przelotnemi deszczami, głównie w dzielnicach południowych i wschodnich (w Tatrach możliwy śnieg). Dość chłodno. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry północno-zachodnie i północne.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK od 8—11 czerwca:

1) Apteka przy Bielawach, Gdańska 91, telefon nr. 1467.

2) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, telefon nr. 3204.

3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon nr. 3300.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie wystawa grupy artystów wielkopolskich „Plastyka“.

„LEKTURA“, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincje.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

OSTATNI WYSTĘP STEFANA JARACZA.

Wielki mistrz sceny polskiej — Stefan Jaracz wystąpi **nieodwołalnie ostatni raz** w środę, dnia 10 bm. o godz. 20 w sensacyjnej sztuce W. O. Somina **„ZAMACH“**, mając za partnerkę p. **Stanisławę Perzanowską**, jednocześnie subtelną reżyserkę sztuki. Nadmienić należy, że pierwszy występ Jaracza odbył się przy nadkomplecie widzów, a tłumy publiczności odchodziły od kasy bez biletów. Przedsprzedaż już rozpoczęto, bilety po cenach komedjowych nabywać można w kasie teatru.

WŁOSCY ŚPIEWACY W BYDGOSZCZY.

Do miasta naszego zjeżdża włoska trupa operowa i da tylko jedno przedstawienie muzyki włoskiej i pieśni neapolitańskiej. Występy gościnne włoskiego zespołu cieszą się obecnie w Warszawie niebywałem powodzeniem ze względu na pierwszorzędne wykonanie pod dyrekcją maestra teatru „La Scala“ w Medjolanie **Angelo Ferrari.** Wykonawcami tego festivalu będą tej miary artyści-śpiewacy, jak: Tina Paggi (sopran koloraturowy), Ildebrando Grignani (tenor), Toshiko Hasegawa (sopran), Lorenzo Conati (baryton). Będzie to jedyna okazja usłyszenia światowej sławy artystów i ich doskonałej interpretacji. Bilety po cenach od 50 gr do 5 zł nabywać można w kasie teatru.

Na marginesie.

P. premjer Składkowski w swojem żołnierskiem przemówieniu, które przypominało kawaleryjską szarżę na wszystkie możliwe okopy, nie zapomniał również o ostrem napiętnowanaiu socjalistów polskich za ich wcale niedwuznaczne kumanie się z wrogami państwa — komunistami. Za to samo gwałtownie potępił socjalistów z okazji omawiania mowy premjera poseł Wojciech Stpiczyński w redagowanym przez siebie „Kurjerze Porannym“. W tym samym „Kurjerze Porannym“, w którym popisuje się czołowy reprezentant tych, którzy koniecznie chcą zbolszewizować Polskę — „akademik literatury“ Wincenty Rzymowski.

Ironja sytuacji jest w tem, że Rzymowski — pozatem małowartościowy, trzeciorzędny pisarz — wziął oficjalny udział w słynnej już lwowskiej manifestacji wojującego bolszewizmu — w t. zw. „zjeździe w obronie kultury“. Potem Rzymowski przeląkł się własnej odwagi i ogłosił mętne i durne oświadczenie, że za przebieg zjazdu lwowskiego organizatorzy nie mogą brać odpowiedzialności, ponieważ jego uczestnicy wypowiadali „poglądy indywidualne“...

To naiwne kłamstwo przygwoździł inny uczestnik zjazdu — świeżo nawrócony na bolszewizm — Emil Zegadłowicz. Ten manjak czynności fizjologicznych w zapale właściwym wszystkim konwertytom (nawróconym) zdobył się przynajmniej na szczerość i w prasie komunizującej oświadczył wręcz, że:

1) zjazd był przygotowywany długo, odkładany, znów nowodatowany — był aktem rozwagi, nie inspiracji,

2) zaproszono pisarzy, co do poglądów i zdań których zgóry można było być pewnym, jakie będą i w treści i w formie,

3) zostały przyjęte jednogłośnie dwie rezolucje, które — i jedynie one — muszą być platformą wspólnej akcji pisarzy zdeklarowanych po stronie Frontu Ludowego (taki bowiem był finalny rezultat zjazdu).

Taka jest prawda o lwowskim zjeździe, który — co dla nas było zawsze rzeczą oczywistą — był z całą rozwagą przeprowadzoną manifestacją za Rosją Sowiecką.

Dlaczego wobec tego Rzymowski, Zegadłowicz i inni salonowi komuniści korzystają z protekcji władz?

Dlaczego Rzymowski jest w dalszym ciągu członkiem Polskiej Akademji Literatury, w której zasiada razem z tym producentem bibuły komunistycznej pisarz katolicki i narodowy Rostworowski?

Dlaczego bolszewicką broszurę Rzymowskiego reklamuje ciągle „Kurjer Poranny“, kierowany przez p. Stpiczyńskiego, który podobno został szefem biura spraw specjalnych w Prezydjum Rady Ministrów?

Wśród reemigrantów.

Oddział bydgoski **Związku Reemigrantów i Optantów Polskich z Niemiec** zdobył się na własny sztandar, który — jak zapewnił uczestników niedzielnej uroczystości prezes **p. Stróżyński** — ma towarzyszyć starcom, którzy kości swe złożą w ojczystej ziemi — do mogiły, a dla żywych stać się widomym symbolem przywiązania do ojczyzny i wyznania rzymsko-katolickiego.

Sztandar poświęcił **ks. prob. Skonieczny**, wygłaszając przy uroczystym akcie w świątyni parafji św. Trójcy wzniosłą naukę, z której wynikało, że ludzkość żyje w przełomowych czasach i gotuje się walna rozprawa wiernych z bezbożnikami z pod czerwonego sztandaru.

Z kościoła udał się uroczysty orszak rodziców chrzestnych wraz z delegacjami pokrewnych stowarzyszeń do sali p. Kowalskiego na Okolu. Na przedzie szedł poczet najstarszych działaczy z wychodźtwa, zgrupowanych w T-wie **„Jedność“** pod wezwaniem św. Wojciecha (założonem 1877 r. w Dortmundzie), za nimi **T-wo św. Ignacego i „Lech“.**

Podczas uroczystej akademji zachwyt wzbudziły popisy śpiewacze młodego pokolenia zrodzonego i wychowanego na obczyźnie. Mamy tu na myśli **chór mieszany imienia Szopena** pod batutą p. Waligórskiego. Prezes reemigrantów p. Stróżyński wymienił z pośród 70 ojców i matek chrzestnych poświęconego sztandaru nazwiska wszystkich, którzy przybyli bądź osobiście, bądź też nadesłali gwoździe pamiątkowe i datki na cele organizacji, a mianowicie **państwo Janostwo Tesków, pp. Józefa Zawitaja, b. posła Faustyniaka, Jakóba Hechlińskiego, Henryka Kaszubowskiego, rejenta d-ra Typrowicza, panią dr. Zielińską, d-ra Kantaka, państwo Kadowów, panią Kowalczykową, panią Mellerową, Karolewiczów, Schulzów** i wielu innych.

Marszałkiem akademji wybrano założyciela i pierwszego prezesa zarządu głównego Zw. Reemigrantów p. **Paluszkiewicza** (z Grudziądza, obecnie w Bydgoszczy). Pan Paluszkiewicz w krótkim zarysie naświetlił doniosłą rolę wychodźtwa w polskim ruchu wyzwoleńczym, przypominając, że pierwszym poległym na ulicach powstającego Poznania był „Westfalczyk“ — ś. p. Franciszek Ratajczak.

Składanie życzeń odbyło się szablonowo, ponieważ władze starościńskie nie zezwoliły na pozaprogramowe przemówienia. Z zamiejscowych gratulantów wspomnimy pp. Tomczaka — delegata reemigrantów z Torunia i Witkowskiego z Solca Kujawskiego. Imieniem **redakcji „Dziennika Bydgoskiego“** wyraził red. Nowakowski życzenie, aby Polacy nareszcie czuli się gospodarzami we własnym kraju a nie potrzebowali się tułać za chlebem i ginąć wśród obcych. Kto z rządzących nie chce słuchać głosu ludu, ten niech się nie dziwi, że lud od niego się odwraca.

Piękną acz nieco **skrępowaną przepisami administracyjnemi** akademję zakończono okrzykami na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i wspólnem śpiewem hymnu „Boże coś Polskę“.

Przypadkowo postrzelony.

W ubiegłą sobotę właściciel domu Stanisław Ratajczak zam. przy ul. Chołoniewskiego 34 przypadkowo postrzelił 29-letniego Feliksa Różańskiego, zam. przy ul. Chołoniewskiego 28, sądząc, iż ma do czynienia z złodziejem, kręcącym się w pobliżu domu Ratajczaka. Jak się okazało, Różański znajdował się w drodze do domu i niewinnie padł ofiarą pomyłki Ratajczaka. Na szczęście kula lekko tylko raniła w nogę Różańskiego, tak, że przywołany lekarz pogotowia nie uznał potrzeby odstawienia rannego do szpitala.

Dziewczynka pokąsana przez psa.

Onegdaj córka por. Jabłońskiego, 9-letnia Blanka dotkliwie pokąsana została przez buldoga, będącego własnością por. Dręgowskiego. Przywołano lekarza, który zajął się dziewczynką.

Służąca okradła swą chlebodawczynię.

Nieuczciwą służącą okazała się 22-letnia Jadwiga Nowakowska, zatrudniona ostatnio u p. Marji Kanockiej przy Pl. Piastowskim. Służąca skradła swej pani z bieliźniarki 65 zł, a po dokonaniu kradzieży uciekła. Policja czyni poszukiwania za złodziejką.

PORANEK TANECZNY.

W niedzielę, 14 bm., o godz. 12.30 odbędzie się w Teatrze Miejskim popis uczennic studjum rytmiki i plastyki p. Haliny Lewandowskiej. Dochód przeznaczony na półkolonje dzieci bezrobotnych.

Uwaga, młodzież bezrobotna!

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy **w Toruniu,** jego ekspozytury **w Grudziądzu, Tczewie i Gdyni** oraz **wszystkie Wydziały Powiatowe i Zarządy Miejskie** rejestrują do dnia 11 bm. młodzież miejską w wieku **od lat 17 do 19** celem zaciągu do **ochotniczych drużyn roboczych.**

Warunki pracy: 35 gr dziennie, z czego 25 gr na rachunek w PKO., pełne utrzymanie i umundurowanie junackie. Czas pracy 6 godzin dziennie.

Aktualja wierszowane
Pieprzem, solą przyprawiane.

Rozmówki w Genewie.

Członkowie Narodów Ligi
Znów wkrótce pokażą nam figi.
Zjadą się do Genewy,
pobawią tam córki Ewy,
płuca napełnią ozonem
i — zwykłym, utartym szablonem —
potańczą jeno,
popiją wino,
pogwarkę utną przy stole
o tym, co przegrał — wole,
ofiarą padł całopalenia
wśród wojennego wrzenia,
o tym, co wygrał w Afryce
i o tym, co dziś ma... szlafmycę.
Rozmówki przeplotą homary,
ostrygi, szampan, kapary,
a Bols je spłócze. Po kawie —
znów słów kilka oddadzą „sprawie“.
Zabawią się w „złotoustych“
gilz parę wystrzelą pustych.
ten — frazes z patosem wypowie,
ów — recept na pokój ma w głowie,
aż — ich to wszystko utrudzi,
zmarnuje, zmęczy i znudzi,
Wzruszą ramieniem — „bo cóż poradzą?!“
Najwyżej — bankiet jeszcze wydadzą,
najwyżej uzgodnią termin zebrania
(czytaj: narodów naiwnych bujania),
najwyżej — w Alpy urządzą wycieczkę
aby wypocząć po „trudzie“ troszeczkę,
ochłodzą skronie,
uścisną dłonie
i — ze świeżą główką
znikną salonówką.

E. K.

— **Średnia Szkoła Zawodowa Żeńska w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 5** przyjmuje zapisy uczennic na 1-roczny kurs krawiecko-bieliźniarski oraz 1-roczny kurs gospodarstwa domowego codziennie od godziny 11—13 tylko do dnia 20 czerwca br. (9072

Najechana przez tramwaj.

Podczas zamiatania ulicy Promenada najechana została w ub. sobotę po południu wskutek własnej nieostrożności 32-letnia robotnica Taboru Miejskiego Franciszka Dams, zam. przy ul. Chołoniewskiego 6. Robotnica uderzona została tak nieszczęśliwie przez tramwaj, iż odniosła kilka ran na głowie i prawem podudziu. Karetką sanitarną przewieziono nieszczęśliwą robotnicę do szpitala miejskiego.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Śpiewające Raz-Dwa-Trzy.

Występ Oli Obarskiej, M. Wawrzkowicza i J. Lawiny.

Prysła już bezpowrotnie legenda o tem, że jest sztuka wielka i sztuka mała. Sztuka jest tylko jedna — pod warunkiem oczywiście, że jest prawdziwa. Dobrze podana piosenka jest sztuką, a absolutnie nie jest sztuką sponiewierana przez dyletanckie wykonanie najpiękniejsza opera Wagnera.

Z tego nie wynika bynajmniej, że każdy, kto nie ma głosu a udaje, że śpiewa — jest piosenkarzem. Aby przyjemnie podawać piosenki można nie mieć wielkiego głosu, ale trzeba za to mieć w jak największej ilości kulturę muzyczną i zdolność do inteligentnej interpretacji najbardziej nawet błahego materjału tekstowego i muzycznego. Te właśnie walory miał trzeci ze śpiewającego zespołu „Raz—Dwa—Trzy“ **p. Jerzy Lawina.** Jego „Pieśń więzienna“ i piosenka „Dzięki mnie — dzięki tobie“ — to perełki dojrzałego kunsztu recytatorskiego. P. Jerzego Lawinę godziłoby się wogóle bardzo pochwalić. I za jego indywidualne występy i za akompanjament i za montaż muzyczny, a przedewszystkiem za to, że naprawdę nazywa się Świętochowski, czasami używa też pseudonimu Bam-Bino albo J. Swen, jest bardzo utalentowanym kompozytorem i autorem tekstów, a jego utwory w trzech czwartych wypełniły program wieczoru. To wszystko, razem wzięte, stanowi poważną indywidualność artystyczną, na której poznanie warto było poświęcić nawet cały wieczór.

P. Ola Obarska ma dużo wdzięku, umiejętnie operuje materjałem głosowym, ma kulturę estradową, bardzo ładnie wygląda na scenie i jest Bydgoszczanką. Największy sukces odniosła, śpiewając „Pokoik na Hożej“.

Trzecim był **p. Marjan Wawrzkowicz.** Tym nielicznym, którzy się po nim czegoś spodziewali, sprawił zawód.

Wieczór wypełniły piosenki solowe, duety i pomysłowe tercety, które przy większem ześpiewaniu mogą być bardzo interesującem osiągnięciem artystycznem.

Publiczności nie dużo.

Grupa publiczności na galerji dawała wyraz swemu gorącemu entuzjazmowi systematycznie, ale wysoce niekulturalnie. Żadna praca nie hańbi, ale jak się podejmuje jakiejś roboty — trzeba to **umieć** robić.

(hak).



ZE ZJAZDU DELEGATÓW CHADECJI W BYDGOSZCZY.
Lewe skrzydło sali obrad.

Przygotowania do „Święta Morza"

w Bydgoszczy.

Najważniejszem zadaniem, jakie Komitet lokalny sobie postawił, jest zerwanie z szablonem. Stąd też tegoroczne imprezy będą miały charakter odmienny. Ludzie syci mają spędzić dzień na zabawie beztroskiej. Urządza się więc zabawę na **Placu Kochanowskiego,** połączoną z licznemi niespodziankami, druga zabawa odbędzie się **na Wzgórzu Wolności.** Przygrywać będą orkiestry wojskowe, można więc będzie tańczyć i weselić się **za darmo.** Dla wyjeżdżających do Brdyujścia, Opławca, Smukały, Rynkowa i Brzozy, przygotowuje Komitet również dużo niespodzianek i umożliwi im spędzenie tego dnia bardzo wesoło.

Część poważna „Święta Morza", to **capstrzyk w dniu 20 czerwca.** Zorganizowany on będzie w ten sposób, że z różnych części miasta i przedmieść wyruszą w oznaczonej godzinie z orkiestrami na czele pochody, aby spotkać się w jednym czasie **na Rybim Rynku.**

Dnia 21 czerwca br. po uroczystem nabożeństwie w kościołach, również z orkiestrami na czele ruszą organizacje społeczne i ludność miasta Bydgoszczy **nad Brdę,** gdzie ustawią się szeregi po obydwóch stronach rzeki na przestrzeni między mostami Bernardyńskim i Teatralnym. Tu nastąpi uroczyste podniesienie bandery, przemówienie oraz odegranie hymnu państwowego. Stąd ruszą wszyscy na Plac Wolności, aby przypatrzyć się pochodowi grup chrakterystycznych.

:

— **Dzień kwiatka,** zorganizowany staraniem rady miejscowej Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia, przyniósł 1.177,14 zł. Sumę powyższą podzielono na rzecz ubogich oraz ich dzieci przystępujących do pierwszej Komunji św. w poszczególnych parafjach naszego miasta.

Przyjazd dygnitarzy do Bydgoszczy

na otwarcie wystawy „Mebel i Wnętrze".

Prace organizacyjne wystawy mieszkań urządzonych p. n. „Mebel i Wnętrze" w Bydgoszczy dobiegają końca. W gmachu wystawowym przy ul. Piotrowskiego nr. 5 wre gorączkowa praca około urządzenia wnętrza i ustawienia eksponatów.

Do Warszawy i Poznania udała się delegacja Komitetu Wystawy, aby zaprosić **Pana Ministra Przemysłu i Handlu** oraz **Pana Wojewodę Poznańskiego.** Zarówno Pan Minister Przemysłu i Handlu jak i Pan Wojewoda zainteresowali się wystawą i przyrzekli swój przyjazd do Bydgoszczy na otwarcie wystawy w niedzielę, dnia 14 czerwca r. b. Pana Ministra Przemysłu i Handlu zastępować będzie prawdopodonie dyrektor departamentu przemysłowego p. Kandel.

Sfery rzemieślnicze reprezentować będzie oficjalnie **prezes Izby Rzemieślniczej w Poznaniu** p. Zakrzewski. Zaproszony jest również **prezydent Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni,** któremu Bydgoszcz terytorjalnie podlega.

Wota znalezione w lesie kujawskim.

Ubiegłej niedzieli udał się na przechadzkę do lasu kujawskiego inż. Arkadjusz Sztucki, zam. przy ul. Chwytowo 13. W pobliżu szosy inż. Sztucki znalazł w lesie ukryte pod mchem 3 wota i zawiadomił o tem policję. Dalsze poszukiwania urzędnika policji śledczej dały niespodziewany wynik, a mianowicie znaleziono 8 dalszych wot, ukrytych pod mchem. Narazie nie stwierdzono w jakim kościele skradziono wspomniane wota.

:

— **Pan Paweł Schliwa,** dotychczasowy gospodarz restauracji „Gastronom" zmienił nazwę swej restauracji i winiarni na **„Sportowa"** przy ul. Marszałka Focha 20. Otwarcie lokalu dzisiaj, 9 bm.

— **Pan Żurawski złożył na ręce Tow. Wincentego à Paulo przy Farze 20 zł** dla biednych, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Mieczysława Siuchnińskiego.

— **W miejsce kwiatów na mogiłę ś. p. Mieczysława Siuchnińskiego** składa J. Kaczmarek zł 5,— dla biednych parafji farnej.

— **Średnia Szkoła Zawodowa Żeńska** w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 5, urządz **wystawę** prac uczenic w dniach od 11—14 czerwca br. włącznie, obejmującą: krawiecczyznę, galanterję, rysunki oraz przedmioty teoretyczne. Wystawę zwiedzać można od godz. 10—19. Wstęp bezpłatny. (10932

— **Znaleziono** na ul. Śniadeckich woreczek z pieniędzmi i innemi drobiazgami. Odebrać można w redakcji w godzinach urzędowych.

— **Chleb dla swoich.** W Radomiu przy głównej ulicy w domu chrześcijańskim urządzić można dwa składy, np. z manufakturą lub żelazem. Informuje Związek Polski w Poznaniu, ul. Pocztowa 27 m. 1. Do Związku Polskiego zwracają się z różnych stron drogerzyści, poszukujący możliwości przeniesienia swych składów do większych wsi kościelnych lub mniejszych miasteczek, gdzie niema nadmiaru drogeryj. Prosimy o podanie takich miejscowości do Związku Polskiego, Poznań, ul. Pocztowa 27 I p.

Pożgany bagnetem.

W ubiegłą niedzielę 21-letni Henryk Mychasz, zam. przy ul. Rupienicy 19, idąc w towarzystwie strzelca dyw. konnego Domachowskiego, nagle bez przyczyny pożgany został przez żołnierza bagnetem. Na szczęście rany nie są niebezpieczne, tak, że lekarz pogotowia po zaopatrzeniu ran karetką sanitarną polecił przesłać napadniętego do domu.

Ostatnia droga śp. Janiny Redlarskiej.



W Bydgoszczy zmarła ś. p. Janina Redlarska, panna 23-letnia, która od r. 1926 należała do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej. Kolejno obejmowała wszystkie urzędy w tej organizacji i to: zastępowej, sztandarowej, sekretarki, skarbniczki i prezeski oddziału parafji farnej. W ostatnich czterech latach wskutek słabego zdrowia zajmowała urząd wiceprezeski i szkoliła zastęp najmłodszych. Poza pracą organizacyjną posiadała szczególne uzdolnienie w robotach ręcznych. Haftowała proporczyki, obrusy i komże dla służby Bożej.

W pogrzebie ś. p. Janiny Redlarskiej wzięło udział 10 sztandarów siostrzanych i parafjalnych organizacyj, w tem sztandar Krucjaty Eucharystycznej, który sama bezinteresownie haftowała.

Kondukt żałobny prowadził ks. kanonik Schulz w asyście asystenta duchownego K. S. M. M. księdza Świadka. Udział w pogrzebie brały druchny wszystkich oddziałów bydgoskich, tudzież poczty sztandarowe Dzieci Marji, Żywego Różańca Panien i sztandar męskiego hufca „Brzasku". Zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku od bramy cmentarnej nieśli druhowie K. S. M. M. „Brzask". Nad otwartą mogiłą przemówił ks. kanonik Schulz, wskazując na świetlany charakter zmarłej druchny, jej czyn apostolski i wzór pracy organizacyjnej dla Boga i Ojczyzny.

Pieśnią hołdu na ustach, szczerym żalem w sercu i łzą w oku żegnały przyjaciółkę i nieodżałowanej pamięci prezeskę. W pogrzebie wzięło udział około 500 osób.

Z Kongresu Miłosierdzia w Pelplinie.



Jak już donosiliśmy, w Pelplinie odbył się Kongres Miłosierdzia. Zdjęcie przedstawia uczestników kongresu podczas obrad. Na przedzie (od lewej strony) siedzą: ks. kan. Rękas ze Lwowa, — delegatki Stowarzyszeń Pań, — ks. kan. Lewandowski proboszcz Pelplina, — ks. prał. Niesiołowski z Pleszewa, — pan wicewojewoda Szczepański, — J. E. ks. biskup dr. Stanisław Okoniewski i pan wicestarosta krajowy dr. Gąsowski.

Włamywacz w pokoju sypialnym.

Jeden rok więzienia za wizytę złożoną w nocy.

Niemało strachu przeżyła lokatorka p. Anna Drews, zamieszkała przy ul. Chwytowo 20, gdy pewnej nocy włamali się złodzieje do jej mieszkania, położonego na pierwszem piętrze. Przebudził ją brzęk szkła, dochodzący z sąsiedniej kuchni, potem jakieś podejrzane szmery, lekkie stąpanie i posuwanie się tajemniczej postaci wielki wywołały lęk. Z przerażenia początkowo oniemiała, a zanim zdołała zawołać o pomoc, już złodziej z kuchni wtargnął do sypialni, tak, że znalazła się z nim oko w oko. Latarką elektryczną niepożądany gość oświetlił jej twarz, poczem dopiero zrozpaczona kobieta, zdając sobie należycie sprawę z grozy sytuacji, głośnym, przeraźliwym krzykiem zaalarmowała sąsiadów. I ciekawe — przestraszył się tem złodziej, który natychmiast rzucił się do ucieczki a wraz z nim wspólnik jego, stojący w pobliżu na czatach. Wyprawa złodziejska nie udała się, gdyż obaj uszli bez łupu.

Jak się okazało, złodzieje dokonali śmiałego włamania w ten sposób, iż **przystawili sobie drabinę** do okna mieszkania, położonego na pierwszem piętrze i po wyduszeniu szyby otworzyli okna i weszli do kuchni a następnie do sypialni.

Przypadek jednak zrządził, iż po tej niefortunnej wyprawie złodziejskiej, włamywacze spotkali na ulicy Kordeckiego pełniącego służbę nocną **policjanta Kowalskiego,** który, mając niezwykły nos poczuł odrazu, że to jakieś podejrzane, ciemne elementy. Istotnie, na żądanie policjanta osobnicy nie mogli wylegitymować się, wobec czego obu braciszków policjant zaprowadził do komisarjatu. Tam się okazało, że jednym z przytrzymanych był 21-letni znany ptaszek, kilkakrotnie już karany **Jan Krzyżanowski** oraz **40-letni Aleksander Giessler** z Bydgoszczy. Podczas przeprowadzonej u nich rewizji osobistej znaleziono w teczkach różne narzędzia złodziejskie a w toku dochodzeń przyznali się, że dokonali włamania do mieszkania pani Drewsowej. Po ściągnięciu drabiny z podwórza sąsiedniego domu, Krzyżanowski wtargnął do mieszkania, przyczem Giessler stał na czatach.

Onegdaj obaj stanęli przed sądem i aczkolwiek w przeprowadzonych pierwotnie dochodzeniach policyjnych przyznali się do wszystkiego, oraz zaznaczyli, że dlatego dokonali włamania, gdyż słyszeli, iż p. Drewsowa była w posiadaniu większej gotówki, obecnie przed sądem temu stanowczo zaprzeczyli. Jak twierdzą przed sądem, zamierzali wspólnie owej nocy wyruszyć daleko za miasto na wieś, celem poszukania sobie pracy. Oczywiście, że sąd oskarżonym nie dał wiary i skazał Krzyżanowskiego na **jeden rok więzienia,** natomiast Giesslera, który dotąd nie był jeszcze karany, **na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem** wykonania kary na przeciąg trzech lat.

Czytelnicy nasi mają głos.

Więcej względów dla klientów kolei państwowych.

Kolejnictwo nasze — to przyzna każdy — stoi na najwyższym poziomie organizacyjnym, technicznym i wielu jeszcze innych najwyższych poziomach. Są jednak pewne „ale". Gdzieżby ich zresztą nie było, w najlepiej nawet funkcjonujących komórkach życia publicznego państw o starych tradycjach i doświadczeniach wiekowych istnieją one i rozwijają się ku utrapieniu obywateli. Cóż zaś dopiero u nas! U nas te „ale" stanowią zasadę i przytłaczają swojem destrukcyjnym bałaganem wszelkie lepsze przejawy naszego zmysłu organizacyjnego i wszelkie dobre chęci, zdążające do poprawy.

Ot naprzykład taka stacja Rynarzewo. Wszystko tam dzieje się jak najlepiej. Jest jednak pewne „ale"! A jakże! Tam się uważa, że nos jest dla tabakiery, a nie tabakiera dla nosa. A nam się zawsze wydawało, że powinno być odwrotnie. Przykład: Do stacji dojeżdża cały szereg pasażerów kolejowych rowerem i dotąd stawiali je w magazynie kolejowym na przechowanie. Kiedy jednak „nastał" nowy naczelnik stacji, bardzo zresztą uczynny i ceniony obywatel i urzędnik, zakazał stawianie rowerów w magazynie kolejowym i zażądał opłaty 30 gr od postawienia roweru. A teraz porównajmy cenę biletu miesięcznego i koszt przechowania roweru. Bilet kosztuje 3.60 zł, a przechowanie roweru $30 \times 0.30 = 9.00$ zł miesięcznie. Mądremu dość tego porównania. Panie Naczelniku! Nie 9 zł a złotówkę bierz od nas, biedaków, na miesiąc a zaskarbisz sobie naszą wdzięczność.

Z cyklu „Skrawki"

Majątek w... spodniach.

Przenieśmy się na chwilę do Ameryki. Życie jest takie smutne, że warto się pośmiać, t. zn. poczytać trochę gazety amerykańskie. W pewnem piśmie emigracyjnem St. Zjedn. znajdujemy w rubryce „Z miasta" następujące notatki kronikarskie (podkreślenia nasze):

„**Max Hofmaster, lat 65,** który czterdzieści lat temu przyjechał do Ameryki z Austrji, zdołał w ciągu swojego życia uciułać razem **3.200 dolarów,** które trzymał **zaszyte w starych spodniach** w banknotach dziesięcio i dwudziesto-dolarowych. Dziś ze łzami w oczach doniósł policji na stacji Desplaines, że ktoś widocznie odkrył tajemnicę, bo **spodnie przepadły bez śladu** wraz z wszystkiemi dolarami, gdy spał w domu pod numerem 7 South Jefferson ul.

Pani Teresa Hanusiak, lat 25, 1620 N. Kilbourn ave., otrzymała wczoraj **rozwód** od swego męża Jana **na tej podstawie, iż mąż nie chciał jej jako partnerki w tańcu, mówiąc, że jest za ciężka.** Oboje występowali pod pseudonimem Hansak i Kurns, jako para tancerzy w klubach nocnych. Pani Hanusiak skarżyła się nadto w sądzie, że mąż wyszedł z domu dnia 15 września 1935 r., wpierw obiwszy ją pięściami.

Policja stara się odnaleźć kobietę, która onegdaj w nocy **rozbiła głowę** Olavowi Carlsted, lat 37, 5433 Glenwood ave., **kuflem od piwa,** podczas awantury w tawernie pod nr. 3237 N. Clark ul. Carlsted zabrany został do szpitala Johna B. Murphy".

To tylko małe próbki kapitalnej amerykańskiej kroniki wypadków. Trzeba pozazdrościć tym Amerykanom, że mają tyle daru wyławiania najdrobniejszych wydarzonek i... zajmowania się niemi. Widocznie nie mają innych zmartwień.

Kolec.

Z procesu o zajścia w Przytyku.

Każdy dzień procesu ujawnia ciężką winę żydów.

Obrona żydów stara się zakwestjonować bezstronność sądu ażeby zgóry zdyskwalifikować ewtl. niepomyślny dla żydów wyrok.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Radom, 8. 6.

Proces o zajścia w Przytyku, to najbardziej kolektywny, zbiorowy z pośród wszystkich znanych nam procesów. Z jednej strony mamy Polaków oskarżonych, z drugiej żydów. Świadkowie Polacy zeznają na korzyść oskarżonych Polaków, żydzi na korzyść swoich współwyznawców. Przedzielają ich świadkowie z pośród władz bezpieczeństwa, których zeznań nie można poddać w wątpliwość.

W tym jednym wielkim kolektywie zachodzą jednak **różnice**. Już teraz proces ten ukazuje nam **winę poszczególnych oskarżonych żydów i to winę bardzo ciężką**. Cały szereg świadków wskazuje na strzelających, poznaje ich i wymienia ich nazwiska, gdy tymczasem **Polakom udowadnia się winę po większej części zbiorową**, że odgrażali się policji, że wznosili wrogie okrzyki. **Dotąd nie zostało natomiast udowodnione, że Polacy rabowali, żeby atakowali policję. Żydów poczęli bić wtedy, gdy padły strzały z ich strony.** I wtedy to rozpoczęto demolować mieszkania i bić szyby.

Nic nie wskazuje na to, jakoby chłopi byli przygotowani do wywołania zajść, natomiast bardzo wyraźnie widać **wszelkie szczegóły przygotowań żydów do rozprawy z chłopami**, którzy ich poczęli systematycznie bojkotować, nie kupować i innych wzywać, aby nie kupowali u żyda, — a wreszcie sami wzięli się do handlu. A to żydów najbardziej zabolało, tak, że postanowili „urządzić chłopom wesele". Taki jest przegląd sprawy z pierwszego tygodnia jej trwania.

PRASA ŻYDOWSKA BEZCZELNIE ATAKUJE SĄD.

Żydzi już dziś zajmują upatrzoną pozycję dla siebie na wypadek, gdyby proces ten skończył się dla nich niepomyślnie. Stara się o to prasa żydowska, aby odpowiednio urobić opinję. I należy przyznać, że uchodzi im to bezkarnie.

Jedno z żydowskich pism łódzkich tak np. pisze: **„w momentach zasadniczych wytacza się haubicę w postaci adwokata Berensona, którego ciężkie pociski atakują nie tylko świadków, bo to są za drobne cele, ile przewodniczącego i komplet sądzący".**

A więc obrona atakuje przewodniczącego i komplet sądzący! Dzieje się to już teraz, przed wyrokiem, a co będzie po wyroku? Na cały świat będą wołali, że tak niewinni żydkowie muszą cierpieć za winy rzekomo nie popełnione.

Oto próbka dialogu obrońców żydowskich z przewodniczącym:

Przew.: Stwierdzam, że takie jest zdanie świadka (mowa tu o zeznaniu jednego ze świadków).

Adw. Berenson: Nie, to jest zdanie pana prezesa.

Przew.: Myli się pan obrońca. To jest zdanie sądu.

Adw. Berenson: Najpierw było to zdanie prezesa, później zdanie sądu. Proszę wobec tego o zaprotokółowanie.

W ub. dniu zarysowała się

NOWA TAKTYKA OBROŃCÓW ŻYDÓW.

Otóż podnoszą oni fakt pojawienia się w czasie zajść na rynku auta ciężarowego. Ich świadek zeznał, że jest przekonany, iż strzały padły z boku, właśnie z przejeżdżającego auta ciężarowego i trafiony temi strzałami padł martwy Wieśniak. Ma to być więc zabójstwo przypadkowe, a przedewszystkiem nie może ponosić żadnej odpowiedzialności główny oskarżony Leśka.

Hipoteza tą nie dała się utrzymać ani przez chwilę, jednak pytania obrony w dalszym ciągu idą w tym kierunku. Każdy najmniejszy pozór, któryby ułatwił zrzucenie winy z żydów, jest wykorzystany. Pamiętają Czytelnicy zeznania kowala, podczas których stary Feldberg krzyknął: „nie mogę dłużej słuchać. To on zabił!" Dziś rozpisuje się prasa żydowska, jak rzekomo piorunująco podziałało to na świadka, jak stał on cały w potach, jak uginały się pod nim nogi i jak bardzo był blady, niemal bezprzytomny. I zaraz sprawozdawca żydowski dodaje taką oto znamienną uwagę: Gdyby świadek ten chciał wszystko powiedzieć, to proces ten o wiele prędzej by się skończył.

Tymczasem

KAŻDY DZIEŃ PRZYNOSI NOWE SZCZEGÓŁY, KTÓRE OSKARŻAJĄ ŻYDÓW.

Dziś duże zaciekawienie wzbudziły zeznania dwóch świadków. Przed sądem stanęła Korczakówna. Jest ona córką tak bardzo znienawidzonego przez żydów działacza Stron. Narodowego, **Korczaka**. Na nią

to adwokaci żydowscy zrobili istną nagonkę, jednak rezolutna dziewczyna wytrzymała wszystko. Zeznaje ona pod przysięgą, iż widziała żyda, który strzelał. Żydów była cała gromada. Chłopi natomiast zgromadzili się na rynku. W pewnej chwili wysunął się naprzód Kubiak i **do niego strzelił osk. Kirszencwajg,** raniąc go. Oskarżony strzelił trzykrotnie i jeden tylko strzał chybił. Na zapytanie przewodniczącego, świadek powiada, że była oddalona od strzelającego żyda zaledwie o 5 kroków. Twarz Kubiaka widziała, bo twarzą był skierowany do niej i do strzelającego. **Po strzałach Kirszecwajg uciekł.** Poza tem świadek widział, jak jeden z Feldbergów bił Polaka. I gdy **chłopi uciekali z rynku, żydzi bili ich na ul. Warszawskiej.**

Obrona żydów zapytuje się, czy ojciec świadka był aresztowany. Sąd uchyla to pytanie. Obrona ponowiła je, aby ustalić nastawienie świadka wobec sprawy. Wtedy to prokurator wyjaśnia, że Korczak pozostawał jakiś czas w areszcie zapobiegawczym, ale nie w związku ze sprawą powyższa.

Prawdziwą sensacją było

ZJAWIENIE SIĘ NA SALI SĄDOWEJ SYNA ZABITEGO WIEŚNIAKA.

Jak wiadomo, świadek ten znajduje się obecnie w areszcie, gdyż mszcząc się za śmierć ojca, pobił dotkliwie napotkanego na drodze żyda. I za to siedzi w areszcie i będzie sądzony.

Świadek odpowiada rezolutnie i podaje cały szereg obciążających szczegółów, wskazując na tych żydów, którzy strzelali.

Składał również zeznania uczeń 6 oddziału szkoły powszechnej. Został on sprowadzony na salę przez policję i dopiero teraz się wyjaśnia, że chłopczyk nie dostał wcale wezwania na rozprawę.

Po zaprzysiężeniu zeznaje on, iż znalazł na ulicy łuskę z rewolweru, którą oddał kierownikowi szkoły. Kolega jego niej. Tyzner mówił tegoż dnia, że widział, jak strzelał Icio Frydman. Jednak Tyzner ostrzegał go, aby nie rozpowiadał o tem. Obrona podchwytuje ten moment. Pada szereg pytań. Chłopiec odpowiada rezolutnie, że Tyzner nie chciał o tem mówić, bo bał się żydów. Policji chłopcy się nie bali, bo nie mają czego bać się jej.

Podobne zeznania składa 11-letni Tyzner, który widział, jak żyd strzelał. Należy stwierdzić, iż szczególnie nieszczęśliwy dzień miał oskarżony żyd Kirszencwajg, bowiem już trzeci zrzędu świadek złożył bardzo obciążające dla niego zeznania. Św. Walczewski opowiada, iż widział żyda, który strzelał. Jest nim Kirszencwajg. Na żądanie przewodniczącego świadek wskazuje na niego palcem.

ŻYDZI WIDZIELI TYLKO POLAKÓW RABUJĄCYCH I BIJĄCYCH POLICJĘ.

Dnia tego oskarżeni żydzi okazywali większe zdenerwowanie, niż zwykle. Kręcili się na swoich miejscach niespokojnie i rozglądali się lękliwie. Twarze ich nabierały wyrazu, gdy przed sądem stawali ich współwyznawcy. Jak zeznawali świadkowie żydzi, dajemy obrazkowo kilka takich zeznań. Widzieli oni tylko bijących i rabujących Polaków. Żydów nie widzieli. Widzieli również i o tem obszernie zeznają, jak chłopi odgrażali się policji. I w ten ton świadkowie żydzi bardzo mocno uderzają.

Na 30 świadków w dniu dzisiejszym, zeznaje 12 żydów.

Św. Pelcman opowiada, jak to chłopi wznosili wrogie okrzyki pod adresem policji, a osk. Kacperski rzucił w policjanta orczykiem. Chłopi mieli wołać: wyrżnąć tych kasztanów!

Świadkowi zrobiło się niedobrze i począł uciekać. Schował się na strychu i tam wezwał żonę, aby robiła spowiedź i modliła się do Boga, bo nadchodzi na nich śmierć. Świadek ten zapomniał, że w śledztwie zeznawał zupełnie inaczej. Dziś też nic nie mówi o tajemniczym samochodzie ciężarowym, z którego rzekomo miano strzelać. Na pytanie obrony, czy stał on na rynku między chłopami, świadek odpowiada, że gdyby tak było, to dziśby już nie żył, zabiliby go napewno.

Drugi żyd zeznaje li tylko na okoliczność, jak chłopi byli agresywni wobec policji. Wskazuje kilku demonstrantów z pośród Polaków.

Stary żyd Mojżesz Dalan opowiada o bojkocie. Gdy pewnemu chrześcijaninowi sprzedawał palto za 25 zł, ten go prosił, aby wszedł za nim do bramy, żeby nie widziano, iż kupuje u żyda.

Świadek opowiada, że zrabowano mu tego dnia kilka sztuk towaru i uderzono go kijem po głowie.

Św. Laja Lipszyc wznawia widmo samochodu ciężarowego. W tejże samej chwili usłyszała strzały i zdawało się jej, że strzelają z samochodu. Świadek przestraszył się i zemdlał. Ach te żydy!

Na pytanie świadek powiada, że przestraszony już był, gdy dostał kijem. Ale zemdlał dopiero na odgłos strzałów.

Szmul Frydman zeznaje, że został uderzony nożem przez osk. Bugajczyka i odniósł lekkie okaleczenie. W odpowiedzi na to osk. Bugajczyk stwierdza, że nie widział żyda na oczy.

H. R.

— **Dyrekcja Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy podaje do wiadomości,** że egzaminy wstępne odbędą się: a) do Szkoły Przemysłowej na wydziały chemiczny i młynarski 22 czerwca, b) do Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej 18 czerwca. W razie, gdyby po odbyciu się egzaminów w okresie przedwakacyjnym pozostały wolne miejsca, odbędzie się dodatkowy egzamin do Szkoły Przemysłowej 31 sierpnia i do Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej dnia 29 sierpnia.

— **Do wiadomości Sybiraków.** W dniach 28 i 29 czerwca br. odbędzie się zjazd Sybiraków we Lwowie. Zniżki kolejowe 50% według nowej taryfy. Zapisać się można w Związku Sybiraków **w Bydgoszczy,** ul. Marszałka Focha 39 p. 4, w godzinach od 11—12, a w środę od 16—18. Ostatni termin zgłoszeń 15-go czerwca. Ze zniżek kolejowych będą mogły korzystać również i rodziny członków. Każdy uczestnik zjazdu za cenę 2 zł otrzyma żeton oraz szczegółowy program zjazdu i pobytu we Lwowie, książkę prof. Modyńskiego p. t. „Lwów dla idei sybirskiej", zniżki tramwajowe, hotelowe, do jadłodajni i do muzeum.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

16.00: Koncert w wyk. zespołu Wiktora Tychowskiego. 16,45: Skarby Polski: „Malarstwo polskie" - odczyt. 17,00: Koncert. 19,00: Koncert rozrywkowy w wyk. małej ork. P. R. 20,30: „Poezja zapomnianego ludu" szkic literacki. 21,00: „Tajemnica symfonji niedokończonej" - reportaż. 22,00: Fr. Schumann - Trio F-Dur. 22,40: Muzyka lekka i taneczna.

W środę, dnia 10 czerwca

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Muzyka lekka z basenu w Ciechocinku. 15,45: Wesoła audycja dla dzieci ze Lwowa. 16,15: Koncert. 17,30: Recital śpiewaczy Tatj. Nolier-Mazurkiewiczowej. 17,50: „Anegdoty z życia Grottgera" pogadanka. 19,00: Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. 20,00: „Mozajka muzyczna" 20,30: „Wędrówka mikrofonu po prowincji". 21,00: Pierwsza audycja z cyklu „Utwory Chopina w wykonaniu słynnych pianistów". 21,30: „Śmiech przez łzy" — audycja muzyczna. 22,15: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

TORUŃ. 6,00: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,03: Na dzieńdobry (płyty). 6,23: Program na dzisiaj. 6,28: „Parę informacyj". 12,03: Muzyka lekka z basenu w Ciechocinku (przez Toruń). 12,55: Recytacja prozy „Chłopi" (Lato) Wł. Reymonta. 14,30: Węgierskie melodje (płyty). 15,30: Wiadomości gospodarcze. 18,00: „Jak spędzić święto?" pog. kraj. 18,10: Z oper Ryszarda Wagnera (płyty). 18,25: Pogadanka społeczna. 18,30: Koncert reklamowy. 21,00: Muzyka z płyt (z Warszawy). 22,00: Wiadomości sportowe z Pomorza.

ZAGRANICA.

19,00: Moskwa (Kom.). „Camargo" operetka Lecocqa. **Hamburg.** Koncert orkiestr. **20,00: Bruksela flam.** Środowy koncert symfoniczny. **21,00: Praga.** Koncert radjoork. **Wiedeń.** „Serenady" koncert wied. ork. symf. **22,00: Stockholm** Muzyka taneczna. **Budapeszt.** Muzyka jazzowa. **23,00: Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca" **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **Bukareszt.** Koncert nocny. **24,00: Sztutgart.** Koncert nocny.

W czwartek, dnia 11 czerwca

OGÓLNY.

8,00: Audycja poranna. 9,00: Transmisja nabożeństwa z katedry św. Jana w Warszawie. 12,03: Poranek muzyczny. 13,20: Poranek muzyki operowej. 14,30: Transmisja z świetlicy Tow. Szkoły Ludowej we Lwowie. 15,00: Tr. z sierocińca im. Marszałka Piłsudskiego z Warszawy, audycja dla dzieci. 15,15: Małe utwory wielkich mistrzów. 16,00: Koncert z Ciechocinka. 17,50: „Jak wykorzystać słońce i powietrze dla zdrowia dziecka" — pogadanka. 19,00: „Pozytywka" — oryginalna komedyjka radjowa. 19,30: Muzyka polska. 21,00 „Nasze pieśni" — 7-ma audycja z cyklu „Stanisław Moniuszko — pieśniarz". 21,30: Recital fortepianowy Stelli Dobryszyckiej. 22,15: Koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R. 22,50: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

Toruń. 8,55: Program na dzisiaj. 10,30: Popularny koncert symfoniczny (płyty). 11,45: Bydgoski przegląd teatralny — omówi dr. Jan Piechocki. 15,15: Muzyka lekka (płyty). 16,00: Koncert w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Józefa Oziminskiego. Tr. z Ciechocinka. 18,00: „Zagospodarowanie łąk i pastwisk" pog. roln. 18,10: Chór chłopców szkoły powszechnej nr. 5 w Toruniu. 18,25: Życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,30: Koncert reklamowy. 22,00: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,50: Muzyka taneczna (płyty).

ZAGRANICA.

19,00: Lipsk. Koncert orkiestrowy. **Frankfurt.** Koncert wieczorny. **Koszyce.** Muzyka lekka **20,00: Anglja (Nat. Progr.).** Koncert muzyki tanecznej. **Bruksela franc.** Koncert Beethovenowski. **21,00: Hamburg.** „Taniec instrumentów". **22,00: Stockholm** Muzyka rozrywkowa. **23,00 Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **24,00: Frankfurt.** Koncert nocny.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.43, 6.50, 8.05, 10.01, **13,41,** 14.05 15.35, 17.47, **18.24,** 19.37, 21.30, 22.50.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 3.45, 3,55 5.40, **7.43,** 12.22, **13.03,** 13.35, 17.17, **19.41.** 20.10.
Kościerzyna—Gdynia: 7.52, 15.25.
Nakło—Piła: 0.02, 4.05, 6.02, 11.08, 14.45, 17.45, 19.40.
Unisław—Brodnica: 4.45, 7.57, 9.38, 12.28, 13.50, 16.19, 21.50.
Inowrocław—Poznań: 1.00, 3.50, 6.32, 11.25, 13.55. 18.40, **22.03,** 23.20.
Wągrowiec—Poznań: 5.00, 8.30, 10.40, 13.38, 18.25.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 13.55.

„Czy pokój jest do wynajęcia?“

Rafinowana oszustka grasuje znowu w Bydgoszczy.

W jaki podstępny i niezwykle rafinowany sposób postępuje pewna oszustka, grasująca od kilku dni w Bydgoszczy, świadczy następujący wypadek.

Dowiedziawszy się, iż w domu przy ul. Gdańskiej i Krasińskiego nr. 2 jest do wynajęcia pokój, nieznana kobieta udała się pod wspomnianym adresem z zapytaniem: Nawiązując rozmowę ze służbą i właścicielką mieszkania, szybko orjentująca się cielem mieszkania, szybko orjentująca się kobieta wypytała ich gruntownie o stosunkach domowych. W chwili, gdy oszustka znajdowała się w przedpokoju, wyszła właśnie jedna z sublokatorek, tam zamieszkała, nie zabierając ze sobą płaszcza, ani kapelusza, które wisiały w przedpokoju. Natrętna oszustka przed opuszczeniem mieszkania, zapytała jeszcze o nazwisko owej sublokatorki, poczem nareszcie poszła, oświadczając, że przyjdzie dnia następnego, celem ostatecznego zawarcia umowy.

Tymczasem mniejwięcej po dziesięciu minutach zjawił się pewien chłopiec w mieszkaniu, wręczając wizytówkę sublokatorki. Z treści przedstawionej wizytówki wynikało, iż sublokatorka siedzi w „Teatralce“ i prosi o wydanie chłopcu płaszcza oraz kapelusza. Stosownie do życzenia, właścicielka mieszkania chłopcu wydała życzone rzeczy. Gdy po pewnym czasie sublokatorka powróciła do domu bez płaszcza i kapelusza, właścicielka mieszkania wyraziła swe zdziwienie. I co się okazało?

Owa rozgadana kobieta, która miała zamiar wynająć pokój umeblowany, w sprytny sposób dopuściła się oszustwa. Mianowicie widząc wiszący w korytarzu płaszcz i kapelusz wychodzącej sublokatorki, zapytała później o jej nazwisko a po opuszczeniu mieszkania, zdarła wizytówkę sublokatorki umieszczoną przy drzwiach. Po napisaniu na tej wizytówce kilku słów zawierających prośbę o wydanie płaszcza i kapelusza, posłała pewnego chłopca z ulicy, który otrzymał wspomniane rzeczy i wręczył je oszustce. Ciekawe, że poszkodowana sublokatorka, wracając do domu, spotkała po drodze na ul. Gdańskiej paradującą się w jej rzeczach oszustkę. Zdziwiła się oczywiście na widok noszącej taki sam płaszcz i kapelusz kobiety, nie przypuszczała jednak, że były to jej własne rzeczy. Zawiadomiona policja czyni dochodzenia za rafinowaną oszustką.

Trzeba dopomóc wypadkowi

Gdy spotka nas coś niespodziewanego, powtarzamy chętnie popularne przysłowie: „Wypadki chodzą po ludziach“. Ale nie zastanawiamy się nad tem, że jednak najbardziej nieprawdopodobny wypadek musi mieć swoją przyczynę, a nawet — cały splot przyczyn i że — z drugiej strony — najprostszy wypadek poprzedzony być musi mnóstwem wydarzeń, nie mających pozornie nic z nim wspólnego.

Pomyślmy tylko: ile skomplikowanych okoliczności złożyć się musiało na to, by ktoś, przechodzący niezamiecioną ulicą Warszawy, mógł się pośliznąć o leżącą na chodniku skórkę pomarańczową... Wielu ludzi musiało wziąć udział w tym, tak częstym niestety, wypadku, bezpośredni lub pośredni udział. Gdybyśmy chcieli wgłębiać się w historję tego wydarzenia, dotarlibyśmy do czasów Noego.

Ale pośliznięcie się jest wypadkiem nieprzyjemnym, słusznie też starajmy się go, za wszelką cenę, uniknąć. Bywają jednak wypadki miłe, nawet bardzo miłe, które chcielibyśmy — o ile jest w naszej mocy — sami wywołać. Naprzykład: któżby się nie chciał stać „ofiarą“ takiego wypadku, że na posiadany przez nas los Loterji Państwowej pada teraz w ciągnieniu pierwszej klasy, które rozpoczyna się 18. bm., jedną z wielkich wygranych? Napewno każdy się na to zgodzi i to bardzo skwapliwie...

Tylko, jak to zaznaczyliśmy, wypadek sam przez się wydarzyć się nie może. Kto nie posiada losu loteryjnego, ten żadnym cudem wygrać nie zdoła; trzeba więc koniecznie wypadkowi dopomóc — drogą zaopatrzenia się w los. I należy się śpieszyć, bo czasu pozostało już niewiele.

W Świeciu zastrajkowało przeszło 500 ludzi.

Świecie n. W. (t) W poniedziałek, 8 bm. **około 500 robotników**, zatrudnionych przy budowie wału ziemnego oraz pracach drogowych miejskich, **rozpoczęło strajk.**

Strajk powstał na tle zarobkowem. Robotnicy domagają się podwyżki zarobków z 40 groszy na 63 grosze za godzinę. Pertraktacje w tej sprawie trwają. Przebieg strajku jest spokojny.

Strajk, jaki wybuchł przy budowie autostrady do Gdyni na odcinku od Warlubia, również jeszcze trwa.

Pożar samochodu na szosie.

Grudziądz. Wczoraj o godz. 2-ej w nocy na szosie Grudziądz—Nowe, jadący do Gdańska z materjałami bławatnemi samochód, zapalił się. Spłonęła ciężarowa przyczepka samochodowa wraz z towarem. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

— **Srebrne gody.** Dnia 5 czerwca br. obchodzili znani i bardzo cenieni w naszem mieście małżonkowie pp. Maksymiljan i Rafaela z d. Płaczek Stęszewscy, zam. w Bydgoszczy przy ul. Poznańskiej 26, swój 25-letni jubileusz przykładnego pożycia małżeńskiego. P. Stęszewski jako poważny obywatel naszego miasta jest starszym cechu w zawodzie zduńsko-garncarskim i czynny w różnych organizacjach a w szczególności hojną rękę ma dla biednych. Z okazji srebrnego jubileuszu znanych małżonków redakcja „Dziennika Bydgoskiego“ przyłącza się do licznych życzeń. Ad multos annos.

— **Zebranie placówki V Powstańców i** Wojaków odbyło się pod przewodnictwem prezesa Żuchalkowskiego przy udziale 33 członków oraz 2 członków zarządu grodzkiego. Uczczono 10-lecie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Mowę okolicznościową wygłosił p. Ganswind, sekretarz zarządu grodzkiego. Uroczystości zakończono okrzykami na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego oraz naczelnego wodza, gen. Rydza-Śmigłego, poczem odśpiewano „Boże coś Polskę“.

— **Zamiast kwiatów** na trumnę ś. p. Mieczysława Siuchnińskiego złożyli: Wiktor Dąbrowski 5 zł, Bolesławostwo Wajsowie 10 zł — na biednych parafji farnej.

— **W miejsce wieńca** na grób ś. p. Mieczysława Siuchnińskiego składa Jan Heidner 10 zł — na bezrobotnych.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Dziennikarze na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Warszawa, 9. 6. (PAT). Zarząd główny Związku Dziennikarzy R. P. powziął na posiedzeniu w dniu 7 bm. jednogłośnie następującą uchwałę:

Związek Dziennikarzy R. P., przyłączając się do powszechnej ofiarności na fundusz obrony narodowej, wzywa ogół dziennikarzy, zrzeszonych w Związku Dziennikarzy R. P., aby według możności własnej przeznaczyli pewien procent swoich poborów na F. O. N., podług norm, uchwalonych w poszczególnych redakcjach.

Walny zjazd adwokatów.

Warszawa, 9. 6. (PAT). Dnia 7 bm. odbył się w Warszawie Walny Zjazd delegatów Koła Adwokatów R. P. z udziałem delegacyj oddziałów prowincjonalnych Koła. Na otwarcie zjazdu przybył p. minister sprawiedliwości W. Grabowski.

Samolot spadł na ulicę m. Wilna.

Dwaj lotnicy ponieśli śmierć.

Wilno. (PAT). Dnia 8 czerwca po południu samolot ćwiczebny podczas lotu nad miastem spadł na dach domu nr. 5 przy ulicy Dąbrowskiego. Wskutek upadku samolot przełamał się na pół. Ogon samolotu **spadł na środek ulicy, zawadziwszy o druty.** Skrzydła i silnik zawisły na dachu. W katastrofie ponieśli śmierć dwaj lotnicy: **podchor. Kiernowicz i plut. Papczycki.**

Zawieszenie „Deutsche Vereinigung“ w Ostrowie.

Poznań. Starostwo powiatowe w Ostrowie zawiesiło działalność oddziałów Deutsche Vereinigung w Ostrowie, Odolanowie i Granowcu za akcję niezgodną ze statutem stowarzyszenia.

Szczegóły strasznej katastrofy samochodowej pod Grudziądzem.

Z Grudziądza telefonują: W uzupełnieniu naszej wczorajszej wiadomości dowiadujemy się, że katastrofa samochodu ciężarowego PM 53661 wydarzyła się na szosie **Grudziądz—Radzyn** pomiędzy Sarniakiem a Gacią. Samochód jest własnością **Willego Sommerfelda z Prowęża** w pow. brodnickim, zam. przejściowo w Grudziądzu przy ul. Sienkiewicza 8. Winę spowodowania katastrofy ponosi sam Willi Sommerfeld, gdyż kierował samochodem, nie mając tak zwanego prawa jazdy, zezwalającego na prowadzenie pojazdów mechanicznych na drogach publicznych. Samochód na skutek nieuwagi kierowcy wjechał na tablicę orjentacyjną, poczem rozbił się o przydrożne drzewo. Z pośród pięciu osób rannych najcięższy jest stan **Władysława Wolskiego**, który ma złamany obojczyk i odniósł głęboką ranę na głowie. Duże obawy budzi również stan szwagierki Sommerfelda **Käthe Stejki**, która oprócz ogólnej kontuzji doznała złamania ręki.

Największa niemiecka czesalnia lnu zgorzała doszczętnie.

W Gumbinnen (Prusy Wschodnie) wybuchł w zabudowaniach przetwórni lnu groźny pożar, który zniszczył doszczętnie znajdujące się tam zapasy. Zniszczeniu uległo około 700.000 kg słomy lnianej oraz 600.000 kg lnu gotowego do wysyłki. Zniszczone zostały również maszyny.

Premjery kinowe.

„KAPRYS PIĘKNEJ PANI“ (Kino „Apollo“).

To film dla miłujących muzykę i śpiew. Czysty i silny głos włoskiego śpiewaka Nina Martini jest prawdziwą ucztą dla melomanów. Cała akcja trzyma w napięciu do samego końca. Perypetje bogatej pary małżeńskiej doskonale odtworzyli w właściwem sobie amerykańskiem tempie Geneviere Tobin i Reginald Demy. Nino Martini w roli utalentowanego pupilka bogatej Amerykanki, dobrego śpiewaka i ambitnego mężczyzny był bez zarzutu. Fotogeniczna Anita Louise, jak wykazała, musi być dobrą tancerką, szkoda, że tego tańca było tak mało. Film, mimo, że ma dużo momentów dramatycznych i psychologicznych, zrobiony jest lekko, pogodnie a nadewszystko poprawnie.

„NIEDOKOŃCZONA SYMFONJA“ w kinie „Kristal“.

Film o Franciszku Szubercie ciągle cieszy się sukcesem. W Warszawie „Niedokończona Symfonja“ szła 8 miesięcy. U nas liczni zwolennicy prawdziwie artystycznych filmów domagali się oddawna powtórzenia tego pięknego obrazu. Życzenia ich ziszczą się, gdyż już dziś na ekranie kina „Kristal“ ukaże się ten obraz, nagrany przez wiedeńską wytwórnię z udziałem Marty Eggerth i Hansa Jaray w głównych rolach. Nic więcej nie dodajemy, gdyż wartości artystyczne tego dzieła znane są wszystkim.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 6 VI. 36 r.

Żyto 83 ton 15.60. 15,40. 15,60; pszenica st. 21,75—22,25; jęczmień jednolity 15,75—16,00; jęczmień zbiorowy 15,25—15,50, owies 15,00—15,75; mąka żytnia wyciągowa 0—30% wł w. 22,75—23,25; gat. I 0—50% wł. w. 22,50—22,75; gat. I 0—65% wł. w. 21,25—21,75; gat. II 50—65% wł. w. 17,75—18,50; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 17,50—18,25; m. pośledniа ponad 65% 16,50—17,50; mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—20% wł. w. 35,75—37,75; gat. IA 0—45% wł w. 34,75—35,75; gat. IB 0—55% wł. w. 34,00—35,00; gat IC 0—60% wł w. 33,25—34,25; gat. ID 0—65% wł. w 32,25—33,25; gat. IIA 20—55% wł. w. 30,25—31,25 gat. IIB 20—65% wł. w. 29,75—30,75; gat. IIC 45 55% wł. w. 28,75—29,25; gat. IID 45—65% wł. w. 28,00—29,00; gat. IIE 55—60% wł. w 26,75—27,75; gat. IIF 55—65% wł. w. 23,75—24,25; gat IIG 60—65% wł. w. 22,75—23,25; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 25,75—26,25; Otręby żytnie wymiał stand. 11,50—12,00; Otręby pszenne miałkie 12,00—12,50; Otręby pszenne średnie 11,50—12,00; otręby pszenne grube 12,00—12,50; otręby jęczmienne 12,00—13,00; rzepak zimowy bez worka 39,00—41,00; rzepik zimowy bez worka 36,00—38,00; mak niebieski 59,00—62,00; gorczyca 32,00—34,00; siemie lniane 42,00—44,00; peluszka 24,00—26,00; wyka 26,00—27,00; seradela 24,00—26,00; groch polny 20,00—22,00; groch Wiktorja 23,00—25,00; groch Folgera 19,00—21,00; łubin niebieski 10,50—11,00; łubin żółty 12,50—13,00; ziemniaki nadnoteckie 4,00—4,50; ziemniaki fabryczne za kg. % 15; płatki ziemniaczane 15,25—16,00; makuch lniany 19,00—19,50; makuch rzepakowy 14,75—15,25; makuch słonecznikowy 42/44% 17,25—18,25; makuch kokosowy 14,50—15,50; wytłoki suszone 9,00—9,50; słoma żytnia prasowana 2,50—3,00; siano nadnoteckie luzem 6,75—7,25 grut soja 21,00—22,00. Ogólne usposobienie: spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 9. 6. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,26
funty szterlingów	26,43
franki szwajcarskie	171,50
franki francuskie	34,92
belgi belgijskie	89,65
floreny holenderskie	358,30
guldeny gdańskie	99,80
marki niemieckie	135,—
szylingi austrjackie	98,—
liry włoskie	33,—

Stan wody na Wiśle w dniu 9 czerwca 1936 r.: Toruń 49; Fordon 48; Chełmno 10; Grudziądz 48; Korzeniowo 64; Piekło —0,06; Tczew —19; Einlage 2,28; Schievenhorst 2,46.

SPORT

ADMIRA POKONAŁA OPAWĘ 17:1.

Kraków. W poniedziałek wieczorem przybyła do Krakowa wiedeńska Admira. **Wiedeńczycy wystąpią dziś, we wtorek przeciwko polskiej drużynie olimpijskiej w następującym składzie:** Platzer, Ludwig, Pawlíczek, Scheu, Urbanek, Joksch, Vogl I, Bican, Steuber, Hahneman i Vogl II.

Skład ten różni się w obronie i pomocy od drużyny, która pokonała Polskę w Warszawie 4:0.

Goście przyjechali **w nastroju optymistycznym po rekordowem zwycięstwie nad reprezentacją Opawy 17:1.**

MECZ O PUHAR DAVISA JUGOSŁAWJA—FRANCJA.

Paryż. W poniedziałek w Paryżu na meczu o puhar Davisa Francja—Jugosławja, Pallada (Jug.) pokonał Destremeau (Fr.) 6:1, 1:6, 8:6, 6:4.

Stan meczu w chwili obecnej brzmi 2:2. O zwycięstwie jednej z drużyn zadecyduje spotkanie Puncec — Boussus.

MISTRZOSTWA TENNISOWE POLSKI JESZCZE SIĘ NIE ROZPOCZĘŁY.

Lwów. Mistrzostwa tennisowe Polski miały się rozpocząć we Lwowie w poniedziałek. Tymczasem w poniedziałek przez cały dzień padał deszcz, tak, że o przeprowadzeniu jakichkolwiek gier nie mogło być mowy. Organizatorzy mają nadzieję, że dziś będą mogły się odbyć pierwsze spotkania.

MISTRZOSTWA GŁÓWNE POMORZA PAŃ I PANÓW W LEKKIEJ ATLETYCE.

W sobotę, dnia 13 bm. o godz. 18 i w niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 9 rano i o 15-ej odbędą się na Stadjonie Miejskim mistrzostwa Pomorza pań i panów w lekkiej atletyce na rok 1936.

PIŁKARZE GDAŃSCY W WEJHEROWIE.

Toruń. W Wejherowie odbył się mecz piłkarski pomiędzy miejscowym K. S. Strzelec a drużyną gdańską Schupo. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1.

KONKURS POŻEGNALNY W ŁAZIENKACH.

W poniedziałek, w ostatnim dniu międzynarodowych zawodów hipicznych, rozegrany został w Łazienkach t. zw. konkurs pożegnalny o nagrodę pani Zandbangowej dla koni, które nie wygrały 300 zł.

Pierwsze miejsce zdobył por. de Bartillat (Francja) na Anousta, 2) por. Męczarski na Psyche Urodziwa, 3) por, Apostol (Rumunja) na Bucurie.

WÓDZ SPORTU NIEMIECKIEGO OPUŚCIŁ WARSZAWĘ.

Wczoraj, w poniedziałek, o godz. 12 z lotniska okęckiego pod Warszawą, odleciał do Berlina po parodniowym pobycie w Warszawie przywódca sportu niemieckiego. p. von Tschammer und Osten.

MIĘDZYSZKOLNE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE BYDGOSZCZ — GRUDZIĄDZ 62 : 103.

Z inicjatywy Koła Nauczycieli W. F. zorganizowano zawody lekkoatletyczne szkół średnich pod kierownictwem p. prof. Odyi. Zawody dały następujące wyniki:

100 m.: 1) Stanisławski (Gr.) 11,7 sek., 2) Balcerowiak (B) 11,8 sek.

1500 m.: 1) Thom (Gr.) 4:34 sek., 2) Wojciechowski (Gr.) 4:41,4 sek.

4×100 m.: 1) Grudziądz 47,6 sek., 2) Bydgoszcz.

Skok wdal: 1) Kucharski (Gr.) 6,24 m., 2) Stanisławski (Gr.) 6,15 m.

Skok wzwyż: 1) Mokszki (Gr,) 1,75 m., 2) Mathea (B) 1.65 m.

Rzut oszczepem: 1) Liedtke (Gr.) 45,45 m., 2) Thom (Gr.) 45 m.

Rzut dyskiem 2 kg.: 1) Siebert (Gr.) 31.98 m., 2) Kindermann (B) 31 m.

Kula 5 kg.: 1) Dębiński (Gr.) 13.83 m., 2) Kleineder (B) 13-68 m.

Zawody odbyły się przy ulewnym deszczu, co przyczyniło się do obniżenia wyników. **W ogólnej punktacji zasłużone zwycięstwo odniósł Grudziądz.**

Na wstępie zawodów powitalne przemówienie wygłosił p. dyr. dr. Korzeniowski, przewodn. komisji międzyszkolnej oraz uczeń Zalewski wręczył gościom wiązankę kwiatów. Nagrodę przechodnią, ufundowaną przez komisję międzyszkolną w Grudziądzu po raz pierwszy zdobył Grudziądz. Po zawodach podejmowano gości herbatą.

Cegły szamotowe
Cegły radjalne
Płyty piekarskie
i wszelkiego rodzaju inne
materjały budowlane
korzystnie do nabycia u
Braci Schlieper
Hurtownia materjałów budowlanych
Gdańska 140
Tel. 3306, 3361.
8708

Buchaltera
bilansistę - korespondenta z językiem polskim i niemieckim, obeznanego w obliczeniach ubezp. i sprawach skarbowych **poszukuje** przedsiębiorstwo przemysłowe. **Potrzebna** (5614
maszynistka
z stenografją w języku polskim i niemieckim. Oferty z szczegółowym życiorysem i podaniem pensji w języku polskim i niemieckim składać do filji Dziennika od „**5614**".



10024

— **Egzaminy dla eksternów w szkole wydziałowej.** Podaje się do wiadomości, iż egzaminy dla eksternów z zakresu sześciu klas szkoły wydziałowej rozpoczną się w poniedziałek, dnia 15 czerwca o godz. 16 w gmachu szkoły ul. Chwytowo 16. Egzaminy odbędą się na zasadzie zarządzenia **Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego** z dnia 29 maja br. (10994

Garden Party Polskiego Białego Krzyża.

Ciekawą imprezę przygotowuje Polski Biały Krzyż na dzień 13 czerwca br. w ogrodzie i salach Kasyna 62 p. p. Iluminacja ogrodu i przystani wioślarskiej, łodzie motorowe do dyspozycji gości — świetna orkiestra 61 p. p. przygrywać będzie do dancingu. W razie niepogody zabawa odbędzie się w sali. Początek o godz. 20. Strój letni. (10988

— **Zgon znanego bydgoskiego mistrza rzeźnickiego.** W ub. niedzielę wieczorem zmarł zasiedziały w Bydgoszczy, znany obywatel, honorowy cechmistrz niemieckiego Cechu Rzeźnickiego Karol Reeck, przeżywszy lat 78. Zmarły przez długie lata prowadził skład rzeźnicki przy ul. Długiej i przez dłuższy czas był przewodniczącym komisji egzaminacyjnej, a wobec Polaków stających do egzaminu odnosił się lojalnie.

„Odrodzenie"

W środę, dnia 10 bm. o godz. 20 zebranie miesięczne z referatem p. dr. Typrowicza. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Zebranie odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Poznańskiej 14—6.

Jutro, o godz. 19-ej zebranie zarządu.

II KOŁO SZWEDEROWO.

Jutro o godz. 19,30 schadzka dyskusyjna z aktualnym referatem p. radcy Beyera. Uprasza się wszystkich obowiązkowo o liczne i punktualne przybycie.

Trening jutro o godz. 16.30. Zbiórka u sekretarza.

Sprawy sokole.

Baczność, członkowie T. G. „Sokół" I.
Plenarne zebranie odbędzie się w środę, 10. bm. o godz. 20 w Resursie Kupieckiej. Ze względu na bliski jubileusz gniazda, komplet wszystkich członków, czynnych i nieczynnych bardzo pożądany.

Sokół II Jachcice.

Zebranie plenarne we wtorek, 9. bm. o godz. 19,30 w lokalu p. Orczykowskiego.

T. G. SOKÓŁ III.

Dziś, we wtorek, o godz. 19.30 w sali „Pod Lwem" posiedzenie plenarne, na którem omawiane będą sprawy pływackie.

SOKÓŁ V — ODDZIAŁ ŻEŃSKI.

Dziś, 9 bm. o godz. 19 ćwiczenia w sali przy ul. Kordeckiego. Obecność wszystkich druchen ćwiczących konieczna.

Z życia towarzystw.

Wtorek, 9 czerwca.

Godz. 17,00: **K. S. Kolej. P. W. Sekcja bokserska.** Trening. Zbióka przed Dyr. Kolejową.
Godz. 19,00: **Kat. Stow. Kobiet oddz. „Okręg Bydgoski".** Zebranie kwartalne w salce Domu Kat. przy Farze.
Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego. Z powodu występu komplet konieczny.
— **Klub Mandolinistów „Lutnia".** Lekcja I. oddz. w lokalu hotelu Lengning.
— **II okręg K. S. M. M.** Zebranie kierownictw oddziałów w ognisku „Naprzodu". Przydział funkcyj na zlot okręgowy i zjazd katolicki.
— **Tow. śpiewu „Lira".** Zebranie plenarne w lokalu Stara Gospoda". Zebranie zarządu o godz. 18,30.

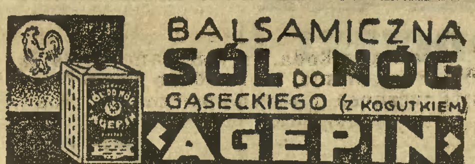
Środa, 10 czerwca.

Godz. 19,00: **Plac. 4 Powst. i Woj. OK. 8 Szwederowo.** Zebranie plenarne w sali p. Kołodzieja.
Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Halka".** Zebranie w lokalu p. Michalaka (Ognisko) ul. Jana Kazimierza, róg Wały Jagiellońskie.

*

Koło Śpiewu Piekarzy Polskich. Z powodu święta lekcji śpiewu nie będzie.

Związek Tow. Pom. Fryzjerskich filja Bydgoszcz. Członkowie i sympatycy chcący wziąć udział w wycieczce do Poznania, proszeni są o szybkie zgłoszenie się, celem uzupełnienia wycieczki.



usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmiękcza odciski, które po tej kąpieli dają się usunąć, nawet paznokciem. Przepis użycia na opakowaniu. 9685

Bezpłatnie bez żadnej dopłaty! Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, podaj datę urodzenia, otrzymasz astrologiczne określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Poznasz „Tajemnicę powodzenia", jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi. Astrolog Szyller - Szkolnik wskaże szczęśliwy numer losu Loterji Państw. Zupełnie bezpłatnie! Weź pod uwagę, że p. Szyller-Szkolnik jest człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem poczytnego pisma „Świt" (Wiedza Tajemna) autorem wielu prac naukowych. Przyjęcia osobiste cały dzień. Warszawa, Redaktor Szyller - Szkolnik, Żulińskiego 9. Jeżeli chcesz — załącz na koszty pocztowo - kancelaryjne 50 groszy (znaczkami pocztowemi). (10457



Przetarg publiczny.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Toruniu podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 17 czerwca 1936 r. o godz. 10 rano odbędzie się w majątku **Rogóźno-Zamek** pow. Grudziądz sprzedaż z licytacji drogą (10990

przetargu

szmat sukiennych, płóciennych i drelichowych około 1000 kg.
łomu blaszanego, żelaza lanego i kutego około 550 kg.
starego wybrakowanego obuwia około 1200 kg.

Reflektanci chcący wziąć udział w przetargu, winni się stawić w wyznaczonym wyżej terminie w majątku **Rogóźno-Zamek.**

Licytacja
dobrego urządzenia mieszkaniowego, bardzo tanio. Chodkiewicza 14, m. 2. Środa 10 bm. — godzinie 10 — 15. (10995

POLECENIA

Samochodami
ciężarowemi — uskuteczniam wszelkie transporty przeprowadzki. Biegański, Mazowiecka 9, telefon 3859. (5654

SPRZEDAŻE

Zakład
fryzjerski sprzedam na prowincji. Oferty filja Dziennika „1 800". (5659

Singera
do szycia tanio. Jezuicka 8—1. (10975

Dobrze
prosperujący skład kolonjalny z pokojem mieszkalnym, natychmiast sprzedam. Egzystencja dla emeryta, kolejarza. Wiadomość Spółdzielnia „Zgoda" Zbożowy Rynek 11. 5650

Traktor
Buldog-Lanza 15/30 w dobrym stanie korzystnie na sprzedaż. Maj. Kasprowo, poczta Sicienko, pow. bydgoski. (5656

KUPNA

Kupię
domek, wpłata 3000. Zgł. do Dziennika pod „Stolarz". (10969

POSADY WOLNE

Książkowego - zbożowca
z kilkuletnią praktyką poszukuje się od zaraz na prowincję. Oferty z podaniem żądania pensji oraz referencji i odpisy świadectw uprasza się do filji Dziennika Bydgoskiego pod „Książkowy". Nieuwzględnione oferty pozostają bez odpowiedzi. (5657

Pomocnik
fryzjerski damsko-męski, wodna ondulacja, szuka posady. Zgłoszenia Kolaszewski, Żnin. (10981

Fryzjer
męski — damski, doskonały zaraz. Wiśniewski, Chełmża, Toruńska. (10988

Młodzi
szewcy potrzebni zaraz. Malborska 13, m. 1. (10982

Potrzebuję
natychmiast piecowego, który jest dobrze obeznany w cukiernictwie i posiada długoletnią praktykę cukierniczą, tylko pierwszorzędna siła może się zgł. do Wejherowa Piekarnia Kun. (10979

Bufetowy
potrzebny od zaraz, kaucja 1000 zł. Oferty pod „Restauracja" filja Dzien. Bydgoszcz. (5631

Służąca (5637
potrzebna. Teofila Magdzińskiego 7, skład nr. 1.

Uczeń
piekarski potrzebny. Jakubowski, Grunwaldzka nr. 88. (10976

Pomocnik
kolonjalno-restauracyjny, dobremi poleceniami, przy wolnem utrzymaniu, potrzebny natychmiast, język niemiecki konieczny. Zgłoszenia piśmienne, podać wynagrodzenie. Dzien. Bydgoski Toruń „Pomocnik". (10992

Kobiety (5636
do prac ogrodowych potrzebne. Fordońska 30.

Dziewczyna
umiejąca doskonale gotować. Garbary 12/3. (5649

Przyjmę
do biura zdolną siłę pomocniczą do maszyny Zgł. Zduny 13, Komornik Sądu Grodzkiego. (10974

Wulkanizator
potrzebny zaraz na stałe, reflektuje się na siłę fachową. Halikowski, **Gdynia,** J. Poniatowskiego nr. 77a. (10989

Szofer
jako portjer potrzebny. Konieczny, Sniadeckich nr. 32. (5629

Przedstawiciela (10991
na okręg notecki i Pomorze poszukuje fabryka baterji. Oferty „Par", Poznań pod nr. „55,329".

Czeladnik
potrzebny. Piekarnia, Zygmunt Kunkiel, Sw. Trójcy 17. (10968

Ekspedjentkę
z branży rzeźnickiej poszukuję. Józef Feczer, Chełmża. (10802

Poszukuje
się dzielnego i sumiennego palacza maszynistę, kawalera zaraz do większej mleczarni Spółdz., który zarazem i reperacje wykonuje. Zgł. pod „nr. 500" do Dziennika Bydgoskiego. (10806

POSADY POSZUKUJĄ

Krawiec (10970
dobry rzemieślnik ofiaruje lornetkę, za stałą posadę w warsztatach wojskowych, portjera lub inne zajęcie. Wacław Guza, Malborska 16.



1 pokojowe:
kuch. wygod. Sniadeckich 39/1.

2 i 3 pokojowe:
łazienką. Sniadeckich 13/1.

3 pokojowe:
Bart. Wiel. Polanka 7.

uż. kuch. Toruńska 12/4.

4 pokojowe:
Sniadeckich 48, gospod.

5 pokojowe:
III. ptr. 90 zł 1. 7. 36. Świętojańska 21, m 9.

JASTRZĘBIE ZDRÓJ
PERŁA UZDROWISK ŚLĄSKICH
Nadzwyczajne wyniki leczenia: gośćca stawowego i mięśniowego, ischiasu, dny, artretyzmu, skrofulczy, chorób kobiecych i chorób sercowych. Bardzo dostępne kuracje ryczałtowe.
Wszelkich informacyj udziela
9892) **Dyrekcja Zakładu Kąpielowego.**

3 pokoje
kuchnię w nowym domu wynajmie gospodarz, pół roku zgóry. Gdzie? wskaże Dziennik. (5598

4 pokojowe
mieszkanie słoneczne zaraz wynajmę. Kordeckiego 24/6. (10006

Ładne
6 pokojowe mieszkanie do wynajęcia. Ul. Pomorska 42. Zgł. 14-16 m 1. (5639

1 lipca
komfort, ciepłe 7 -pokoj. parter, centralne, Mickiewicza, odpowiednie dla pp. lekarzy. Wiadomość Gdańska 77 m. 4. (5646

2 i 3-pokojowe
mieszkanie zaraz do wynajęcia. Wodtke, Gdańska 76. (10997

5 pokoi
wolnych I piętro. Długa nr. 32. (5626

4 pokojowe
Cieszkowskiego 7, portjer od 17—18-tej. (5632

7 pokojowe
Cieszkowskiego 4/5. (5633

3 pokoje (5627
z kuchnią do wynajęcia. Jachcice, Półwiejska 3.

DZIERŻAWY

2 ubikacje
na biuro, składnicę lub warsztat wydzierżawię. Dworcowa 75. (5652

Ubikacje (5735
na pracownie wynajmę. Pomorska 58. Tuszyński

Letnisko
Zacisze przy Gnieźnie jest zaraz do wydzierżawienia lub do sprzedania. Zgł. Edmund Switalski, Gniezno, Pustachowa. (10987



11000

POKOJE WOLNE

Pokój
komfort. Plac Wolności 1—1. (5647

Pokój
umeblowany, słoneczny Plac Weyssenhoffa 3 — m. 5. (5653

Pokój
umeblowany, telefon. Cieszkowskiego 4—5. (5634

2 pokoje
umeblowane, weranda, telefon. Gdanska 35/6. (5648

RÓŻNE

Wilk
suczka zginął, za wynagrodzeniem zgłosić. Płocka 9, Bielawki. (10962

Sławna
Grafologini - Chiromantka, jasnowidząca z Belgji, przepowiada nieomylnie przeszłość i przyszłość. Przyjmuje tylko do 11 czerwca, cena 1 zł. Marszałka Focha 24, m. 4. (5630

Zgubiłem
beczkę z flakami na szosie Bydgoszcz — Toruń, uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Gdańska 76, stacja benzynowa. (10996

Zginął
młody żółty buldog. Ossolińskich 25. (5655

POŻYCZKI

2.000.— zł
pod zastaw poszukuje. Of. „J. J." Dzien. Bydg. (10957

Ogłaszajcie w „Dzienniku Bydgoskim"!

✝

W sobotę, dnia 6 czerwca 1936 r. zmarł ś. p.

Mieczysław Siuchniński

założyciel oraz długoletni i gorliwy członek Tow. Kupców

W śp. Zmarłym utraciliśmy wielce czynnego i drogiego Kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Towarzystwo Kupców tow. zap. **w Bydgoszczy.**

10986

✝

Dnia 7 czerwca 1936 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza droga matka, babka, prababka i teściowa ś. p.

z Jankowskich

Ewa Perlik

w wieku 85 lat, o czem donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o godzinie 9-ej przed poł. z kościoła św. Wincentego a Paulo na cmentarz na Bielawkach.

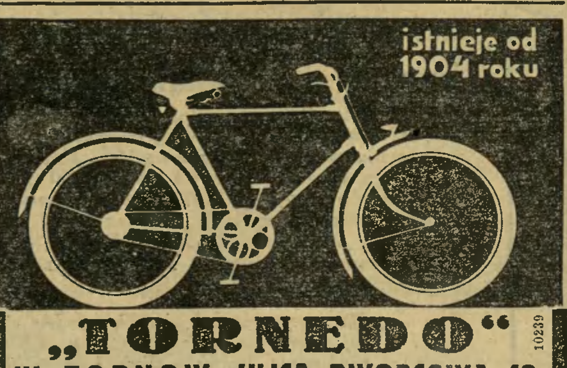
10973

Klepsydry wykonuje **szybko i tanio** Drukarnia Bydgoska Bydgoszcz, Poznańska 12/14

Weź na próbę a stale używać będziesz Kosińskiego proszek do pieczenia ciast „Omega"

żądać wszędzie. BYDGOSZCZ, Jagiellońska 2

8139



istnieje od 1904 roku

„TORNEDO"

W. TORNOW, ULICA DWORCOWA 49.

10239

Puder Djachylowy „Motor"



przeciw odparzeniom.

10946



Różni ludzie chcą wykorzystać dobrą sławę **Amolu** i sprzedają inne środki w opakowaniach podobnych do **Amolu.** Pamiętajcie jednak, że **„Amol"** jest tylko jeden! **„Amol"** to znany środek domowy, który orzeźwia i usuwa zmęczenie.

Do nabycia (10947 **w aptekach i drogerjach.**



ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

8337



10720

DYREKCJA PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ

w Bydgoszczy

podaje do wiadomości, że

egzamin wstępny

odbędzie się: (10995

a) na Wydziały Chemiczny i Młynarski - **22 czerwca**

b) do Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej **18 czerwca.**

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % droższej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Fotografje pamiątki Komunji Świętej wykonuje po bardzo niskich cenach Centrala Fotograficzna, tylko Gdańska 27. Przy zamówieniach 6 pocztówek otrzyma każdy jedno powiększenie gratis. (8167

Szczęśliwe losy Loterji Państwowej poleca stara chrześcijańska Kolektura Stanisław Jankowski, Bydgoszcz, Długa 76. Ciągnienie od 18, bm. (10679

Religijne (10616 przedmioty, szkolne przybory, zabawki, papiery, krepę najtaniej sprzedaje Bydgoski Konsum Szkolny, Bydgoszcz, Długa 72. Odsprzedawcom rabaty.

Tapety (10617 od 45 groszy rolkę, wysprzedaje skład, Długa 72.

Deski dębowe, grabowe, lipowe, bukowe, jesionowe, sosnowe, podłogi etc. dostarcza tanio (8392 **Ogrodowa 2, tel. 13-40**

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Niedokończona Symfonja" z Martą Eggerth i nadprogram.

ADRIA: „Poznali się w Monte Carlo" z Liljaną Harvey i nadprogram.

APOLLO: „Kaprys pięknej pani" z słynnym tenorem Nino Martini i wielki nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Ludzie w tunelu" i „Roześmiane oczy" z Shirley Temple oraz nadprogram.

REWJA: „Pan bez mieszkania". Na scenie wielka rewja p. t.: „Wesele cygańskie".

BAŁTYK: „Przyjaźń w obliczu śmierci" z Tom Tylerem oraz „Niepokonany zapaśnik" z Billy Sulivanem.

Meble

kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812 **Bernarda Nowaka** Bydgoszcz, **Długa 10.** Uwaga na imię **Bernard.**

Kafle (7869 najtaniej. Dworcowa 61.

SPRZEDAŻE

Kamienica czteropiętrowa, nowoczesna, komfortowa, wpłata 35,000. Kieliszek, Bydgoszcz, Plac Piastowski nr. 15. (5615

Piekarnię w pełnym biegu, z całem urządzeniem, odstąpię od zaraz. Adres Dzien. (10591

Domek 2×3 pokoje, cena 6.500. Chrobrego 23. Rauch. (5743

Kamienica (10959 dwupiętrowa 25.000, piętrowa składem 16.000, parterowa 6.000. Nowakowski, Warmińskiego 17.

Dom śliczny ogród, wolne mieszkanie, dobra lokata. Promenada 11. (10766

Nowy pokój damski na sprzedaż, a fortepian do wynajęcia. M. Piotrowskiego 8, m. 7. (5609

Młodego (5499 czujnego psa podwórzowego sprzedam. Wiadomość Kozietulskiego 11.

Maszynę do pisania w najlepszym stanie sprzedam. Pomorska 1, skład papieru. (5622

Urządzenie składu kolonjalnego sprzedam. Oferty Dziennik pod „38". (10953

Rower tanio Bernardyńska 2, warsztat. (10955

Szafę (5642 sprzedam. Łokietka 12/6.

KUPNA

Truskawki czereśnie kupuje każdą ilość Owocarnia, Gdańska 37. (10928

Koni parę, silnych, zdrowych, młodych kupi Standard Nobel, Bydgoszcz, Promenada 67. 10723

Czeladnik szewski na dobrą szytą pracę zaraz. Szubin, ul. Kościuszki nr. 11. (10869

3 kelnerów młodszych z kaucją od zaraz potrzebni. Restauracja Bar pod Bachusem, Gdynia—Orłowo. (10927

Potrzebna dziewczyna. Jezuicka 6, m. 1. (10964

Wózki dziecięce

w wielkim wyborze po cenach przystępnych poleca:

A. Hensel

właśc. W. Sierpiński i I. Kasprzak

Bydgoszcz, Dworcowa 4

Telefon 3193. (8464



Akcje (10980 Cegielskiego kupię. Podać ilość i cenę. Warszawa, Alberta 12/9. Lewiński.

Kupię Dzienniki Ustaw II. tom z roku 1931, I. tom z roku 1932 i całe roczniki za 1933 i 1934 oraz orzecznictwo Sądów Polskich. Wiadomość: pod „K. S" filja ul. Dworcowa. (10971

POSADY WOLNE

Agentów portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Renesans" Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email", nowości fotograficzne. — Żądać prospektów. (9952

Parobek dzielny potrzebny. Młyn Parowy, Mochle. (5610

Służąca z gotowaniem potrzebna. Gdańska 93—4. (5621

Pomocnik fryzjerski zaraz potrzebny. Dobra siła. Nowicki, Kujawska 34. (10952

Potrzebna służąca z gotowaniem. Długa 17—2. (10961

Fryzjer mistrz, kawaler, lat 30 poszukuje fryzjerkę, cel ożenek. Gotówka dla wspólnego dobra pożądana. Of. z fotografją którą się zwraca, filja Dziennika „Fryzjer". (5658

Fryzjerkę (5441 lub pomocnika poszukuje Jarzyna, Sniadeckich 21.

POSADY POSZUKUJĄ

Organista (10560 muzyk pierwszorzędnej miary, kierownik chóru, mogący zarazem prowadzić biuro parafjalne, człowiek o skromnych wymaganiach, poszukuje posady. Zgłoszenia łask. Wiel. Duchowieństwa proszę skierować pod „P. P. Chlud." do administracji Dziennika Bydgoskiego.

Szuka pracy samotny, bez domu i rodziny, jako portjer, goniec lub też inną pracę za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia filja Dziennika Bydgoskiego „Cz". (5628

Zaufana emeryt. urzędniczka państwowa poszukuje zajęcia w biurze lub przy kasie za małem wynagrodzeniem. Oferty filja Dziennika „Zaufana". (5616

Wdowa poszukuje posady z bardzo dobrem gotowaniem. Oferty „Lepsze". (10950

DZIERŻAWY

20—70 (10977 mórg buraczanej, objęcie 900—2000. Burdalski, Bydgoszcz, Grunwaldzka 93.

MIESZKANIA SZUKA

Z dobrej rodziny poszukuje zaraz jakiejkolwiek posady. Filja pod „100". (5625

Poszukuję 1—2 pokojowe mieszkanie w śródmieściu, płacę rok zgóry, stała posada. Wiadomość w Dzienniku Bydgoskim. (10972

2—3 pokoje w okolicy Placu Poznańskiego z wygodami poszukuję. Oferty administracja Dziennika pod „Solidny kupiec". (10963

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój próżny używaniem kuchni szukam. Owczarzak, Szczecińska 7. (5617

POKOJE WOLNE

Pokój utrzymaniem, bez. Sobieskiego 2—4, tuż przy dworcu. (10912

Pokój ładny do wynajęcia. 20-go Stycznia 23, m. 2. (10029

Ładny pokój z łazienką, ze stołowaniem, bez. Świętojańska 21—4. (5619

Dwa tanie pokoje. Gimnazjalna 6—2. (5618

Pokój utrzymaniem. Cieszkowskiego 14—3. (10967

RÓŻNE

ODCISKI 10984 radykalnie usuwa tylko pasta lub płyn „EGO" Sprzedaż w drogerjach.

Obelgę rzuconą na Państwo Łatyszewskich ul. Racławicka nr. 11 odwołuję jako bezpodstawną i ostrzegam przed jej rozpowszechnianiem. H. Mikulska. (5640

Wykaz kolejowy nr. 296227 unieważniam. Irena Dąbrowska Toruńska 102. (10958

Proszę (5623 o podanie adresu pana, który wyznaczył spotkanie w piątek róg ul. Gamma. Filja „Uczciwa".

Zgubiono srebrny damski zegarek dnia 6. b. m. o godz. 19-ej po drodze ul. Kordeckiego, Marsz. Focha, Mostowa. Oddać za wynagrodzeniem, ul. Kordeckiego nr. 27—1. (5644

Sławny grafolog-chiromanta, Królowej Jadwigi 13—6 przepowiada nieomylnie, wstąp, przekonaj się. (10966

Unieważniam (5620 dowód tożsamości, kolejowy nr. 473994 i taryf. na nazwisko Gertruda Gogolewska, który został skradziony dnia 22. V. 1936 r.

Za długi męża Jana Ceranka, nie odpowiadam, gdyż z przyznanej mi rentyjnie jestem wstanie płacić. Marja Ceranek. (10960



Miljon za los z kolektury

K. Rzanny Bydgoszcz, Gdańska 25 tel. 33-32. (10715

PRZECZULENIE.



— Zosiu, usuń tę złotą rybkę, ona mi przeszkadza.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.